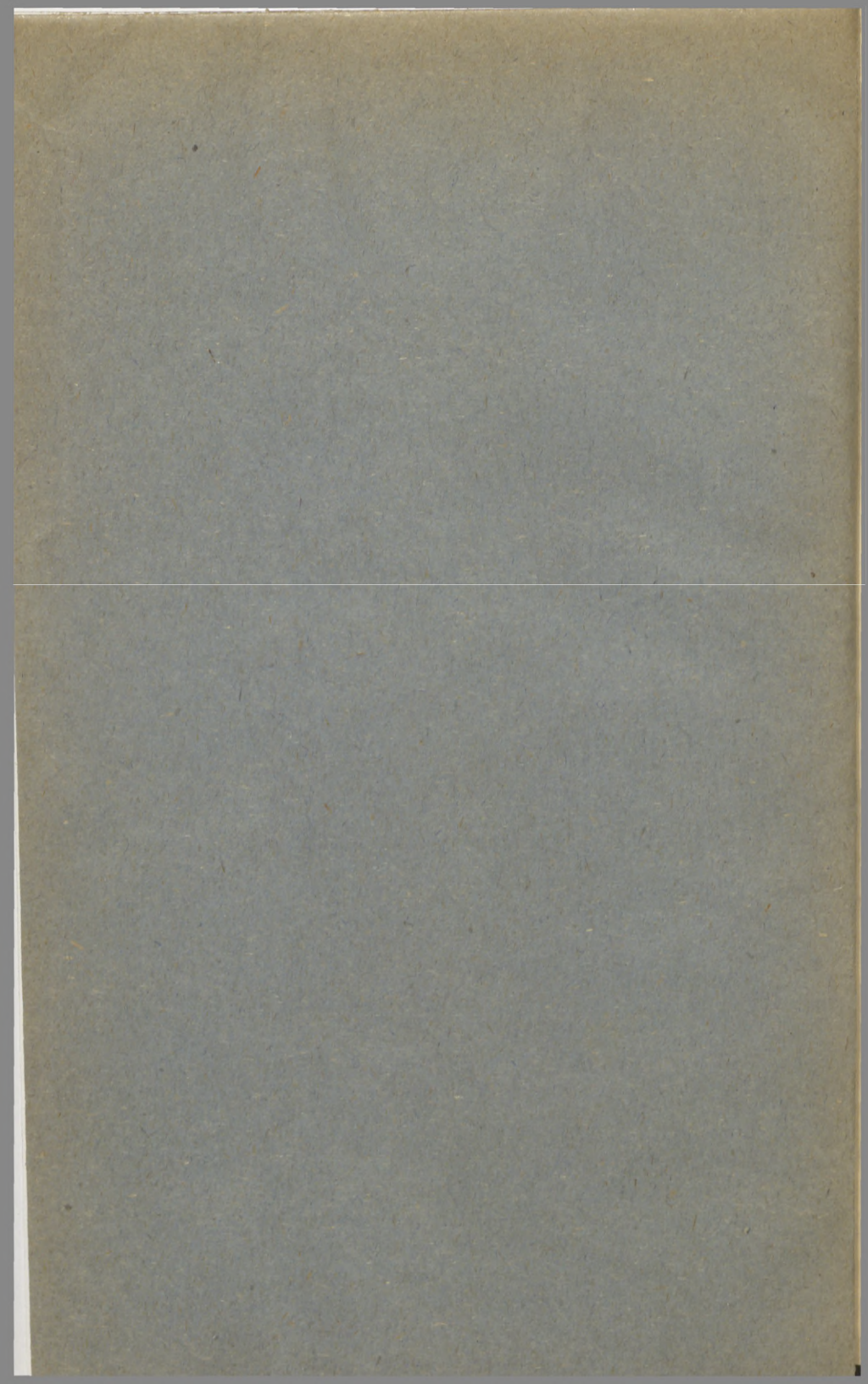




Dzieje  
65. p. p.  
Starogardzkiego.



Tym, którzy w szeregach 65 p. p.  
w obronie Ojczyzny walcząc, zło-  
żyli ofiarnie swe młode życie,  
w hołdzie najgłębszym  
65 p. p.





355/359

614 / W

355(438)(09)

## Przedmowa Dowódcy 65. p.p.

Po raz pierwszy od chwili istnienia 65. pułku pojawia się kompletny zarys jego dziejów z doby tworzenia naszej Państwowości przy gromach armat, wśród krwawych walk o Ojczyście rubieża w poździe inwazji czerwonego wroga.

Czem jest historia wojskowości wogóle, a czem w szczególności historia pułku, to wie każdy bardzo dobrze.

Przy obecnym, krótkoterminowym systemie powszechnej służby wojskowej jest to jeden z głównych czynników rozbudzających wysokie wartości moralne wśród szeregowych.

Stawiając obraz poświęcenia i wysiłków przodków przed oczy ciekawego i podatnego na piękne porywy rekruta, daje wzory godne naśladowania, wyrabia wierność dla chorągwi i przywiązanie do niej, ofiarność i szlachetną tradycję bohaterskiego poświęcenia, słowem, stwarza całą dziedzinę uczuć znanych już na długo przed wojną światową jako „esprit de corps“.

Z tą myślą witam z uczuciem radości to pierwsze, skromne wydanie dziejów 65. p. p. Starogardzkiego z tem głębokiem przekonaniem, iż te karty pomnożą się stokrotnie we wiernej, ofiarnej służbie dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Z kolei składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do wydania niniejszego zarysu, a więc:

Kpt. Proskurnickiemu Ludwikowi, autorowi części I. i II., oraz kierownikowi prac nad całością;

Ppułk. Mazurkiewiczowi Tomaszowi za podanie bogatego materiału do opracowania dziejów Baonu Zap.

Za pomoc w opracowaniu części poszczególnych:

Mjr. Michalskiemu Stefanowi, Kpt. Krywce Rafałowi, Kpt. Bagnowskientu Zygmuntoowi, Kpt. Matusiewiczowi Aleksandrowi, Kpt. 64. p. p. Binderowi Dominikowi.

Wreszcie plut. załw. Buzie Konradowi za przygotowanie całego manuskryptu na maszynie w godzinach wolnych od zajęć.

Dzięki ich trudowi i pracy poza zajęciami służbowymi nie zaginie piękny dorobek 65. p. p. dla przyszłości.

(—) Korewo,  
pułkownik i d-ca 65. p. p.

---

**Wykaz oficerów i szeregowych 65. p. p. odznaczonych za walki orderem „Virtuti Militari V klasy“.**

Pułk. Korewo Franciszek  
Ppułk. Serafinowicz Eustachy  
Major Michalski Stefan  
Kpt. Krywko Rafał  
„ Müller Tadeusz  
„ ś. p. Skarzyński Ignacy  
Por. Rafalski Jan  
„ Guđera Artur  
Ppor. Gołębiewski Józef  
„ Rybicki Kazimierz  
„ Wiński Tomasz  
„ Zapolski Józef  
Sierż. sztab. Gróblewski Roman  
„ Pelc Marjan  
„ Sadowski Franciszek  
„ Brzóska Julian  
Sierż. linj. ś. p. Budzianowski Stanisław  
„ Gliszczyński Anastazy  
Plut. Jasnoch Franciszek  
„ Świeczkowski Józef  
„ Wejer Jan  
Kapr. Panek Józef  
„ Różański Jan  
„ Potracki Franciszek  
St. szereg. Bejma Franciszek  
„ Pyrngies Antoni  
Szereg. Leparowski Jan  
„ Zdyb Józef

Wykaz oficerów i szeregowych 65. p. p.  
odznaczonych za walki „Krzyżem Walecznych“.

- Pułk. Korewo Franciszek  
Kapelan ks. Grabowski Sylwester  
Kpt. Iek. Uhl Adolf  
„ Pawłowski Adam  
Por. Matusiewicz Aleksander  
Kpt. Szlifirz Jerzy  
„ Bagnowski Zygmunt  
„ Ziółkowski Julian  
„ Skibiński Teofil  
„ Bańkiewicz Feliks  
„ Gudera Artur  
„ Juszkiewicz Wacław  
„ Matolski Władysław  
„ Michałowski Aleks  
„ Krupka Paweł  
„ Proskurnicki Ludwik  
„ Rolbiecki Wiktor  
„ Sagański Bronisław  
„ Woltyński Franciszek  
„ Zwierzyński Jan  
„ Binder Dominik  
Ppor. Karpiński Augustyn  
„ Krywko Stanisław  
„ Hermanowicz Wiktor  
„ Drewnowski Stefan  
„ Buca Stanisław  
Chor. Gliniecki Franciszek  
„ Stubiński Franciszek  
Sierż. sztab. Antczak Jan  
„ Śmielewski Jan  
Sierż. linj. Jarecki Marjan  
„ Przybylski Konstanstyn  
„ Pankau Klemens  
„ Dybiona Wacław  
„ Grochocki Edward  
Plut. Cybela Michał  
„ Nowak Ignacy

- Kpr. Bodda Franciszek  
„ Daft Jan  
„ Dama Franciszek  
„ Zawiszewski Bernard  
„ Krawiecki Franciszek  
„ Engelhardt Antoni  
„ Hinc Bernard  
„ Kukuk Ryszard  
„ Kulicki Bernard  
„ Kupiecki Augustyn  
„ Ligęza Wojciech  
„ Szuster Julian  
„ Trzebiatowski Augustyn  
St. szereg. Bock Adam  
„ Chrzan Stanisław  
„ Kosecki Władysław  
„ Radomski Franciszek  
„ Sowa Józef  
Szereg. Arens Karol  
„ Blum Roman  
„ Głaza Feliks  
„ Głuszczak Florjan  
„ Kolumiera Edmund  
„ Małek Józef  
„ Pelpliński Józef  
„ Rajmus Franciszek  
„ Rybarczyk Wacław  
„ Starosta Leon  
„ Szęśla Józef  
„ Taczanowski Andrzej  
„ Talwiński Bronisław  
„ Foss Szczepan
-



## Z dziejów org. 65 p. p.

przed 10. 6. 1920 r.

### I) — 49 p. p.

We Włoszech: grudzień 1918—24. II. 1919.

We Francji: 26. II. 1919—7. V. 1919.

7. p. strz. Pol. w Polsce: II. V.—24. VII 1919

Na froncie Wołyńskim i Podolskim: 27. VII.  
do 28 I XII. 1919 r.

49 p. p. w Mławie i Kościerzynie, 29. XII.  
1919 r.—20. III. 1920 r.

Złączenie z 65. p. p. w Tucholi: 21. III. do  
25. III. 1920 r.

### II) — Z dziejów 65 p. p. do 24. III. 1920.

Organizacja Pułku Strzelców Pom.

W Poznańskim do 2. I. 1920.

Zajęcie Pomorza do 2. II. 1920.

W Starogardzie i Tucholi do 25. III. 1925 r.

### III) — 65 p. p. od 25. III.—10. VI. 1920.

1) Czas pobytu w Tucholi (Gniewie) na gra-  
nicy W. M. Gdańska, Organizacja Komp.  
Szturmowej pułku.

2) W Tczewie: służba graniczna, szkolenie,

3) Ostatnie dni w kraju: marszówki, uzu-  
pełnienie koni, oddział konnych łączników,

4) Ogólny stan pułku przed odjazdem w po-  
le i wyruszenie.

### IV) — Baon Zap. 65. p. p. od 18. II. 1920—15. II. 1921

#### CZEŚĆ II.

### A) Działania wojenne pułku na Ukrainie i Wołyniu od 11. VI. do 6. VIII. 1920 r.

1) II/65 p. p. w rejonie Malina,

2) W Korosteniu,

3) W rejonie Niemelanka - Andrzejewicze,

4) Bitwa pod Kijankami 21. VI. 1920.

5) Obrona Gorodnicy 24. VI. do 29. VI.

6) Przemarsz i walki od 30. VI. do 5. VII.

7) Walki pod Aleksandrią i potyczki w przemar-  
szu do Lucka od 5. VII. do 11. VII.

8) Walki nad Styrem od 13. VII. do 30. VII.

- 9) Akcja na Brody od 31. VII. do 6. VIII.
- 10) Zakończenie.

**B) Ofensywa z nad Wieprza na Białoruś  
od 10. VIII. do 19. X. 1920 r.**

- 1) Przygotowania na linii Wieprza od 10. VIII. do 15. VIII.
- 2) Ofensywa Warszawska, bitwa pod Mrozami 18. VIII. i spoczynek w Łomży do 6. IX. 1920 r.
- 3) Odjazd pułku z Łomży do Białej Podlaskiej, udział oddziałów pułku w akcji bojowej, marsze i postoje aż do Kobrynia od 8. IX. do 14. IX. 1920.
- 4) Walki pod Kobryniem, 14.—19. IX.
- 5) Walki o Horodec, Antopol, Pace, Suboty, Zaniwie, Szymonowicze, i Chomsk 20. IX. do 28. IX.
- 6) Przemarsze pułku od dnia 28. IX. do dnia 12. X. 1920 r.
- 7) Walki w rejonie Łoszy-Szacka-Werkały.
- 8) Zawieszenie broni.

## WSTĘP.

Historja wojenna 65 p. p. zamyka się w krótkim, dwuletnim zaledwie okresie czasu, obejmującym 1919 i 1920 rok.

Te dwa lata organizacyjnych i bojowych wysiłków pułku starczyły jednak, ażeby wytworzyć wśród oficerów i szeregowych niezatarte uczucie przywiązania i miłość dla swej Starogardzkiej Matczy i serdeczną tradycję — jako spuściznę dla następców. —

Bogate w przejścia dzieje pułku musi się rozdzielić dla jaśniejszego przedstawienia jego organizacji przedewszystkiem na dwie oddzielne grupy — na opis poczynań dwu formacji, różnych tak doborem ludzi, jakoteż miejscem powstania i okolicznościami, które ich powstaniu towarzyszyły. —

65 p. p. powstał miłanowicie przez złamanie się w pamiętnym dniu 24. III. 1920 r. dwu odrębnych przedtem oddziałów: Pułku Strzelców Starogardzkich i 49 p. p. Strz. Kres. byłej Armji Gen. Hallera.

Odtąd wspólny los, dobre i złe chwile przyszło się dzielić zbratanym żołnierzem pułku. Śladami krwi i znoju, krzyżami pozostawionymi na dalekich kresach znaczyl 65 p. p. drogę swego marszu, aż do chwili zawieszenia broni, z którą nastaly dla niego dobrze zasłużone dni spoczynku, a zarazem okres nowych, ciężkich trudów — pracy pokojowej, mniej głośniejszej, lecz równie zaszczytnej, bo przygotowującej młode pokolenia do skuteczniejszej i szczęśliwszej walki, niż ta, którą musieli prowadzić w warunkach ciężkich ich ojcowie i bracia. —

Zanim więc przyjrzymy się wysiłkom pułku po pamiętnym dniu 24. III. 1920 r. należy przedstawić osobno, bodaj w krótkim zarysie dzieje Pułku Strzelców Starogardzkich i 49 p. p. Strzelców Kresowych przed ich złączeniem się. —

### 49 pułk Strzelców Kresowych.

W walkach na froncie włoskim dostało się od 1915-1918 roku kilkanaście tysięcy Polaków z szeregow armji austriackiej do niewoli włoskiej. —

Ostatnie dni rozprężenia pod koniec października i w pierwszych dniach listopada 1918 r. zwiększyły szeregi jeńców Polaków w dwójnasób. —

W tym czasie istniał już w Rzymie Komitet Polski, który w porozumieniu z Komitetem Narodowym w Paryżu, wyjednał u Rządu Włoskiego zezwolenie, na tworzenie formacji Polskich z jeńców Małopolan. —

Oddziały te miały w najbliższych tygodniach przejść wprost, lub drogą przez Francję do słabej, bezbronnej jeszcze Polski. —

Na miejsce koncentracji dla formujących się Polskich Oddziałów wyznaczono kilka obozów: Casa Giove, Santa Maria i La Mandria di Chivasso pod Turynem. —

Do tego ostatniego obozu ściągnięto z różnych obozów jeńców w ciągu listopada i grudnia 1918 około 12 000 szeregowych i stu kilkudziesięciu oficerów, przeważnie niższych stopni. —

Sam obóz rozłożony na olbrzymiej podmokłej równinie wzdłuż małej rzeczki Ivreji składał się z dwudziestukilku hangarów lotniczych z czasów niedawnej wojny światowej, przytykających do większego folwarku La Mandria. —

W zabudowaniach folwarku mieściły się biura, magazyny i pomieszkania dla oficerów włoskich i polskich, należących do Komendy Obozu. —

Daleko w okolicy rozsiane były skąpo drobne, ubogie wioski włoskie. Do najbliższego miasteczka Chivasso było 5—6 km. —

Kierownictwo akcji zaciągowej i dowództwo Obozu ze strony polskiej objął kpt. Marjan Dienstl-Dąbrowa, mając do pomocy kilku oficerów, zaciągniętych do W. Pol. nieco wcześniej. —

Polskie Wojsko reprezentował w Obozie Oddział t. zw. „Ardytów”. —

Była to kompanja w sile około 200 szeregowych, którą sformował były porucznik austr. Kluczyński Stefan, (dziś mjr. art. W. Pol.), po stronie włoskiej z jeńców, już w czasie wojny światowej. Malutki ten oddziałek brał udział w walkach przeciw Austrii, jednak z powodu szczupłej swej liczby i małej agiacji nie wywarł większego wpływu na Polaków pozostających w niewoli. — W skład tej kompanji wchodziło oprócz jego dowódcy jeszcze kilku młodszych oficerów w stopniu podporucznika. —

Świeżo zebrani w obozie, przemęczeni i zdemoralizowani ciężkimi przejściami na froncie lub długą niewolą, potrzebowali wczorajsi jeńcy, a dziś już wolni żołnierze Polscy szczególnej opieki, należytego odzienia i odżywienia. —

Znużeni, zgłodniałi, zdala od rodzin, w trosce o swych najbliższych, bez wszelkich wiadomości z kraju — o którym ogłaszała prasa włoska przeróżne potworne wieści — potrzebowali ci ludzie pewnego czasu, ażeby ochłonać z okropnych przejść wojennych i nabrać nowych sił do dalszych trudów. —

Zaraz w pierwszych dniach przystąpiono w obozie do zorganizowania oddziałów wojskowych z tej masy ludzi obdartych i wyrzekających na swą niedolę. —

Tak zorganizowano tu prowizorycznie 5 pułków piechoty:

1. pułk im. A. Mickiewicza,
2. pułk im. Fr. Nullo,
3. pułk im. J. Garibaldi'ego,
4. pułk im. J. Dąbrowskiego,
5. pułk im. Stef. Czarnieckiego.

Ponadto stworzono ze specjalistów osobne oddziały: artylerji, kawalerji, i komp. specjalistów (saperów i kar. maszynowych). —

Kilku lekarzy wojskowych zorganizowało oddziały sanitarne i służbę zdrowia, dzięki czemu można było zapewnić opiekę sanitarną dla tak wielkiej ilości ludzi. —

Znalazł się i kapelan obozu w osobie ks. Gałasa Franciszka, który w licznych pogadankach zagrzewał żołnierzy do przetrwania chwilowych ciężkich warunków. —

Wypada tu podkreślić chwalebne starania Komendanta Obozu kpt. Dąbrowy około polepszenia doli żołnierza-tufacza. —

Dzięki jego inicjatywie powstał w Obozie obok kantyny włoskiej Dom Żołnierza Polskiego. W każdej kompanji uczono czytania i pisania, urządzano liczne pogadanki patriotyczne, a nawet kilka przedstawień, m. p. między innymi artystka z Turynu p. Wróblewska śpiewała żołnierzom pieśni i utwory polskie.

Dla zachęty urządzone popisy w czytaniu i pi-

saniu, przyczem rozdawano najpracowietszym jako drobne nagrody, przedmioty codziennego użytku. —

W styczniu 1919 poczęła wychodzić w Obozie własna gazetka p. t.: „Żołnierz Polski we Włoszech“. —

Równolegle do tej pracy uświadamiającej narodowo, starano się usilnie o zapewnienie żołnierzowi możliwie najznośniejszego bytu. —

Było to zadanie bardzo ciężkie dla dowództwa.

Żołnierz był rozkwaterowany w płóciennych hangarach, na siennikach ułożonych wprost na ziemi, przyczem wielka ilość nie posiadała nawet porządnego siennika. —

W bardzo chłodnej porze grudniowej i styczniowej, przy silnych przymróżkach dochodzących do kilku stopni, rozkwaterowanie to równało się niemal rozmieszczeniu pod gołym niebem. —

Natomiast wnet otrzymali wszyscy żołnierze lepsze trzewiki, ciepłe włoskie płaszcze i czapki, które sobie, sami przerabiali, nadając im formę podobną do tak zwanych „maciejówek“. —

Dla odróżnienia od jeńców wojennych, noszących z braku własnego umundurowania przeważnie czapki i płaszcze włoskie — oraz dla okazania swej cęrebności narodowej — przyczepiano do tych improwizowanych maciejówek okrągłe biało-czerwone kokardy. —

Polskie, błękitne mundury Armji gen. Hallera posiadało w Obozie narazie zaledwie kilku oficerów i kilkunastu szeregowych, budząc u reszty, zażdość tym upragnionym strojem. —

Wyżywienie było po przejściach niewoli bardzo dobre i nie różniło się wiele od codziennej racji armji włoskiej. —

Wojskowi zaciągali się do służby ochotniczo. Każdy z wstępujących do Wojska Pol. podpisywał osobną deklarację, zobowiązującą go do służby na czas nieograniczony. —

Czas wstąpienia do służby zaliczano oficerom od dnia zgłoszenia się do Obozu, szeregowym zaś, licząc od dnia 15. 1. 1919 r. —

Z tą chwilą otrzymywał każdy oficer i żołnierz żołd dzienny, obowiązujący w Armji Francuskiej,

oraz jednorazową premję zaciągową w kwocie 100 franków (120 lirów włoskich). —

Oficerowie otrzymali również premję zaciągową oraz pobory oficerów Armji Francuskiej odpowiednich stopni. Umożliwiło to zarówno oficerom i szeregowym opędzenie potrzeb codziennych, zakup niezbędnych przedmiotów i nabycie wina oraz fig i pomarańcz, jako nowości bardzo przez żołnierzy lubianych. —

Chociaż więc warunki życia początkowo były ciężkie, jednak dzięki przyjaznemu traktowaniu, opiece i perswazjom, żołnierz już po kilku tygodniach pobytu w obozie zmienił się ogromnie. —

Dawna nieufność i początkowe narzekania znikły; u żołnierzy obudziła się ambicja i koleżeństwo, wzrastała świadomość narodowa. Teraz żołnierze sami wypytywali się i prosili o ulubione pogadanki, w czasie których mogli śmiało i spokojnie wypowiedzieć się, dowiedzieć się czegoś o Kraju, jednym słowem pocieszyć się w trosce o swe rodziny i własny byt. —

Toteż na każdym kroku okazywali coraz to rosnące przywiązanie do oficerów, oraz zrozumienie dla idei, która ich do Obozu sprowadziła. Żołnierzami się spostrzegli, jak w krótkich kilku tygodniach męźniał i nabierał dawnego hartu — zaprawiając się do służby w wojsku własnem. —

W krótkim tym zarysie pozostać wypada przy 3. pułku im. Garibaldi'ego — jako źródle późniejszego 7. p. Strzel. Pol. i 49-go pułku Strzelców Kresowych. —

III pułk im. Garibaldi'ego począł się organizować w ostatnich dniach grudnia 1918 r., po przybyciu do Obozu większej ilości (160) oficerów byłej armji austriackiej. —

Na czele III pułku stanął czasowo porucznik Wachowski. —

Pułk składał się z 3 bataljonów:

I. bataljon porucznika Rokickiego Piotra

II. bataljon „ Faffa Marjana

III. bataljon „ Kołodziejczyka Feliksa

oraz z oddziału karab. masz. por. Macinka Józefa.

(Oficerowie wymienieni w niniejszym zarysie

służą prawie wszyscy w Wł. Pol. w wyższych już stopniach i mogą dodać bardzo wiele szczegółów do ściślejszego przedstawienia tych pierwszych poczynań polskich na ziemi włoskiej). —

Każdy batalion składał się w połowie stycznia 1919 r. z 4-ech komp. po przeszło 200 szereg. —

Oddział karab. maszynowych wynosił ponad 400 ludzi i składał się z 3-ech plutonów. — Przy każdej kompanii było po 2—3 oficerów i po kilku starych, dobrych podoficerów. —

Był to żołnierz odmienny: nie tylko pochodzeniem z różnych okolic Małopolski, Śląska i Bukowiny lecz również i wiekiem. — W szeregach pułku obok nierozwiniętych 18-letnich chłopców, pobranych do wojska, przez Austriaków dopiero w 1918 r. widać było starych, nawet, 48-letnich mężczyzn. Większość z nich przeżyła całą wojnę światową, reszta zaś spędziła bodaj po kilka miesięcy w boju, przedstawiali więc oni materiał żołnierski dobry i wyrobiony. —

Oficerowie stojący na czele oddziałów pułku posiadali za sobą również conajmniej kilkuletnią służbę wojskową i frontową, znali zatem nawskroś żołnierza i jego potrzeby. —

Już od połowy stycznia 1919 r. zarządzono powolne szkolenie żołnierza według regulaminów armji gen. Hallera we Francji. — Było to szkolenie bardzo prymitywne, mające na celu raczej dążenie do zajęcia i rozruszania żołnierza ujęcia go w karby dyscypliny i do przyzwyczajenia go do słownictwa polskiego. — Choć bez broni, której we Włoszech nie wydano zupełnie naszym oddziałom, zapoznał się żołnierz z musztrą i wciągał się w dyscyplinę.

Oficerowie przeszli tymczasem naprędce urządzony kurs musztry od 29. 12. 1918 r. do 21. 1. 1919 roku. Kurs ten, po 2-3 godziny dziennie przy zajęciach w oddziałach, zapoznał oficerów bodaj powierzchniowo z regulaminami A. Gen. Hallera. —

Dnia 31. 1. 1919 r. wręczyli mieszkańcy Turynu 1-mu pułkowi im. A. Mickiewicza sztandar. — Był to dzień uroczysty, dla całej załogi Obozu, gdyż z nadaniem sztandaru temu pułkowi połączono zaprzysiężenie wszystkich oddziałów. —



Po pięknej, imponującej liczba żołnierza uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru oraz po zaprzysiężeniu oficerów i żołnierzy, wobec licznie zgromadzonych gości cywilnych, wysokich oficerów włoskich i francuskich oraz majora Michała Radziwiłła ze strony polskiej — nastąpiła defilada wszystkich oddziałów Obozu.

Coraz to cieplejsza pora w lutym 1919 r., regularny tryb życia i codzienne zajęcia służbowe wpływały dodatnio na żołnierza. Często urządzone zabawy, gry i popisy sportowe również rozwijały jego siłę i zdrowie. —

Tymczasem w połowie lutego 1919 r. odszedł na inne stanowisko kpt. Dąbrowa, mianowany majorem, a dowództwo Obozu objął po nim kpt. Gola-chowski. Przyszły też długo oczekiwane rozkazy wysyłania oddziałów do Francji. —

Poczęły więc odchodzić baony 1-go i 2-go pułku wraz z oddziałami jazdy i artylerji. —

Nareszcie dnia 24. 2. 1919 r. przyszła kolej na III bataljon 3-go pułku Garibaldi'ego. —

Stał popołudniu dnia tego wraz z oddziałem por. Marcinka cały przystrojony wstęgami i chorągiewkami; jeszcze jedna przemowa, parę chwil czekania, okrzyki na cześć żegnających go oficerów z Obozu i bataljon pomaszerował pod wieczór, chociaż rozśpiewany na stację kol. w Chivasso, skąd o godz. 22-ej odjechał do Francji. —

Po przebyciu górskiej stacji granicznej Modan w Alpach Turyńskich, stanął III bataljon 3-go pułku dnia 26. 2. pod wieczór na stacji kolejowej Darney we Wogezach. —

We Francji organizował wówczas gen. Mondesir armję gen. Hallera, której 3. dywizja pod dowództwem gen. Petitedemange'a formowała się z 71. Dyw. w rejonie Darney (25. 3. zakończono org.) Do tejże 3. Dyw. Strzelców wcielono trzy bataljony pułku Garibaldi'ego i oddział karab. maszynowych, jako zawiązki trzech jej przyszłych pułków: 7-go, 8-go i 9-go Strzelców. —

Przestał więc istnieć z chwilą przybycia do Francji prowizorycznie sformowany pułk Garibaldi'ego, ale nawet to krótkie, bo tylko dwumiesięczne współżycie pozostało w pamięci jego oficerów i

żołnierzy jako serdeczna tradycja, a należenie do tej krótkotrwałej formacji uważają oni sobie zawsze za chlubę. —

Kompanje 3-go baonu (9-tą, 10-tą, 11-tą i 12-tą) rozwiązano i wcielono do 217-go pułku piechoty francuskiej, przy którym 7-my pułk Strzelców miał się organizować oraz przejść przeszkolenie według nowych metod francuskich. —

217-ty pułk piechoty pod dowództwem podpułkownika francuskiego Veau był w tym czasie rozlokowany w Attigny i Bleurville koło Darney i był w fazie demobilizacji. Cały sprzęt wojenny: tabory, ekwipunek i umundurowanie miał złożone w magazynach pułku, gotowe do oddania w ręce polskie. —

Poza umundurowaniem był to sprzęt i materiał naogół zużyty w czasie wojny i okazał też później w służbie polskiej wiele wad, wynikłych ze zużycia.

Oficerowie polscy zostali przydzieleni do poszczególnych kompanji, jako dowódcy plutonu oraz pomocnicy instruktorów francuskich. —

Pozostali w szeregach oficerowie i szeregowi 217-go pułku piechoty mieli służyć dla Polaków jako instruktorzy. — Wszystkie stanowiska od dowódców kompanji w górę zatrzymali narazie oficerowie francuscy.

Bataljon Garibaldeczyków rozdzielono więc kompanjami między 3 baony 217-go pułku piechoty: 11 Komp. jako zawiązek późn. I baonu 7 pułku Strz. 10 Komp. jako zawiązek późn. II baonu 7 pułku Strz. 9 Komp. jako zawiązek późn. III baonu 7 pułku Strz.

Jeden z plutonów por. Marcinka razem z tymże oficerem wszedł do pułku jako zawiązek jego późniejszych 3-ch Komp. Kar. maszyn, przy każdym baonie po jednej, 12 komp. por. Worobczuka została rozdzielona między wspomniane zawiązki 3-ch polskich bataljonów. —

Silne ramy, (z górą 800 szereg.) późniejszego 7. pułku Strz. już istniały. —

W krótkim czasie poczęli napływać do każdego baonu szeregowi Polacy z b. armji niemieckiej zwolnieni z niewoli francuskiej, pochodzący z Poznaniańskiego i Pomorza, i szeregowi ochotnicy z Ameryki, którzy już przesłużyli po kilka i kilkanaście miesięcy we Francji w innych formacjach polskich.

W ciągu miesiąca stan liczebny Kadry pułku podwoił się. — Każdy baon składał się z 3-ch komp. strzeleckich i 1 komp. ciężk. karab. masz. systemu Hotshkiss. Ponadto utworzono i stale zwiększano związek późniejszej Kompanji sztabowej (oddz. łączności i techniczny) i dowództwa pułku. —

We Francji zastali Polacy bardzo dobre warunki dalszej organizacji. —

Żołnierz otrzymał dobre umundurowanie, znosny, choć nieco zużyty ekwipunek francuski. — Rozkwaterowany w wygodnych, czystych barakach, lub częściowo w domach obu wymienionych wiosek, otrzymywał wyżywienie bardzo obfite i smaczne. — Francuscy dowódcy z właściwą im skrupulatnością, dbali o wygodę, dobre wyżywienie, zakwaterowanie i odzienie żołnierza. Podoficerowie i żołnierze franc. okazali się również dobrymi i uczynnymi kolegami. —

Otoczony sympatją mieszkańców cywilnych, w dobrych tych warunkach żołnierz podniósł się na duchu, wyrobił wiarę i pewność w siebie oraz poczucie godności. —

Ze zdumieniem nie poznawało się w tych błękitnych żołnierzach niedawn. niezadowolonych, źle wyglądających i licho odzianych żołnierzy z Włoch. —

Wyszkolenie wojskowe rozpoczęło się z końcem lutego 1919 r. Zwrócono szczególną uwagę na gimnastykę i sport. Żołnierz i oficer zapoznał się z drużyną bojową, z karab. piech. franc. z lekkim karabinem masz. i ciężk. kar. masz., granatami ręcznymi różnego typu i granatem karabinowym V. B.

Odbywano programowo ćwiczenia bojowe, także z czołgami, marszowe, ostre strzelanie i rzucanie granatów i musztrę. —

Coraz to cieplejsza pora wiosenna sprzyjała ćwiczeniom. —

Dnia 27. 3. 1919 r. przywitał pułk po raz pierwszy Nacz. Wodza Wojsk Pol. we Francji gen. Halle-ra, który po odbytych przeglądzie rozmawiał łaskawie z żołnierzami i zyskał odrazu ich sympatję. —

Dnia 16. 4. 1919 r. na rozk. gen. Mondesir'a Nr. 3796/l. z roku 1919 otrzymał oddział polski przy 217 p. p. nazwę: 7-y pułk Strzelców Polskich. —

III Dyw. Strzelców, a z nią 7-my pułk zostały wydzielone ze swych dotychczasowych kadr jako samodzielne jednostki organizacyjne i bojowe.

Dowództwo nad 7 pułkiem Strzel. objął czasowo mjr. francuski Belgrand. —

Administracja i rachunkowość oraz język biurowy pozostały narazie francuskie. —

Z dniem 16. 4. 1919 r. liczy młody pułk: 29 ofic. franc. ochotników, 11 ofic. Polaków, 3 aspirantów oficerskich, 185 podofic. i szereg. ochotn. franc. i 1678 podofic. i szeregow. Polaków.

Pułk pozostał w swych dotychczasowych kwaterach: Dowództwo pułku i oddziały sztabowe w Attigny we wiosce, I i III bat. w obozie w barakach pod Attigny, II bataljon o 5 km. oddalony w Bleurville. —

Z dniem 25. 4. objął dowództwo pułku pułkownik francuskich wojsk kolonialnych Viard René. —

Doświadczony ten oficer okazał przez cały czas dowodzenia pułkiem bardzo wiele starania o dobro żołnierza. —

Młody pułk spajał się tymczasem coraz bardziej i prowadził nadal swe przeszkolenie. —

Przybyło też w międzyczasie kilkumastu oficerów Polaków. —

Dzień 3. 5. 1919 obchodzono uroczyste paradą wojskową, która okazała daleko posuniętą sprawność i dziarskość naszego żołnierza. —

Krótko przed odjazdem do Polski odebrano komisyjnie materiał wojskowy, tabor i konie. —

Bardzo słabo przedstawiał się stan zwierząt pociagowych, gdyż były one tak osłabione przez niedbałą gospodarkę francuską, iż część z nich z ciężką biedą zdołała później odbyć marsz do miejsca zawagonowania. Była to słaba strona francusk. żołnierza, który oczekując z niecierpliwością demobilizacji, pozostawił konie na łasce losu. —

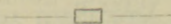
Dnia 6. 5. 1919 r. odmaszerowały bataljony pułku na stację załadowniczą Vittel, żegnane serdecznie przez wszystkich mieszkańców. —

Teraz w marszu okazała się niewytrzymałość żołnierzy ochotników z Ameryki, którzy w pełnym rynsztunku licznie siadali po obu stronach drogi, oświadczając i wyrzekając, że dalej iść nie mogą. Na

szczęście przydarzyło się to raz tylko i to w dużej mierze skutkiem nadużycia alkoholu przez żołnierzy, z okazji pożegnania Francji.

Po drodze zanocowano w Bouchery, a naza-jutrz w nocy, po całodziennym, już wytrwałym mar-szu znalazły się oddziały pułku na stacji załadow-czej, skąd wyruszyły w ciągu dnia 8. 5. 1919 r. do Polski. —

Opuszczano z żalem gościnną Francję, w której tyle miłych objawów sympatji na każdym kroku do-znawano, lecz zarazem radość serdeczna ogarniała na myśl, że wkrótce znajdą się wszyscy na Ojczy-stej Ziemi. —



## W POLSCE.

Transporty kolejowe wiozące 7 pułk Strzelców zdążyły przez 4 dni drogą: Vittel-Avrincourt-Moguncja, Frankfurt-Gotha-Lipsk - Głogów - Kalisz-Łódź. Nowy Dwór pod Modlinem. —

Przejazd od granicy po ziemi Polskiej był jedną wielką manifestacją radości, która udzielała się nawet oficerom franc. — Okrzykom powitania zarówno przez wojsko jak i ludność cywilną na każdej stacji nie było końca. —

W ciągu wieczora dnia 11. 5. wyładowano się w Nowym Dworze i oddziały przeszły do koszar w mieście. —

Ludność miejscowa otoczyła pułk od pierwszego dnia względami i opieką. Żołnierz zachowywał się wzorowo. Jedynie skutkiem antagonizmu do ludności żydowskiej — przyszło kilka razy do pobicia żydów i zająć gorszących — w których żołnierze pułku, a nawet i pojedynczy żołnierze francuscy za przykładem oddziałów marynarki i armji krajowej wzięli udział. —

Odrązu też poprowadzono aż do dnia 24. 5. 1919 r. dalsze szkolenie rozpoczęte we Francji. —

W tym czasie dobiegały końca rokowania pokojowe z Niemcami; niepewna sytuacja na pograniczu linii demarkacyjnej panowała jednak nadal. —

Na skutek tego z rozkazu Dowództwa Frontu Mazowieckiego wysunięto III Dywizję Strz. a z nią 7 pułk na pogranicze półn.-zach. Mazowsza. —

Po dwudniowym marszu pieszym pułk zajął swymi bataljonami I i II odcinek pograniczny: od wsi Lipa na Narwią do wsi Borkowo nad Wkrą. —

Oba te bataljony pierwszej linii zorganizowały swe ośrodki oporu, a III baon jako odwód pułku, zajął się organizacją przyczółków mostowych: Demby i Serock. —

Rozmieszczenie szczegółowe było więc następujące:

I bataljon ośrodek oporu Pułtusk z 1. Komp. c. k. m. w odwodzie, jego komp. 1-sza punkt oporu w Kleszewie, 2-ga w Moszynie, 3-cia w Płocochowie.

II bataljon: ośrodek oporu Kosowo z 2-gą Komp. c. k. m. w odwodzie, jego komp. tworzyły

punkty oporu: 5-ta w Konarach, 7-ma w Lubominie, 6-ta w Kowalewicach.

D-two III bataljonu z 7 komp. i III komp. c. k. m. w Dembe, 8 komp. w Zegrzu, 9 komp. w Serocku. —

Dowództwo pułku i oddziały sztabowe pozostały w Nasielsku. Początkowo do każdej kompanii przydzielono z odwodów baonowych po 2 ciężkie kar. masz., lecz wkrótce ściągnięto je dla celów wyszkolenia do swych kompanii.

Na zajmowanym odcinku pozostawał pułk bez zmiany przez czerwiec i lipiec 1919 r. —

Oddziały zajęły się umocnieniem i zorganizowaniem terenu; regularne szkolenie ustało; żołnierz rozrzucony po wioskach, na placówkach, odwykał od rygoru i nieco rozluźniał się. —

Zresztą warunki bytu, zaprowiantowanie były świetne i im należy w dużym stopniu zawdzięczać utrzymanie żołnierza w tych nieodpowiednich warunkach w znośnej dyscyplinie i karności. —

Współżycie z mieszkańcami nigdy ani przedtem, ani potem nie było tak sympatyczne i serdeczne, jak w tym okresie do końca lipca.

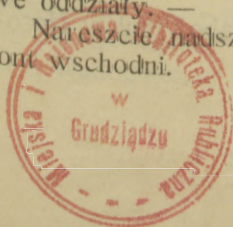
Z chwilą ostatecznego podpisania traktatu Wersalskiego 15. 6. 1919 r. ustały prace nad umocnieniem zajętego odcinka. —

W tym czasie przybyło do pułku kilku nowych oficerów: kpt. Michalski Stefan, kpt. lek. Dengiel Leopold, porucznicy: Juskiewicz Wacław, Zwierzynski Jan, Pelc Antoni, Pałaszewski Stanisław, Kordys Bolesław, Baskiewicz Feliks, Kondek Andrzej, urz. wojsk. Zakrzewski Zygmunt. —

Okres od podpisania traktatu pokojowego do wyjazdu na front wschodni stał się najprzyjemniejszym ze wszystkich, jakie pułk przeżywał. Był to czas miłego współżycia wojska z cywilnymi mieszkańcami; żołnierz nie mógł narzekać na brak niczego. —

Wspólne święto 14. 7. obchodzono bardzo uroczyście i wesoło. — W tym czasie dnia 21. 6. powitał pułk poraż wtóry gen. Hallera, objeżdżającego swe oddziały. —

Nareszcie nadszedł rozkaz odejścia pułku na front wschodni.



W ciągu dnia 26 lipca oddziały pułku zostały zawalutowane w Nasielsku i przeznaczone do Wschodniej Małopolski. — Stan odchodzącego na front pułku według raportu z dnia 22 lipca 1919 był następujący:

	Ofic. s	ereg	koni	muł.	kuch.	wozy	wózki
D-two pułku	16	308	109	—	2	46	—
I Baon	19	654	48	21	4	17	17
II Baon	19	600	46	22	4	17	19
III Baon	14	711	48	19	4	18	19
Razem:	67	2371	251	62	14	98	55

I baonem dowodził kapitan franc. Ropert Jan.

II baonem dowodził mjr. franc. Vaudremer Ludwik  
później kapitan Chauvelot.

III baonem mjr. franc. Wiedman, później kapitan  
Esnoult.

Dowództwa Kompanji sprawowali również w większej części oficerowie francuscy, a tylko kilku starszych oficerów-Polaków. — Była to jeszcze bowiem tak zwana pierwsza faza, w której oficerowie francuscy sprawowali dowództwa. —

Ponadto przy Sztapie pułku był przydzielony jako zastępca dowódcy i jego pomocnik mjr. franc. Belgrand. —

Silny liczebnie, pod dobrym kierownictwem, dobrze ubrany i wyekwipowany posiadał pułk na cały stan hełmy, łopatki i maski gazowe, amunicji i granaty ręczne poddostatkim.

Również wyposażenie saperskie było wystarczające, a pluton łączności posiadał dwadzieścia kilka aparatów franc., wielką ilość kablu tel. i środków łączności, a nawet kilka rowerów. — Cała ta machina pułkowa po kilku miesiącach pracy organizacyjnej była dostatecznie zgrana i ujednostajniona. —

Błękitny 7-my pułk strzelców szedł pewnie i spokojnie dokonać swych uroczystych ślubowań.

### Front Małopolski i Wołyński.

Po trzechdniowej podróży koleją wyładowały się bataljony pułku dnia 29 lipca w Kozowej w Małopolsce i jeszcze tego dnia skoncentrowały się w jej rejonie:

Sztab pułku z oddziałami sztabowymi w Horodyszcze.



I baon w Teofilpolka

II Baon w Płotycze

III Baon w Stobódku.

W następnych dniach pułk przesuwa się dalej na Tarnopol ku frontowi. —

Po zrekonoskowaniu terenu przez dowódcę pułku i D-ców baonów dnia 2. 8. w dniu następnym 7-my pułk zluźował 38 pułk armji krajowej zajmując dwoma baonami odcinek między wzgórzem 389, na zachód od Iwanczany — a wzgórzem 379, na północ od Milno. — Jeden baon pozostał w odwodzie. —

Na zajmowanym odcinku panował zupełny spokój, nieprzyjaciel wycofał się. —

Dnia 8. 8. pułk posuwa się dalej w łączności na prawo z 8-ym pułkiem A. Gen. Hallera, zaś na lewo z oddziałami należącemi do 4-tej Dywizji krajowej. —

Podczas marszu został we wiosce Rydoml ostrzelany zniemacka patrol kawaleryjski prowadzony przez porucznika franc. Demrona, przykrywającego lewe skrzydło pułku. — Padł jeden szeregowiec i 7 koni. —

Wieczorem tego dnia osiągnął pułk rejon następujący: Sztab pułku z oddziałami sztab. w Mała Borowica.

I Baon w m. Rakowiec,

II Baon w m. Korszyłówka,

III Baon w m. Gniedziczno.

Pułk posuwa się całą drogę bez strat nie napotykając nigdzie oddziałów nieprzyjacielskich. —

Ludność miejscowa jest wszędzie wrogo usposobiona; bandy chłopskie kryją się po lasach, zagrożając powstaniem na tyłach. —

11. 8. wyrusza pułk dalej osiągając rejon: Bodaki—Maniew—Wiśniowice—Peredmirka. —

12. 8. przechodzi w rejon Tatarsenowce—Jakimowce—Mizurince. —

13. 8. doszedł w rejon Szumsk—Brykow—Suraż—nowy Staw. —

14. 8. osiąga wyznaczoną mu linię: Kuniew—Radogoszcz, którą obsadza dwoma baonami tworząc ośrodki oporu. II-go Baonu w Kuniewie, I Baonu w Radogoszczy. III Baon pozostaje w odwodzie

w Małej Borowicy, zaś Dowództwo pułku i Oddziały Sztabowe o 7 km. we Wilji. —

Wszędzie po lasach wałęsają się drobne zbol-szewizowane bandy chłopskie tak zwani powstańcy. —

Z regularnymi oddziałami ukraińskimi styczności niema. W zajęтым rejonie pozostaje pułk od 15. 8., zajmując się przeszukiwaniem lasów, zbieraniem broni po wsiach okolicznych i organizowaniem administracji cywilnej i władz politycznych.

Praca idzie ciężko, z powodu nieufności mieszkańców. —

22. 8. dowództwo pułku z oddziałami sztabowymi przenosi się do Szumska. — Wysłano też ekspedycję karną celem ukarania mieszkańców wsi Rydoml za napad na patrol kawalerji, dokonany dnia 8. 8. —

Ekspedycja w składzie II baonu pod dowództwem majora Vaudremera, otoczyła całą wioskę, zabrała z niej broń, nałożyła na mieszkańców karę w naturze (wozy, konie, krowy, i zboże) oraz zabrała kilku zakładników, których później wypuszczono na wolność, a wzięto celem indagacji. —

Pomieszczono w ten sposób śmierć naszego żołnierza. —

Na wiadomość, że Wiśniowiec jest siedliskiem niebezpiecznych agitatorów ukraińsko - bolszewickich, wysłano tam kompanję piechoty, celem zebrania broni i wyłapania najgroźniejszych indywiduów. —

Wobec wrogiego jednak stanowiska ludności wysłano dnia 31. 8. jeszcze jedną kompanję na wzmocnienie załogi Wiśniowca. Obie kompanje operowały w całej okolicy Wiśniowca; niespodziewanie, nad ranem przeszukiwały całe wioski. W ten sposób w kilku dniach zebrano 2000 karabinów, kilkanaście karabinów maszynowych, znaczną ilość amunicji i uwięziono wielu niebezpiecznych agitatorów. —

Z oddziałami regularnymi armji ukraińskiej nie nawiązano styczności przez cały czas, natomiast bandy chłopskie stale napadały na pojedyncze patrole i małe grupki żołnierzy dopuszczając się nad pochwyconymi okrutnych mordów. —

W tym czasie odszedł z pułku pułk. Viard i został mianowany Generałem Brygady z przydziałem jako dowódca piechoty Dywizyjnej przy III Dyw. Strzelców, stojącej w Jampolu.

Odszedł serdecznie i z żalem żegnany przez cały pułk. W jego miejsce objął czasowo dowództwo pułku mjr. Vaudremer.

We wrześniu przesunął się pułk z rozkazu III Dwy. Strzelców nad rzekę Horyn, obsadzając swym III baonem najdalej na wschód wysunięty przyczółek mostowy Zasław. II baon zajął rejon: Białogródka 7-ma kompanja, Kornica 5-ta kompanja i Żyzniłkowce 6-ta kompanja. —

I baon rozstawiono: D-two baonu z II kompanją w Jampolu, I kompanja w Łanowcach, III kompanja w Teofipolu. —

Sztab pułku z oddziałami szt. stanął w Lachowcach. — Z dniem 30 września 1919 został zawarty rozejm z Ukraińcami; walki ustały. —

Równocześnie dokonywała się reorganizacja armji polskiej. Z dniem 1 września 1919 nastąpiło zjednoczenie A. G. Hallera z armją organizowaną w Kraju, przyczem nadano Dywizjom i pułkom Hallerowskiom numerację nową. —

III Dywizja strzelców została w krótko potem rozformowana, a jej pułki przydzielone do innych Dywizji, byłych hallerowskich, jako czwarte w dywizji. —

7-my pułk strzelców otrzymał wtedy z rozkazu Min. Spraw Wojsk. nazwę: 49 p. p. Strzelców Kres., a równocześnie przydzielono go organizacyjnie do 11-tej Dywizji (byłej hallerowskiej) z chwilowem pozostawieniem taktycznie przy grupie Gen. Bonina (12 D. P.) —

#### **49. pułk pieszych Strzelców Kresowych.**

Był to już koniec wyżej wspomnianej pierwszej fazy, kiedy pułk w myśl rozkazów organizacyjnych pozostawał pod dowództwem i kierownictwem oficerów francuskich; teraz obejmowali wszystkie stanowiska oficerowie Polacy. —

Oficerowie i szeregowi Francuzi po oddaniu pułku opuścili go 15 października 1919 r. odchodząc w głąb kraju, do dyspozycji wojskowej Misji Francuskiej. —

Nowa obsada pułku przedstawiała się teraz następująco:

D-ca pułku (czasowo) mjr. franc. Vaudremer,

Adjutant: Por. Worobczuk Adam,

D-ca I baonu Kapitan Michalski Stefan,

D-ca II baonu Por. Zwierzyński Jan,

D-ca III baonu Kpt. Marcinek Józef (a od ostatnich dni listopada Por. Matusiewicz Aleksander).

Organizacja bojowa, przy całym bogatym wyposażeniu w materiał wojenny i środki techniczne pozostała w 49. p. p. bez zmian.

Natomiast już z dniem 1 grudnia 1919 r. przeszedł pułk na system administracyjny i gospodarki materiałowej krajowej. —

Stworzono więc przy każdym baonie osobną komisję gospodarczą, a ponadto dla oddziałów sztabowych osobną, tak zwaną komisję gospodarczą 49. p. p. —

Przy pułku pozostał tylko tymczasowo, aż do przybycia nowego dowódcy Mjr. franc. Vaudremer odznaczający się wielkim taktem i lubiany przez wszystkich oficerów. — Dnia 20 października przybył z Warszawy nowy dowódca pułku: Podpułkownik Korewo Franciszek, dotychczasowy dowódca i organizator 30. pułku piechoty Krajowej. —

49. p. p. pozostał narazie jeszcze przy likwidującej się 3. Dywizji Strzelców, spełniając do końca października już tylko zadanie ochrony pasa wzdłuż linii demarkacyjnej i służbę policyjną, ponieważ cała zajęta część Wołynia otrzymywała i wprowadzała w tym czasie władze administracyjne — cywilne. —

Grupa Gen. Petidemange t. j. 3. Dywizja i należące do niej taktycznie inne oddziały, zlikwidowała się i przeniosła do Zbaraża. —

Dnia 5. 11. 1919 r. na rozkaz Dowódcy Frontu Podolskiego wyruszył z zajmowanego rejonu również 49. p. p. przy śnieżnej zawiści, drogą przez Wyzgorodek, Ulanowce, w rejon Kamionki, pod Tarnopolem.

Tutaj odpoczywał pułk od 12. 11. przez kilka dni, rozlokowany następująco:

Sztab pułku wraz z Oddz. Sztab. we wsi Kamionka,

I Baon w Zerebkach Szlacheckich i Królewskich,

II Baon w Romanowem Siole,

III Baon       ? ? ? ?

Dnia 15. 11. wyruszył do stacji kolejowej Bor-ki Wielkie celem zawagonowania i już w ciągu 18. 11. odjechał pułk na Podole w Małopolsce wschodniej, w skład grupy Gen. Bonmina. —

Tu z rozkazu grupy obsadził linje Zbrucza od okopów św. Trójcy na północ do Husiatyna. —

Dowództwo pułku i oddz. szt. pomieszczono we wsi Piłatkowce koło Jezierzan.

I Baon w Germakowce i Iwanii Pustym,

II Baon w Iwankowie — Skala,

III Baon w Kopyczyńcach i Czortkowie.

Dnia 6 grudnia przestęło się D-two pułku do Jezierzan. Baony pełniły nadal służbę graniczną na linii demarkacyjnej stale niespokojnej.

Około 10 grudnia I i II baon przesunęły się do wsi Dołżok pod Kamieńcem Podolskim dla wzmożenia oddziałów 143. p. p., które tam wnikroczyły. — Bardzo mroźna pora i silnie rozwinięty tyfus stały się plagą żołnierzy, tylko dzięki bardzo staranym zarządzeniom sanitarnym pułk utrzymał się zdrowo i bez znaczniejszych strat w ludziach. —

W ciągu października i listopada przybyło do pułku kilku nowych oficerów. —

W tym ciężkim czasie odznaczył się bardzo wydatną pracą około dobra żołnierzy kapelan pułkowy ks. Łęga Władysław. — Dzięki jego staraniom otwarto herbarciarnię dla pułku; on urządzał wieczorne pogadanki i kurs dla analfabetów. —

Systematyczne ćwiczenia wojskowe przy rozrzućeniu kompanji na tak znacznej przestrzeni przerwały się już od dawna zupełnie. —

Pułk posiadał stosownie do swej byłej francuskiej organizacji przy tak zwanym Centrum Piechoty Dywizyjnej w Zbarażu, jedną kompanję szkolną wsiłe około 2 oficerów i 100 szeregowych. — Kompanja ta została w końcu listopada ściągnięta do Jezierzan, rozformowana, a szeregowi wcieleni do bataljonów pułku, zaś kadra podoficerska z kilkunastoma szeregowcami wyznaczoną jako zawiązek przyszłej Kompanji Technicznej. —

Obaj oficerowie tej komp. Ppor. Twardzik Wik-

tor i Ppor. Wołyński Franciszek weszli w skład pułku.

W tym czasie otrzymał pułk ze 144 p. p. około 600 szeregowych, pochodzących z Pomorza; w zamian których musiał oddać te samą ilość szeregowych pochodzących z Małopolski.

Ta zmiana była pierwszą zapowiedzią rychłego przeniesienia pułku na Pomorze. —

Wreszcie dnia 13 grudnia 1919 r. otrzymał pułk rozkaz Naczelnego Dowództwa No. 5402/I. o odejściu do 11-tej Dywizji w głąb kraju. —

Zarządzono więc koncentrację baonów i pogotowie marszowe od dnia 16 grudnia 1919 r.: I/49 p. p. w Jermakówce, II/49 p. p. w Borszezowie, III/49 p. p. pozostał w Czortkowie i Kopyczyncach. —

Niestety dopiero dnia 24. 12. nadeszły transporty kolejowe, które w ciągu tego dnia załadowane, ruszyły w głąb kraju. —

W ten sposób zakończył pierwszy rok służby Ojczystej 49. p. p. — okres ciężki forsownych przemarszów, ciągłego pogotowia i niepokojeń przez zbolszewiczałe bandy powstańcze. Trudy te wzmagaly jeszcze brud, choroby, i tyfus ciasnych chłopskich chat, w których pułk stale musiał przebywać.

#### **W kraju od 28 grudnia 1919 r. do 24 marca 1920.**

Przez trzy dni przesuwały się oddziały 49. p. p. przez całą Polskę na pogranicze Prus Wschodnich do Mławy, dokąd przybył dnia 27 grudnia 1919 naprzód II baon, który przygotował kwatery, a 28 grudnia przybyło D-two pułku z oddziałami szt. i III baon. — I-szy baon stanął na miejscu dopiero 29 grudnia i rozłokował się na przemieściu Mławy — Wólce.

Rozmieszczenie w mroźnej ostrej zimie było bardzo łyche. — Żołnierze byli rozrzućeni po kwaterach między cywilnymi mieszkańcami, a więc w znacznej części zupełnie nieodpowiednich dla wojska ubikacjach, pozbawionych wszelkich urządzeń.

Zaczął więc na dobre grasować tyfus, przywileziony ze wschodu; wśród koni rozszerzył się świerzb, a nawet ukazała się zawleczona ze wschodu nosaczna; skutkiem tych chorób pułk musiał przejść w Mławie 6-tygodniową kwarantannę.

Nie brał więc udziału w pierwszej fazie zajmowania Pomorza przez oddziały polskie.

Warunki odżywienia i odzienia były w pułku znośne.

Pod koniec stycznia został 1/49 p. p. przeniesiony do Żuromina nad granicą. Dla podniesienia ducha wśród starszych wielkiem żołnierzom tęskniącym za domem rodzinnym i wyrzekającym już na tak długą służbę wzmocniono pracę oświatową.

Prowadzono liczne pogadanki, urządzono kilka przedstawień żołnierskich i zabaw żołnierskich, tanią herbaciarnię z frontu znowu powołano do życia.

Dzięki tym staraniom, perswazjom dowódców i wielkiemu przywiązaniu do pułku żołnierz nadal oczekiwał spokojnie zapowiedzianej już demobilizacji starszych roczników.

Tymczasem ziściła się nareszcie długo oczekiwana chwila wręczenia pułkowi sztandaru.

Już w czasie pobytu pułku w Nowym Dworze w połowie 1919 roku stworzył się tam Komitet Obywatelski z panem Bittnerem Józefem na czele, który zajął się sporządzeniem dla pułku sztandaru.

Sprawa wręczenia przeciągnęła się jednak z powodu różnych trudności aż do powrotu pułku z frontu.

Obecnie zawiadomił Komitet, iż sztandar może być wręczony, więc bez długiej zwłoki, jeszcze przed ukończeniem kwarantany i za nią idącym odejściem pułku z Mławy, postanowiono urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia odbyła się bardzo okazałe dnia 16 stycznia 1920 na rynku w Mławie, w obecności Komitetu Obywatelskiego, ofiarującego sztandar i w obecności Gen. Pruszyńskiego D-cy 11-tej Dywizji tudzież licznie zaproszonych gości.

Dwaj najwyżsi Dostojnicy Polski nadesłali w odpowiedzi na zaproszenie na tę uroczystość następujące depeze gratulacyjne:

1) W dniu wręczenia sztandaru pułkowi życzę oficerom i żołnierzom, by nadal wieniem pełniąc swój obowiązek, okryli sztandar chwałą i sławą.

(—) Józef Piłsudski.

2) Dziękuję za zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru 49. p. p. Strzelc. Kres. — Przesyłam najserdeczniejsze życzenia ofiarnej pod sztandarem narodowym służby i jak największych wyników dla potęgi i świetności naszego Państwa.

(—) Gen. Haller Józef

Dowództwo Frontu Pomorskiego.

Serdeczna i gościnna uczta z licznymi przemowami oraz przedstawienie żołnierskie i bal wieczorem zakończyły pamiętny ten dzień.

Po ukończeniu kwarantanny przeniesiono 12 lutego 1920 r. pułk z rozkazu 11-tej Dyw. do Kościerzyny, gdzie stanęło Dowództwo i Oddziały Sztabowe, — I/49. p. p. odmaszerował do Sulęcyna, zajmując tu odcinek graniczny: Gowidlino-Lipusz. — III/49. p. p. przeszedł do Lipusza i tu zajął również odcinek graniczny. — II baon pozostawał początkowo w odwodzie w Kaliszu, lecz wkrótce zajął również odcinek graniczny Lipusz-Słuzy.

Odtąd pełnił pułk służbę straży granicznej na zachodnich krańcach Polski, przeciwdziałając skutecznie przemytnictwu i szpiegostwu.

Życie wewnętrzne pułku poprawiło się na lepsze, dzięki dogodniejszym warunkom bytu na Pomorzu, lecz przepływało bez szczególniejszych zmian.

Aż dnia 9 marca przyszła smutna wiadomość i rozkaz Dowództwa Frontu Pomorskiego o demobilizacji wszystkich szeregowych rocznika 1895 i starszych, a zarazem o wcieleniu reszty pułku do świeżo powstałej, jeszcze liczebnie słabej Dywizji Pomorskiej.

Skutkiem demobilizacji zwolniono w ciągu najbliższych dni około 900 szeregowych.

Ci odchodzili zadowoleni, iż nareszcie raz doczekali się powrotu do domu. — Pozostałych natomiast ogarnął smutek i żal. — Tradycja pułku tak pięknie wznosząca się po tylu trudach i przejściach wojennych miała przerwać się bezpowrotnie.

Powstały więc nietylko wśród podoficerów i szeregowych, ale nawet wśród oficerów oznaki niezadowolenia i narzekania, które doniosły się na prośbę oficerów drogą służbową do samego dowódcy Frontu Pomorskiego Generała Hallera.



Gen. Haller objeżdżając podległe mu oddziały przybył 11 marca 1920 roku do Kościerzyny i po przeglądzie w przemowie do pułku polecił spokojne i żołnierskie wypełnienie rozkazów wyższych, zarazem przyrzekając, iż sztandar tak zasłużonego pułku pozostanie jako sztandar nowego pułku Pomorskiego.

Serdeczne słowa Gen. Hallera uspokoiły Oficerów i żołnierzy; dalszą likwidację przeprowadzono spokojnie aż do końca.

Broń, maski, chelmy, ciężkie tabory francuskie oddano do magazynu 11-tej Dywizji. — Zatrzymano tylko broń na stan obecnych.

Równocześnie po zbadaniu rozkazów D-twa Frontu zmieniono brzmienie pierwotnego rozkazu Dywizji, dotyczącego likwidacji pułku z podkreśleniem wyrażeniem, iż 49. p. p. ma się złączyć z 65 p. p. służąc mu zarazem jako kadra.

W tej rozterce przyjechał pułk 21 marca 1920 r. do Tucholi, gdzie równocześnie przybył także 65 p. p. Starogardzki.

Tu miało się odbyć złączenie obu tych pułków. — Dnia 24 marca 1920 r. wydał Dowódca pułku ostateczny rozkaz pożegnalny 49. p. p. Strzelców Kresowych.

Świadczy on wymownie o serdecznej tradycji ożywiającej pułk i szlachetnych wysiłkach, które wszyscy należący do pułku składali dla dobra Ojczyzny.

### **Rozkaz Nr. 78. Pożegnalny**

dnia 24 marca 1920 r.

#### **Z m i a n a N a z w y P u ł k u.**

Z dniem dzisiejszym 49. Pułk Pieszych Strzelców Kresowych zmienia nazwę na 65-ty Pułk Pieszych Strzelców Pomorskich.

Żegnając Pułk 49. wyrażam wszystkim Oficerom i szeregowym moje podziękowanie za dotychczasową pracę w imię służby Ojczyściej.

Poczęty na ziemi Włoskiej, zorganizowany we Francji, po przybyciu do Polski, jako 7my Pułk Strzelców Pieszych, a następnie 49 Pułk Pieszych Strzelców Kresowych, Pułk ten stał zawsze na wysokości swojego zadania. Ożywiony duchem mi-

łości Ojczyzny, stał twardo na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, czego dowody dał w czasie ofensywy na Wołyniu i Podolu w 1919 roku niosąc ducha ładu, porządku i kultury w zniszczone ziemię prastarych Kresów Polski.

Jestem dumny, że mi danem było stać na czele takiego pułku, jakim był 49. P. P. S. K. i z żalem rozstaje się z Wami, Żołnierze. Lecz mam nadzieję, że jak przedtem, tak i obecnie duch, jaki panował dotychczas pozostanie zawsze wśród Was. Pomiń, że służyście sprawie Narodu swojego, że walczyście o Jego całość i potęgę, że bronicie Jego własnej wolności — pozostaniecie wierni ideałom, jakie Wam dotychczas przyświecały — okryjcie chwałą i dumą swój Sztandar, pod którym dotąd walczyliście.

Szczególnie dziękuję dowódcom Baonów: Kapitanowi Michalskiemu Stefanowi, Porucznikowi Zwierzyńskiemu Janowi i Porucznikowi Kołodziejczykowi Feliksowi, za ich współpracę i gorliwość, którzy swoim doświadczeniem i zmysłem organizacyjnym przyczynili się do organizacji poszczególnych Baonów i Kompanji.

Dziękuję również wszystkim Dowódcom Kompanji za utrzymanie karności i dyscypliny wśród podległych im żołnierzy. — Dzięki ich doświadczeniu i zrozumieniu duszy żołnierza polskiego, ich sumienności i poczuciu obowiązków — mimo liczne trudności, w Pułku nie miały nigdy miejsca wykroczenia przeciw dyscyplinie.

Dziękuję także Pułkowemu Kapelanowi i referentowi oświatowemu Pułku ks. kapel. Łędze Władysławowi. Przejęty duchem patriotyzmu, nie szczędził trudu i pracy w niesieniu dla żołnierzy pomocy duchowej. Jego staraniem, gdzie tylko Pułk dłużej bawił, powstały Gospody Żołnierza Polskiego, z jego inicjatywy powstała biblioteka Pułkowa, on był organizatorem przedstawień, urządzanych w Miławie i Kościerzynie, które — szczególnie w Kościerzynie bardzo dodatnie zrobiły wrażenie na miejscowej ludności.

Nie mogę też pominąć milczeniem zasług, położonych dla utrzymania zdrowotności przez lekarza Porucznika Pawłowskiego Adama, lekarza Porucz-

nikła Uhla Adolfa i lekarza Pporucznika Kramera Zygmunta, którzy mimo braku i niepomyślnych warunków, walczyli skutecznie z epidemjami, jakie grasowały w obszarach zajmowanych przez 49. P. P. S. Podnieść muszę również niezłomną pracowitość i sumienność Porucznika Kappla Adama, który po odejściu Francuzów objął rachunkowość całego pułku, likwidując równocześnie administrację francuską.

Pozostawiony własnym siłom pracując dzień i noc, wywiązał się z nałożonego nań zadania w sposób godny naśladowania.

Porucznik Worobczuk Aidam, Adjutant Pułku od chwili zawładnięcia pułku, przez Alpy, Wogezy, dążył wytrwale a sumienną pracą do zdobycia dla Polski jednostki bojowej. Czy to pod kierownictwem Francuzów czy po odejściu tych ostatnich i objęciu kierownictwa gospodarki przez polskie siły, zawsze na stanowisku, chętny do pracy i tym podający przykład innym — zasłużył na uznanie, że Pułk jako taki nie miał trudności administracyjnych i służbowych, usuniętych prawdziwą punktualnością, wykonania związanych z badaniem poszczególnych zarządzeń i rozkazów Władz wyższych i zrozumienia interesów młodej odradzającej się Polski i Jej Armji.

W najtrudniejszych warunkach bytu Pułku, partyzanckiej wojnie z bandami bolszewicko-ukraińskimi o Kresy, umiał zawsze poprowadzić administrację Pułku, nie bacząc na to, że takowa wciąż się modyfikowała. Sprężystością swego umysłu umiał ogarnąć trudności, a inicjatywą własną wybrać prawidłową drogę. Takim sposobem będąc moją prawą ręką zasłużył na powyższe uznanie.

Również podnieść muszę wielkie poczucie pracy i obowiązki oficera Wywiadowczego pułku Podporucznika Bindera Dominika Michała. Ożywiony duchem prawdziwego patriotyzmu nie szczędził nigdy trudu i pracy, kiedy chodziło o dobro i siawę Pułku.

Na koniec, dziękuję wszystkim podoficerom, którzy byli prawą ręką swoich dowódców. Trudno mi wyliczać nazwiska wszystkich, cichych a sumiennych pracowników.

Podnieść muszę szczególnie tych z pośród nich, którzy, choć zaraz po przybyciu z Francji do Polski mieli prawo wrócić w rodzinne progi, pozostali spokojnie na stanowisku, posłuszni rozkazom i z całą gorliwością pełnili swoje obowiązki, jak na podoficera Polskiego przystało, kładąc pierwsze podwaliny pod organizację Korpusu podoficerskiego. Pozostali w szeregach Pułku podoficerowie poprowadzą dalej rozpoczętą pracę organizacyjną i wierzę, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania, pomni tego, że dobry podoficer jest jedną z głównych podwalin dobrej Armji.

Wszystkim za trud i pracę „Cześć i Sława“.

(—) Korewo, Ppułkownik i D-ca.

W skład 65. p. p. oddał 49. p. p. Strzelców Kresowych: 31 oficerów, 4 podchorążych, około 900 szeregowych, pozatem 164 koni, 66 mułów. — Wszystka broń i amunicja oraz pozostałe ciężkie francuskie wozy zostały oddane przez 11-tą Dywizję do Kowla.

Umundurowanie błękitne oddał później nieco 65 p. p. do magazynów 11-tej Dywizji.

65 p. p. objął też od poszczególnych Kompanji cały sprzęt łączności, techniczny i sprzęt taborowy, zapasy prowiantowe, i oszczędności baonowe, oraz instrumenty muzyczne orkiestry 49 p. p.

Dowództwo 49 p. p. w całości przemieniło się w Dowództwo 32-giej Brygady, 2-ej w 16-tej Dywizji Pomorskiej.

Sztandar 49. p. p. został oddany 65 p. p. jako jego sztandar pułkowy i widomy znak złania obu pułków, a więc i połączenia wspólnej ich tradycji żołnierskiej.

## **PULK STRZELCÓW STAROGARDZKICH.**

### **I. W Poznańskim od 7. 10. 1919 do 2. 2. 1920.**

W drugiej połowie 1919 r. poczęła się organizować w Poznańskim pod D-twem Pułk. Skrzyńskiego Jana Dywizja Strzelców Pomorskich (późniejsza 16. Dyw. Piech.) — Powstawała ona z oficerów i szeregowych pochodzących z Pomorza, którzy, nocą, chyłkiem, przekradali się ze swych rodzinnych okolic przez pilnie przez Niemców strze-

żoną linię demarkacyjną — zdążając do polskich szeregów.

Naprzód powstała przy tej nowej Dywizji I-szej Brygada złożona z pułków strzelców: Toruńskiego (później 63. p. p.) i Grudziądzkiego (później 64. p. p.)

Lecz mając na widoku znaczniejszy napływ ochotników już w czasie po odzyskaniu Pomorza przez Władze Polskie, Dywizja przystąpiła do przygotowania i utworzenia kadry dla pułków swej przyszłej II-giej Brygady, a mianowicie pułków strzelców: Starogardzkiego (później 65. p. p.) i Kaszubskiego (później 66. p. p.)

Rozkazem Dywizji Strzelców Pomorskich Nr. 30. § 1. z dnia 7. 10. 1919 powołano do życia w miasteczku Pakości pow. Mogilno kadre Starogardzkiego pułku Strzelców. — Wydzielono mianowicie z obu pułków I-szej brygady szeregowych pochodzących z powiatów: Złotowskiego, Starogardzkiego, Teczewskiego, Kwidzińskiego, Tucholskiego i Chojnickiego.

Nowo stworzony związek młodego pułku wynosił w tych pierwszych dniach: 2 oficerów — Kpt. Meissner Stefan i Por. Mania Stanisław, 35 podoficerów i 204 szeregowców. — Z tej szczupłej garstki ochotników stworzono początkowo 1-szą kompanię strzelecką i jedną kompanię ciężkich karabinów maszynowych.

Dowództwo kadry pułku objął Kapitan Meissner, zaś Por. Mania D-two I pol-bataljonu. — Kompanię rozlokowano w cukrowni w Pakości i na tym miejscu przebywał pułk aż do dnia 9. 11. 19, wzrastając w ciągu pierwszego miesiąca do 400 szeregowych.

Czas pobytu w Pakości wykorzystano do zorganizowania prowizorycznie Dowództwa pułku i bataljonu w zmniejszonym naturalnie składzie.

Współżycie wśród szeregowych, w przeważającej liczbie starych żołnierzy z wojny światowej było bardzo dobre i serdeczne.

Mieszkańcy miasteczka pozyskali zaś sobie trwałą pamięć za opiekę i ofiarność na rzecz młodego pułku. — Początkowa praca nad żołnierzem szła ciężko, przy znanych ogólnie ówczesnych brakach,

a przytem szeregowi w większości mówili słabo po polsku i trzeba ich było uczyć języka polskiego.

Cały oddział posiadał umundurowanie, wyposażenie i wyposażenie w materiały niemieckie. Wprowadzono też regulamin i przepisy z b. armji niemieckiej. — Chwilowy brak oficerów zaspokoiła wkrótce nominacja.

Dnia 27. 10. 1919 mianował Naczelnik Państwa podczas swego pobytu w Poznaniu 9 aspirantów oficerskich Podporucznikami, Ppor. Brzoskowskiego Teodora, Dzierzgowskiego, Franka Aleksandra, Meisnera Andrzeja, Prykanowskiego Aleksandra, Rolbieckiego Wiktora, Szulca Franciszka, Ziolkowskiego Juliana i Żyłkowskiego Filemona. — Dnia 10. 11. 1919 r. na rozkaz Dywizji Strzelców Pomorskich Nr. 46 pkt. 3 przeniósł się pułk do Mogilna, gdzie go umieszczono w domu katolickim i tak zw. domu niemieckim.

Tutaj rozpoczęła się normalna praca nad szkoleniem szeregowych i tylko trudne warunki życia przy nastającej zimie, brak odpowiedniego umundurowania i urządzenia pomieszczeń tamowały rozwój pułku.

Dnia 12 grudnia poraz pierwszy powitał pułk Gen. Hallera ówczesnego dowódcę Frontu Pomorskiego uzyskując pochwałę za okazaną postawę i sprawność.

W Mogilnie pozostawał pułk aż do chwili wyruszenia celem zajęcia Pomorza tj. do 12 stycznia 1920 roku.

Z dala więc od rodzin i swej ziemi Pomorskiej obchodzili żołnierze pułku święta Bożego Narodzenia, z tęsknotą i niecierpliwością oczekując dnia wyzwolenia rodzinnych stron z pod ręki pruskiej.

W myśl rozkazu operacyjnego swej Dywizji przeniósł się pułk dnia 12 stycznia 1920 r. do majątku Orłowo, leżącego około 4 klm. opodal Inowrocławia; kompanje rozlokowano w majątku i pobliskich zabudowaniach.

Pułk miał stąd wziąć udział w obejmowaniu Pomorza. Dnia 18 stycznia wyruszyła Dywizja Pomorska w kilku kolumnach celem przekroczenia linii demarkacyjnej. — Jako jej prawa kolumna po-

srwał się z Orłowa w kierunku na Gniewkowo w składzie grupy Kpt. Hulewicza pułk Starogardzki.

Stan bojowy pułku wynosił: 7 oficerów, 54 podoficerów i 312 szeregowych.

Mały oddział w sile 2 podoficerów i dwudziestu kilku szeregowców pozostawiono w Mogilnie, jako oddział ochronny.

Po przekroczeniu linii demarkacyjnej pod Gniewkowem wstrzymano dalszy marsz, a pułk przenocował w folwarku Wielowieś.

Dnia 19 stycznia 1920 r. wkroczyły oddziały pułku pełne entuzjazmu do Torunia o godzinie 14<sup>30</sup>.

Kadra pułku nie biorąc czynnego udziału w kilku drobnych uderzeniach podczas odbierania Pomorza, nie poniosła żadnych strat, a stan jej moralny po tych pierwszych przemarszach i działaniach był mimo przemęczenia wyśmienity.

W Toruniu zajął pułk baraki przy ulicy św. Jankóba i pozostał w tym mieście do 2 lutego 1920 r. — Dalsza praca nad wyszkoleniem szła teraz szybszem tempem, przyczem zwrócono szczególną uwagę na podniesienie dyscypliny i wyrobienie ducha narodowego.

Zmiany i ulepszenia stałe następowały. — W ostatnich dniach stycznia wydzielono pod D-twem Ppor. Franka Aleksandra kadre dla przyszłego III baonu.

Zmienił się też dowódca I baonu: Porucznik Mania, odszedł z pułku na stałe, a w jego miejsce objął D-two baonu Ppor. Prykanowski Aleksander.

Zostali też odkomenderowani na stałe Ppor. Dzierzowski i Brzoskowski.

W tymże czasie otrzymał oddział ośm kuchni polowych, które rozdano zaraz po kompaniach.

4 miesiące minęły już od powstania kadry pułku. — Rozwijała się ona powoli, walcząc na każdym kroku z trudnościami natury materialnej, z biedą mogącą opędzić potrzeby żołnierza.

Podoficerowie pułku i część szeregowych jako starzy żołnierze stanowili wyborny materiał żołnierski, lecz połowa szeregowców wymagała pracy od początku; byli to ochotnicy, owiani najlepszym duchem, najserdeczniej przywiązani i pełni dobrych

chęci, lecz mało wytrwali i nieprzywykli do niewygód i braków młodego pułku.

Starania dowódców i ofiarność obywatelstwa nie zdołały również poprawić istniejących niedomagań. — Było więc dużo do zrobienia i tego miało dokonać dopiero później w ciągu lutego i marca w Starogardzie.

## **II. Na Pomorzu od 2 lutego 1920 do 24 marca 1920.**

Dnia 2 lutego przeniósł się pułk do Starogardu swego macierzystego miasta szczerze witany przez mieszkańców i rodziny szeregowych. — Kadra III baonu została wysłana do Tucholi, gdzie ją pomieszczono w tamtejszym budynku Seminarjum.

Z przybyciem w te strony rozpoczął się właściwy okres organizacji i szybkiego wzrostu pułku. — Już 7 lutego przydzielono prowizorycznie do pułku Oddział Straży Ludowej z Gniewu, pozostający dotychczas pod Dowództwem Ppor. Głowackiego Franciszka.

Oddział ten powstał w Gniewie, samorzutnie, z ochotników przy wykorzystaniu zapasów byłej armji niemieckiej, które dzięki ofiarności miejscowych obywateli zachowano dla wojska polskiego.

Oddział Straży Ludowej w sile 239 szeregowych pozostał w Gniewie jako zaczątek przyszłego II baonu. — Początkowo z tych ochotników stworzono 5 kompanję z Ppor. Ziółkowskim Julianem jako jej dowódcą i Ppor. Głowackim pozostawionym jako dowódcą baonu. — Orkiestrę oddziału w sile 16 szeregowych zatrzymano tymczasowo przy baonie, lecz już pod koniec marca ściągnięto ją do Tucholi, dla zorganizowania orkiestry pułkowej.

Poczęli też licznie napływać ochotnicy: Starzy podoficerowie i żołnierze, ale nie mniej i ochotnicy, rekruci. — Przy tej żywej przemianie szwankowała ogólna organizacja, skutkiem czego trudno było zdać sobie sprawę z faktycznego stanu. — Trzeba było puścić w ruch administrację i nu. — Trzeba było puścić w ruch administrację i gospodarke. — Tego dokonał nowy dowódcą pułku.

Dnia 17 lutego objął od kapitana Meissnera Stefana dowództwo pułku Mjr. Serafinowicz Eustachy (przydzielony rozkazem Dywizji Strzelców Pomorskich No. 31/20 r.) Nowy dowódcą stwierdził



osobiście w najbliższych dniach ewidencję pułku, ustalając z dniem 23 lutego 20 r. następujący faktyczny stan liczebny:

Sztab pułku	3 oficerów	17 szereg.
Pluton Telefoniczny	1 „	13 „
I Baon	4 „	196 „
II Baon	1 „	3 „

(bez oddziału Straży Ludowej jako nie wcielonego dotąd definitywnie do pułku — dotychczas tylko prowizoryczny)

III Baon 1 oficer 184 szereg.

Wraz z nowym dowódcą pułku przybyli również Por. Krywko Rafał, który objął w kilka dni potem D-two II baonu, Kapitan Szlifirz Jerzy wyznaczony na D-cę III baonu i Ppor. Piotrowski Jan wyznaczony na Adjutanta pułku.

Pod koniec miesiąca, 28 lutego przybył też do pułku Ppor. Niemyski Eugenjusz, później d-ca II-ej kompanji.

Praca nad uporządkowaniem pułku przeciągnęła się do końca lutego. — Już 28 lutego wcielono ostatecznie Oddział byłej Straży Ludowej dotychczas prowizoryczny II baon na ewidencję pułku. — Równocześnie z tem wcielono też ochotników przybyłych z P. K. U. Starogard w sile 112 szeregowych do I baonu i 3 szeregowych do Plutonu Łączności.

Pluton łączności wyodrębniono jako osobny oddział poddając go pod Dowództwo Ppor. Żyłkowskiego Filomena.

I baon rozwinięto już w trzy kompanje:

- 1-sza kompanja — D-ca Ppor. Meissner Andrzej
- 2-ga kompanja — D-ca Ppor. Niemyski Eugenjusz
- 3-cia kompanja — D-ca Ppor. Prykanowski Aleks.

II baon rozdzielono na dwie kompanje:

- 5-ta kompanja — Ppor. Ziółkowskiego Juliana i
- 6-ta kompanja — asp. ofic. sierż. Majewskiego Juli.

III baon posiadał na razie tylko 9-tą kompanję

pod dowództwem Ppor. Franka Aleksandra.  
Z dniem 3 marca przydzielili Dywizja do pułku Porucznika Muellerera Tadeusza, któremu powierzono dowództwo I baonu z wyznaczeniem Ppor. Prykanowskiego na dowódcę 3. kompanji.

Na ostatek dnia 5 marca przybył do pułku ks. Rogalski Jan jako kapelan oddziału.

W tym czasie zaliczono też 97 szeregowych z P. K. U. Starogard do I baonu. — W ciągu lutego i marca pułk wzrósł dwukrotnie i spajał się dzięki wspólnej pracy oficerów i podoficerów, tworząc oddział mocny i pewny.

Przeglądy poszczególnych baonów, dokonane przez D-cę Dywizji dnia 7 i 8 marca były wyrazem tej pracy; pułk otrzymał pochwałę dowódcy Dywizji. — Zasłużył więc na szczytną przemianę i numerację, która właśnie dnia 5 marca 1920 r. rozkazem Dywizji Nr. 49. otrzymał. — Nazwa jego w myśl rozkazu Min. Spraw Wojsk. Nr. 1401/Mob. I. z dnia 23 stycznia 1920 r. brzmiała:

### **65. p. p. (Starogardzki).**

W tym czasie otrzymała również Dywizja Strzelców Pomorskich nazwę 16. Dywizji Piechoty.

Dnia 15 marca 1920 r. stan 65. p. p. wynosił już: 13 oficerów, 972 szeregowych i 22 konie.

Oddziały pułku stały już w służbie granicznej jako odwody odcinków granicznych: III Baon w Tucholi od 18 lutego, jako odwód 48. p. p. Strzelców Hallerowskich, stojącego na granicy zachodniej, a od 15 marca; reszta pułku z rozkazu 16. Dywizji została wyznaczona jako odwód 11. Dyw. Piechoty.

Dnia 16 marca 1920 r. z rozkazu 16. Dywizji przeniósł się II Baon z Gniewu do Opalenia i objął tu odcinek graniczny od Kl. Falkenau do Nowiego włącznie, ze szczególnem zadaniem ubezpieczenia mostu na Wiśle koło Opalenia.

Po tak krótkim czasie pułk silny fizycznie, zdawałajaco umundurowany i uzbrojony pod względem uświadomienia narodowego stał wysoko. — Były jeszcze braki: zupełny brak tańborów i kilku kuchni polowych, kompanji C. K. M., Kompanji Technicznej, skąpe zaopatrzenie w materiał łączności, oraz kompletny brak hełmów, masek i dużej ilości łopatek.

Żołnierze nie przechodzili dotąd ani jednego strzelania, koniecznego zwłaszcza dla licznych rekrutów, służbę wojskową dopiero rozpoczynających. — Nie była to jednak wina D-twa, które przeciwnie, wedle sił wszystko co mogło wypełniło.

Dnia 22 marca 1920 r. z rozkazu 16. Dywizji I.

106/20 z 16 marca przeniosło się D-two pułku i I baon do Tucholi, gdzie w myśl rozkazu D-twa Frontu Pomorskiego miało nastąpić zlanie z 49. p. p. Strzelców Kresowych.

Oddziały pułku zakwaterowano za miastem w barakach po byłym obozie jeńców rosyjskich z czasów wojny światowej.

Stan 65. p. p. w dniu złączenia z 49. p. p. t. j. 24 marca wynosił:

D-two pułku: 3 ofic. 17 szereg.

Plut. Telef.: 1 „ 19 „

Komp. C.K.M. 1 „ 94 „ (1 komp. na cały pułk)

I Baon: 4 „ 359 „

II Baon: 2 „ 245 „

III Baon: 2 „ 322 „

Teraz nastąpiła niejako trzecia faza ostatecznej organizacji 65. p. p. jako jednostki bojowej przez złączenie 49. p. p. z 65. p. p.

#### **Złączenie obu pułków i czasy od 24 marca 1920 r. do 9. 6. 1920 r.**

Połączenie obu pułków nakazało D-two 16. Dywizji przeprowadzić natychmiast po ich przybyciu do Tucholi. — Odbyło się ono uroczystie dnia 24 marca. Dnia tego stanęły w barakach I baonu tuż za miastem I i III baon 65. p. p. oraz cały 49. p. p. ze swym sztandarem.

Po nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu przemówił do obu oddziałów D-ca 49. p. p. podnosząc dotychczasową działalność swego pułku i wzywając wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych przechodzących do 65. p. p. do dalszej wiernej pracy dla dobra kraju. — Z kolei dowódca 65. p. p. w przemówieniu podkreślił znaczenie połączenia obu pułków: starszego tradycją i przebytymi trudami 49. p. p. Strzelców i młodego, a również już silnego moralnie i znanego 65. p. p. (Starogardzkiego) wzywając również do wspólnej zgodnej pracy i miłości braterskiej wszystkich oficerów i szeregowych, dziś się łączących.

Po przedstawieniu oficerów i podoficerów złączono prowizorycznie w miejscu I baon 49. p. p. z I baonem 65. p. p. oraz III/49. p. p. z III/65. p. p. i tak złączone oddziały przedefilowały przed sztandarem

byłego 49. p. p., który obecnie objął 65. p. p. jako swój znak pułkowy.

Dowódca 49. p. p. Podpułkownik Korewo Franciszek wyznaczony rozkazem 16. Dywizji Nr. 69. § 3 na stałego dowódcę 65. p. p. objął czasowo funkcje D-cy 32. Brygady Piechoty (II-giej w 16. Dywizji).

Na czas jego nieobecności prowadził nadal pułk Major Serafinowicz Eustachy aż do 5 maja 1920 r.

Nowa obsada oficerska i skład pułku przedstawiały się obecnie jak następuje:

D-ca pułku w z. Major Serafinowicz Eustachy,

Adjutant Ppor. Piotrowski Jan

D-ca 4. Komp. C. K. M. Por. Mueller Tadeusz,

Pluton Łączności Ppor. Żyłkowski Filomen,

Komp. Techn. Ppor. Godowski Tadeusz (od maja Por. Zwierzyński Jan),

Ofic. Tabor. Ppor. Prykanowski Aleksander,

Ofic. Kasowy Ppor. Kappel Adam,

Lekarz pułku Por. Pawłowski Adam,

Kapelan ks. Rogalski Jan,

I Baon D-ca Kapitan Michalski Stefan,

II Baon D-ca Por. Krywko Rafał,

III Baon D-ca Kapitan Szlifirz Jerzy.

W każdym baonie były po 4 kompanie strzeleckie (od 1—12) i po jednej Kompanii C. Kar. Masz., pozatem na każdy baon po jednej Komisji Gospodarczej (oprócz tego osobno Komisja Gospodarcza pułkowa).

Ogólny stan pułku po złączeniu i sprawdzeniu liczby wynosił z dniem 1 kwietnia 1920 r.:

40 oficerów, 1887 szeregowych oraz około 240 koni i mułów. — Analogiczne złączenie baonów: II/49. p. p. i II/65. p. p. przeprowadzono w obecności Majora Serafinowicza dnia 25 marca w Gniewie.

Po dokonanej reorganizacji 65. p. p. przebywał jeszcze dwa miesiące w kraju, poświęcając cały czas uzupełnieniu swych kompanii, szkoleniu szeregowych, pracy oświatowej, i zaopatrzeniu żołnierza, aby go postawić w zupełnej gotowości bojowej.

Szczegółowe bowiem przeglądy każdego z baonów dokonane wkrótce potem przez dowódcę pułku, wykazywały przy napływie tak wielkiej ilości nowych szeregowych dość znaczne braki w umuń-

durowaniu, a zwłaszcza brak obuwia i bielizny. — Broń pułku w zupełności niemiecka była utrzymana w dobrym stanie.

Żołnierze pułku świeżo złączeni, składający się w przeważnej części z ochotników, wykazywali również braki w wyszkoleniu bojowym a zwłaszcza w strzelaniu, którego od szeregu miesięcy nikt z nich nie odbywał. — Znaczny odsetek rekrutów (ponad 10%) wymagał zasadniczego szkolenia od podstaw.

Tymczasem prowadzić programową pracę mogły tylko oddziały pułku rozlokowane w Tucholi. — Tutaj też rozwinięto w tym kierunku usilne starania. — Żołnierze niechętni sobie w pierwszych dniach, wkrótce żyli się zupełnie.

Dobre wyżywienie, opieka oficerów i obywateli Tucholi, oraz praca nad uświadomieniem i oświecą wpływowały na nich bardzo dodatnio.

Dnia 6 kwietnia została zorganizowana przy pułku Kompanja Szturmowa w sile siedmdziesięciu kilku szeregowych, której dowództwo powierzono Ppor. Zapolskiemu Józefowi.

Prace nad wyszkoleniem pułku przzerwano niestety dnia 21 kwietnia 1920 r. — W dniu tym odeszły I i III baon na odcinki graniczne Wolnego Miasta Gdańska, celem objęcia służby granicznej i zapobieżenia szerzącemu się tutaj w wysokim stopniu przymytnictwu.

I Baon zajął odcinek graniczny z dniem 22 kwietnia od m. Kolibken nad morzem wzdłuż granicy Wolnego Miasta Gdańska na południe aż do Polenschin włącznie z trzema kompanjami; D-two baonu zaś, wraz z 1 komp. C. K. M. stanęło w Żukowie. — 4-ta Kompanja pod D-twem Ppor. Topolnickiego już kilka dni przedtem została wysłana do pomocy przy poborze koni przez Komisję Remontową na przeciąg 10-ciu dni.

III baon zajął w dniu 22 kwietnia odcinek wzdłuż granicy W. M. Gdańsk na południowy wschód od I baonu aż do Wizenau czterema kompanjami przyczem D-two z 3-cią Komp. C. K. M. stanęło w Skarszewach.

Równocześnie z dniem 21 kwietnia także II

baon po zdaniu swego dotychczasowego odcinka (Nowe—Kl. Falkenau) 3. pułkowi Strzelców Granicznych wymaszerował o godzinie 7ej do Tczewa, gdzie dnia 23 kwietnia objął nowy odcinek graniczny: Od Wiezenau włącznie na wschód aż do Kl. Falkenau obsadzając go 7-ą Kompanją. — Reszta baonu II wraz z D-twem stanęła w Tczewie, zmieniając się na przemian na zajmowanym odcinku granicznym.

Aż do przybycia pułku baon pełnił w Tczewie służbę garnizonową i ochraniał most kolejowy na Wiśle.

Od tego dnia ustala aż do odejścia w pole systematyczna praca wyszkolenia, ponieważ kompanje, rozrzucone na wielkich odcinkach, były w zupełności zajęte służbą graniczną tem trudniejszą, iż Niemcy przez cały czas urządzali nocne demonstracje i napady na placówki, połączone często ze strzelaniną, a przemytnictwo rozwinięte na szeroka skalę, zmuszało do bardzo czujnej straży na granicy.

Przytem był brak zupełny wszelkich instrukcji z zakresu służby oddziału Straży Granicznej, pomimo kilkakrotnych interwencji pułku w tej sprawie. — Taka uciążliwa służba graniczna przemęczyła w krótkim czasie żołnierzy.

Pogorszył się stan umundurowania, a nieodpowiednie zakwaterowanie żołnierzy w daleko rozrzuconych wioskach i nieregularne warunki życia wpłynęły bardzo ujemnie na pogotowie bojowe pułku. — Dalsze szkolenie przeprowadzać, mogły jedynie wszystkie Kompanje Karb. Masz., Pluton Łączności, Kompanja Techniczna i Komp. Szturmowa, dzięki temu, że były zgrupowane w miejscach postoju, bądź to poszczególnych baonów lub dowództwa pułku.

Dowództwo pułku przeniosło się tymczasem z dniem 30 kwietnia 1920 wraz z Oddziałem Sztabowym, Kompanją Techn. Szturmowa i Plutonom Łączności do Tczewa.

Stan pułku w dniu 1 maja wynosił 44 oficerów, 1907 szeregowych i około 240 koni.

Do gotowości bojowej brak było jak widać z tego: znacznej ilości koni i wozów oraz uzupełnienie

kompanij i jednostek specjalnych przynajmniej w przybliżeniu do stanu etatowego.

Dnia 5 maja powrócił do pułku z 32 Brygady jego właściwy dowódca Ppułk. Korewo Franciszek.

Z jego inicjatywy stworzono przy pułku w ciągu maja kurs uzupełniający dla podoficerów i dla obsługi karabinów maszynowych, oraz kurs dla służby sanitarnej.

W tym czasie powróciło też do pułku kilku oficerów, dotychczas odkomenderowanych.

Od 16 maja z rozkazu 16. Dywizji pułk stał w pogotowiu do wyruszenia na front wschodni.

Dnia 28 maja przybyła do pułku pod Dowództwem Ppor. Rybickiego Kompanja marszowa w sile 224 szeregowych a 7. 6. druga marszówka pod dowództwem Ppor. Piekarczyka w składzie 399 szeregowych.

Nowo przybyłych rozdzielono pomiędzy poszczególne baony. — Byli to żołnierze przeważnie młodzi, niedostatecznie wyszkoleni, zwłaszcza bojowo.

Pod sam koniec pobytu w kraju otrzymał więc pułk z górą 600 nowych ludzi, którzy wcieleni w szeregi, nie zdołali się żyć i złączyć ze swymi towarzyszami broni.

Dopiero w pierwszych dniach czerwca otrzymano również uzupełnienie koni i wozów taborowych, wtedy przy plutonie łączności sformowano oddział konnych łączników pod Dowództwem sierżanta Krywki Stanisława w sile 18-tu szeregowych.

Organizacja pułku była w pierwszych dniach czerwca na ukończeniu. — Stan pułku z dniem 1. 6. wynosił: 47 oficerów, 2091 szeregowych i przeszło 300 koni.

Równocześnie z ukończeniem pracy organizacyjnej otrzymał pułk rozkaz zluzowania baonów z odcinków granicznych i odejścia na Front Wschodni.

Dnia 6. 6. po zluzowaniu odjechał na front II/65. p. p. dnia 7. 6. Dowództwo z Oddziałami Sztabowymi, a następnie dnia 8. 6. odjechał III/65. p. p. i na koniec I/65. p. p.

65. p. p. odchodził na front z brakami w wyekwipowaniu i umundurowaniu. — W nużącej służ-

źbie granicznej odwykl żołnierz od silnej dyscypliny, a wyszkolenie jego w służbie polowej i w walce wymagało jeszcze conajmniej 3-4 tygodniowego dodatkowego doszkolenia, zwłaszcza zaś odbycia bodaj kilku strzelań ostrymi nabojami. — Obsada pułku przez oficerów i skład liczebny oddziałów przedstawiał się następująco:

Dowódca pułku — Ppułk. Korewo Franciszek  
Adjutant — Ppor. Binder Dominik.  
Ofic. Wywiad. — Ppor. Proskurnicki Ludwik.  
Lek. pułku — Por. lek. Pawłowski Adam,  
Oficer Łączn. — Ppor. Żyłkowski Filomen.  
Ofic. Taborowy — Ppor. Prykanowski Aleksander.  
Ofic. Kasowy — Ppor. Kappel Adam.  
Oficer Prowiant. — Ppor. Wołtyński Franciszek,  
Komp. Szt. C. K. M. — Por. Mueller Tadteusz.  
Kompanja Techniczna — Por. Zwierzyński Jan.  
Komp. Szturm. — Ppor. Zapolski Józef.

I. Baon — D-ca Kapitan Michalski Stefan

Adjutant — Ppor. Rolbieceki Wiktor.

1. Komp. — Ppor. Bagnowski Zygmunt.

2. Komp. — Ppor. Piekarczyk Stanisław.

3. Komp. — Por. Pelc Antoni.

4. Komp. — Ppor. Topolnicki Eugenjusz.

1. Komp. C. K. M. Por. Juszkiewicz Wacław.

II. Baon: Dowódca Por. Krywko Feliks.

5. Komp. — Por. Bałkiewicz Feliks.

6. Komp. Ppor. Rafalski Jan.

7. Komp. Ppor. Krupka Piotr.

8. Komp. — Ppor. Ziółkowski Julian.

2. Komp. C. K. M. — Ppor. Saganowski Bron.

III. Baon: D-ca Kapitan Szlifirz Jerzy.

Adjutant — Ppor. Hermanowicz Andrzej.

9. Komp. — Por. Michałowski Aleksander.

10. Komp. — Ppor. Dubicki Józef.

11. Komp. — Por. Kołodziejczyk Feliks.

12. Komp. — Ppor. Frank Aleksander.

3. Komp. C. K. M. — Ppor. Skibiński Teofil.

Ponadto 13-tu oficerów młodszych rozdzielono po poszczególnych kompanjach. — Ogólnie posiadał więc pułk liczbowo:



Dowództwo pułku:	3 oficer. — szereg.	
Oddział Szt. i Kom. Gosp.:	9 „	163 „
Komp. Szturm.:	1 „	91 „
Komp. Tech.:	2 „	70 „
4. Komp. C. K. M.:	2 „	118 „
Plut. Łączności:	1 „	66 „
I. Baon:	13 „	588 „
II. Baon:	6 „	576 „
III. Baon:	7 „	503 „
Razem:	44 „	2175 „

3 oficerów było komenderowanych poza pułk. Cały ten silny liczebnie oddział posiadał tabory w dobrym stanie, lecz wozy prawie wyłącznie niemieckie, były zbyt ciężkie i nie nadawały się do walk ruchomych na Ukrainie.

Natomiast uzbrojenie było jednolite w broń niemiecką, a brak tylko działek piechoty i miotaczy min. — Każda z 4-ch Kompanji C. K. M. posiadała po 8 C. K. M., a pozatem każda Komp. piechoty miała jeszcze po 6—10 ręcznych karabinów maszynowych francuskich z dostateczną ilością naboju.

Grańaty ręczne i maski gazowe i łopatki piechoty posiadano na cały stan bojowy. — Umundurowanie i ekwipunek były niekompletne coprawda, ale braki istniejące, nie mogły wpływać poważnie na gotowość bojową pułku.

Najważniejszy był lichy stan obuwia. — Wypożyczenie Kompanji technicznej i Plutonu Łączności w odpowiedni sprzęt było ubogie ledwie wystarczające.

Ogólny stan moralny żołnierza dobry. — Z zaciekawieniem i dobrą wiarą w swe siły, wyczekiwał on pierwszego spotkania z nieznanym mu dotychczas wrogiem wschodnim.

### BAON ZAPASOWY 65. P. P.

#### I. Organizacja od 18 lutego 1920 do 10 czerwca 1920.

W myśl rozk. D. O. Gen. Pomorze, przystąpił z dniem 18 lutego 1920 r. Kapitan Mazurkiewicz Tomasz do zorganizowania baonu zapasowego 65. P. P. w Starogardzie.

W tym celu nazajutrz 19 lutego 1920 otrzymał on od stojącego w Starogardzie pułku jako pierwsze kadry: 2 oficerów, Ppor. Mosakowskiego i Pod-

porucznika Plucińskiego i około 400 szeregowych ochotników. — Ludzie ci, nie wciągnięci jeszcze do stanu ówczesnego zawiązku 65. p. p. (Pułku Strzelców Starogardzkich) stali się pierwszym zawiązkiem Baonu Zapasowego.

Z dniem 20 lutego z powodu braku innego miejsca zakwaterowania, umieszczono go w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kochborowie pod Starogardem. Sprzęty jak łóżka, derki, sienniki, wypożyczono za zgodą dyrektora z Zakładu.

Następnie urządzono murowaną kuchnię dla oddziału. Potem przystąpiono, do organizacji wewnętrznej oddziału, utworzenia kancelarji D-twa Baonu z działem załatwiającym sprawy bieżące, oraz działu ewidencyjnego.

Pierwszym adjutantem został Ppor. Mosakowski.

Natychmiast utworzono też 1-szą, 2-gą i 3-cią komp. zapasową, których dowództwa obsadzono prowizorycznie starszymi podoficerami. — Kierownikiem wyszkolenia wszystkich trzech kompanji został Ppor. Pluciński.

W kompanjach zorganizowano kancelarję, wydano zarządzenia o sposobie prowadzenia pracy biurowej, sporządzania raportów itp. czynności.

Odrazu też przystąpiono do szkolenia szeregowych. Program wyszkolenia opracowany został samodzielnie, bez bliższych rozkazów D. O. Gen. Pomorze na okres czterotygodniowy; wprowadza on uproszczone i przyspieszone przerobienie ćwiczeń niezbędnych. — Gospodarka pieniężna, prowiantowa i mundurowa będąca pod ścisłym nadzorem D-cy Baonu weszła z przydziałem podchorążego Laskiego Stanisława na właściwe tory, funkcjonując odład bez zarzutu.

Jako następny etap w organizacji Baonu Zap. było utworzenie „Izby Chorych“ i urządzenie łaźni. W końcu utworzono Oddział Sztabowy, który obejmował wszystkich szeregowych D-twa Baonu Zapas. wraz z personelem kancelaryjnym, działem rachunkowym, prowiantowym, mundurowym, taborowym, działem uzbrojenia, sanitarnym, Izbę Chorych oraz rzemieślników.

Zaraz w pierwszych tygodniach przybyło do

Baonu kilku oficerów, których wykorzystano jako instruktorów kompanji.

W ten sposób do dnia 5 marca 1920 Baon Zapasowy był przewzorycznie zorganizowany.

Już dnia 5 marca nadszedł z D. O. Gen. Pomorze rozkaz oddania do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych oddziału w sile 1 oficera i 100 szeregowych i tyleż do dyspozycji D. O. Gen. Pomorze. — Szeregowi ci odeszli częściowo tylko przeszkoleni, jednak już dobrze umundurowani, na miejsca przeznaczenia.

Od marca począwszy następuje nierównomierny przyrost ochotników z Pomorza wynoszący dziennie od 50 do 120 żołnierzy.

Stan wynosił w marcu:

Dnia 11 marca 1920 roku	3 oficerów	744 szereg.
Dnia 20 marca 1920 roku	3 „	605 „
Dnia 30 marca 1920 roku	3 „	532 „
Dnia 31 marca 1920 roku	3 „	482 „

Równocześnie z przyrostem następuje i ubytek szeregowych w formie różnych odkomenderowań tak, że przez parę tygodni przy ciągłej zmianie ludzi stan liczebny Baonu wzrasta ewidencyjnie, a faktycznie pozostał prawie niezmienny.

Niektórzy, pobywwszy w B. Z. zaledwie kilka dni, odchodzili już jako odkomenderowani, co było na porządku dziennym. — Wymagało to wiele pracy w biurach i magazynach, gdyż każdego odchodzącego musiano zaopatrzyć w potrzebne papiery, żywność, ekwipunek, broń itp. — Praca szkolenia pozostałych szła w kompanjach forsownie, według programu podanego już przez D. O. Gen. Pomorze, nie wyłączając nawet niedziel i świąt.

W połowie marca znów oddano z rozkazu D. O. Gen. około 150 ludzi do różnych oddziałów.

W tym miesiącu wysłał również Baon jako uzupełnienie własnego pułku:

11 marca	138 szeregowych
30 marca	50 „
31 marca	50 „

W drugiej połowie marca zorganizowano, po przybyciu jeszcze kilku oficerów, do Baonu, kompanję karabinów maszynowych, pluton telefoniczny, techniczny i broni specjalnej, przydzielając do tych

oddziałów częściowo szeregowych, którzy z armii obcych tę broń lub służbę znali, resztę zaś wybie-rano z pośród lepiej przeszkolonych i nadających się szeregowych z kompanij strzeleckich.

Wtedy też zapoczątkowano Kompanję szkolną i Kompanję uzdrowieńców.

Te nowostworzone kompanje i oddziały miały naturalnie początkowo charakter jeszcze bardzo prymitywny; ostateczny ich rozwój nastąpił dopiero z czasem, w miarę wyszkolenia i napływu nowych sił instruktorskich tak oficerskich jak i pod-oficerskich.

Z końcem marca przybyło z Warszawy i Po-znania ze Szkół Podchorążych kilku podchorążych jako instruktorów, dzięki czemu szkolenie weszło wcześniej na nowe tory.

Baon otrzymał też 300 karabinów piechoty Mausera i kilka tysięcy naboju do przeprowadzenia strzelań szkolnych.

Później, w połowie kwietnia nadeszły dalsze 424 karabiny niemieckie piechoty Mausera wz. 98.

W pierwszych dniach kwietnia przybywa oko-ło 300 rekrutów z poboru z Małopolski i Kongre-sówki. — Między 20—30 kwietnia stan ludzki dalej wzrasta, przybywa bowiem około 630 szerego-wych, w czem 130 ochotników z Pomorza z okolic Starogardu i około 500 poborowych z Małopolski i Kngresówki.

Tych statnich przysłały Baony Zapasowe 63, 66, 67 p. p. i D. O. Gen. Łódź.

Szczupłe pomieszczenie w dwu blokach Zakła-du w Kocborowie zmusiło D-cę pod koniec marca, do przemienienia dwu kompanij zapasowych i Kom-panji Uzdrowieńców, do Głównych koszar miasta Starogardu, które już częściowo zostały były przez odchodzące oddziały 11-tej Dywizji, opróżnione.

Z chwilą przybycia świeżych rekrutów rozpo-czyną się nadzwyczaj forsowne szkolenie marszów-kek, celem przygotowania ich jako uzupełnienie, dla mającego wnet odejść w pole, 65. p. p. Potrzeba je-dnak było przynajmniej 6-tygodniowego wyszkole-nia nowoprzybytych, by uzyskać względnie dobre rezultaty.

Starszych już nieco podszkolonych (cztery ty-

godnie wyszkolenia) przesunięto, do jednej kompanji, tworzącej najbliższą kompanję marszową, a świeżo przybyłych wcielono do obu pozostałych kompanij zapasowych, celem przeprowadzenia wyszkolenia od początku.

Stan Baonu wynosił już wtedy (29 kwietnia 1920 r.) 9 oficerów, 8 podchorążych, 1299 szeregowych.

W kwietniu i w maju Baon zdołał przeprowadzić należyte przygotowanie wszystkich trzech Kompanij marszowych dla swego pułku.

Dzięki ogromnej pracy oficerów i podoficerów, również i w dni świąteczne, kompanje osiągnęły rezultaty zadawalające. — Równocześnie przygotowywano przy Kompanji Szkolnej podoficerów i instruktorów. Mianowicie od 26 kwietnia przebywa w Baonie Zapasowym lotna wzorowa Kompanja Szkolna przysłana przez D. O. Gen. Pomorze w sile: 5 oficerów, 1 chorąż., 23 szeregowców instruktorów, która miała za cel wyszkolenie jednej wzorowej kompanji dla B. Zap. Kompanja ta po ukończeniu przeszkoleniu dała około 80 podoficerów instruktorów, z których część poszła wnet na 3-miesięczny kurs do Szkoły Podofic. D. O. Gen. Pomorze — w Grudziądzu, a część objęła odrazu funkcje instruktorów przy Baonie Zapasowym — własnym.

Równocześnie z tą pracą musiał Baon Zap. od 15 kwietnia do 15 maja przeprowadzać demobilizację szeregowych rocznika 1876—1895 i roczn. 1903, zwalniając w ciągu miesiąca około 300 szeregowych.

Mimo zmian spowodowanych demobilizacją i innymi odkomenderowaniami stan Baonu w maju wynosił:

Dnia 7 maja: 9 oficerów 1187 szeregowych

Dnia 15 maja: 14 „ 1205 „

Dnia 30 maja: 18 „ 1050 „

Pod koniec maja odeszła do pułku do Tetzewa gotowa marszówka pod dowództwem ppor. Rybickiego w sile 224 szeregowych, kompletnie uzbrojona i umundurowana. W pułku 28 maja wcielono ją do poszczególnych baonów.

Wkrótce za nią, 6 czerwca odchodzi pod d-ctwem ppor. Piekarczyka Stanisława druga marszówka w

sile 2 oficerów i 399 szeregowych w przeddzień odjazdu pułku na front.

Nadto wysłał Baon w maju około 200 szeregowych do dyspozycji D. O. Gen. Pomorze, celem uzupełnienia innych oddziałów, komend i zakładów na własnym terenie.

Odeszło też 60 szeregowych do kawalerji i artylerji.

W ten sposób od dnia 18 lutego do 8 czerwca 1920 r. ubyło z Baonu Zapasowego ogółem 1200 szeregowych, z przybyłych w tym czasie 1700 szeregowych.

Po ich odejściu pozostało, dnia 8 czerwca 20 r. w poszczególnych oddziałach Baonu: Funkcyjni i Kadra instruktorska około 80 szeregowych, Kompanja Podoficerska około 60 szeregowych, Każda kompanja zapasowa po 60—80 szeregowych jeszcze niedostatecznie wyszkolonych, razem więc 15 oficerów i około 534 szeregowych.

## II. Szkolenie i stosunki wewnętrzne.

W tym czasie, t. j. w czerwcu, dzięki opróżnieniu koszar białych w mieście, mógł cały Baon Zapasowy przenieść się do nich, zajmując przytem również tu leżący budynek, t. zn. zbrojownię.

Spojrząwszy na materiał żołnierski, który w ciągu niespełna czterech miesięcy, przepłynął niejako przez Baon Zapasowy, widzimy, że był to przeważnie ochotnik z Pomorza a rekruci z poboru przybywają, dopiero z byłych zaborów: rosyjskiego i austriackiego.

Brak właściwie było początkowo wszystkiego, umundurowania, broni, pomieszczeń, a dopiero dzięki usilnym staraniom udało się te niedomagania bodaj częściowo usunąć. Bardzo krytycznie przedstawiało się również wyszkolenie. Trwało ono, dotąd w najlepszym wypadku 6 tygodni, a nieradko szeregowi odchodzili o wiele wcześniej, nawet po dwu lub trzech tygodniach wyszkolenia.

Przytem brak karabinów i naboju oraz strzelnicy uruchomionej, dopiero w kwietniu 20 r. utrudniały nauczanie tej najważniejszej umiejętności dla żołnierza, jaką jest strzelanie.

Nie mniej ciężko odczuwał Baon brak odpowie-

dnich sił instruktorskich. Podoficerów instruktorów ostatecznie Baon wyrobił sobie, zwłaszcza po przybyciu lotnej Kompanii wzorowej, a więc około połowy maja, chociaż także i później nigdy nie było ich za wiele, natomiast brak oficerów był katastrofalny.

Wykazane bowiem szczupłe cyfry oficerów należałoby w istocie jeszcze zredukować, biorąc pod uwagę, że stale kilku oficerów będących w stanie ewidencyjnym Baonu pełniło faktycznie swe obowiązki za zupełnie obcych oddziałach.

To też na skutek przeciążenia pracą, stale nadchodzili od oficerów prośby o przeniesienie do pułku na front.

### **III. Marszówki i uzupełnienia od 10. 6. do 31. 10. 1920 r.**

Po wysłaniu obu marszówek uspokoiło się na parę dni. Otrzymano z D. O. Gen. Pomorze uzupełnienie karabinów, amunicji, granatów ręcznych i sprzętu technicznego. Ale już po 15 czerwca napływa znów około 450 szeregowych, w tem 300 ochotników.

Zaczyna się ponownie praca podobna, do poprzedniej, lecz ze względu na ciężką sytuację na froncie, jeszcze bardziej gorączkowa i przyspieszona. Ministerstwo Spraw Wojskowych i D. O. Gen. Pomorze nakazują skrócenie okresu wyszkolenia do 4 tygodni.

Baon Zapasowy musi mieć w każdej chwili gotowe marszówki. W samej rzeczy już dnia 7 lipca odchodzą dwie marszówki na front do dyspozycji M. S. Wojsk. Do dnia 17 lipca odchodzą jeszcze dwie marszówki w sile 2-ch oficerów i 213 szeregowych, do 1/164 p. p. w Grudziądzu.

Równocześnie po 15 lipca napływa do Baonu wielka ilość ochotników z Pomorza, zaczyna się odczuwać przeciążenie w pracach ewidencyjnych. Nie można podać potrzebom dnia. W magazynach broni, mundurowym i prowiantowym ciągle pobieranie i wydawanie.

Na skutek nadmiernego napływu ochotników Baon Zapasowy stwarza komisję poborową, u siebie, składającą się z dowódcy B. Z., lekarza i ofiice-

ra ewidencyjnego Baonu, oraz oficera ewidencyjnego P. K. U. Starogard.

Baon Zapasowy spełnia więc dodatkowo rolę P. K. U. Przed tą komisją staje codziennie 80 do 100 ochotników różnej broni, których zaraz po przegładzie wysłano, do odpowiednich oddziałów.

Oficerowie i podoficerowie są zmuszeni pracować nocami. Na dobitkę z każdą marszówką odchodzi bodaj jeden oficer, więc brak oficerów i podoficerów staje się coraz to większy.

A stan liczebny szeregowych zwiększa się stale: 10 czerwca wynosi 15 oficerów 652 szeregowych  
3 lipca wynosi 11 oficerów 920 szeregowych  
23 lipca dochodzi do 10 oficerów i 1039 szeregow.

Kompanje zapasowe liczą po 300 szeregowych. Z końcem lipca na rozkaz D. O. Gen. Pomorze pod osobistą odpowiedzialnością dowódcy Baonu formuje się linjowy baon ochotniczy I/165 p. p. w sile trzech oficerów 437 szeregowych.

Odchodzi on 2. 8. pod dowództwem Mjr. Krurowskiego na front pod Mławę. Nadto odchodzi jedna luźna marszówka do dyspozycji Min. Spr. Wojskowych w sile: 1 oficera i 200 szeregowych.

Tymczasem dalszy napływ szeregowych trwa. Szkolenie skraca się do minimum. Nadchodzi ponownie rozkaz formowania linjowego baonu ochotniczego I/265 p. p.

Już w dwa tygodnie potem odchodzi on w sile 2 oficerów, 402 szeregowych pod dowództwem Kpt. Habowskiego Stanisława (6 sierpnia 1920 r.) do Grudziądza, gdzie się ostatecznie ekwipuje i stąd dnia 17 sierpnia idzie na front pomorski pod Brodnicę, Działdowo, Mławę.

Po jego odejściu tworzą się dalsze baony II/265 p. p. i III/265 p. p. — II/265 p.p. pod dowództwem por. Zallmana Hugona zatrzymano na stałe w Starogardzie. — III/265 p. p. zwany kaszubskim, przeniesiono później, we wrześniu, do Torunia.

Niezależnie od tego oddał Baon Zapasowy 20 sierpnia do dyspozycji 16. Dywizji w polu: 1 oficera i 380 szeregowych oraz dwie marszówki w sile 2 oficerów i 380 szeregowych do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Przytem wszystkiem odesłał Baon do własre-



go pułku w polu 17 sierpnia, 1 oficera i 151 szeregowych, 22 sierpnia 1 oficera i 196 szeregowych, i 8 września 1 oficera i 200 szeregowych.

Dotychczasowy d-ca Baonu Zapasowego Mjr. Mazurkiewicz Tomasz na własną prośbę (z dnia 1 sierpnia 1920 r.) odchodzi z dniem 15 sierpnia 1920 roku na front pomorski, powołany do grupy operacyjnej pułkownika Aleksandrowicza.

Dowództwo Baonu Zap. objął zastępczo ś. p. Kpt. Skarzyński, później kapitan Starzewski, a wreszcie Major Krudowski.

Tak więc w sierpniu przy licznych napływie świeżych szeregowych panował w Baonie Zap. stały ubytek ludzi.

Na ogólną ilość przybyłych w czerwcu, lipcu i sierpniu poborowych i ochotników w łącznej liczbie 3000 szeregowych, odesłano w tym czasie blisko 2200 szeregowych, bądźto jako całe baony, bądź też jako kompanie marszowe lub inne oddziały.

Ale też we wrześniu zaczął napływać żołnierz z poboru pierwszych sześciu roczników i w przeciągu kilkunastu dni (do 15 września) liczba ich osiągnęła znowu do 3000 ludzi.

Brak odpowiedniego pomieszczenia i umundurowania, chłodna pora jesienna wywoływały wśród nich wielkie niezadowolenie, zwłaszcza, że przeważną część z nich już poprzednio służyła w lepiej zaopatrzonej armji niemieckiej.

Na tle tych braków przy niedoborze podoficerów, przyszło nawet do zaburzeń i wykroczeń. Tylko dzięki taktowi d-cy Baonu, oficerów i natychmiastowym zarządzeniom udało się je zlokalizować, a wzburzonych uspokoić.

Wtedy to dowództwo Baonu Zap. zażądało od P. K. U. Starogard wstrzymania dalszych powołań, a D. O. Gen. Pomorze powiadomione o wynikłych ekscesach, nie mogąc powołanych wysłać na front ani też odpowiednio zaopatrzyć z powodu braków, wydało zarządzenie czasowego urlopowania powołanych.

To też sytuację bardzo krytyczną uratowało, dając możność zaprowadzenia wśród pozostałych względnego porządku.

Trzeba tu zaznaczyć, że żołnierz pochodzący

z Pomorza, pod wpływem zewnętrznej agitacji odnosił się z niechęcią do oficerów, pochodzących z Kongresówki i Małopolski, którym przypisywał winę wszelkiego niedostatku i niedomagań ówczesnych, wyrażając to głośno i otwarcie.

Jak widać z tego, zarządzony w wrześniu póbór był na Pomorzu istanowczo o dwa miesiące opóźniony, dał bowiem liczny materiał ludzki, ale wtedy, gdy go już nie było potrzeba, a sprowadził niestety dla Państwa ogromne koszty i zamieszanie w Baonach Zapasowych.

### **III. Demobilizacja i likwidacja B. Z. 65 p. p.**

**(do 15 lutego 1921 r.)**

Przez całe dwa miesiące: wrzesień i październik, a nawet część listopada 1920 r. powstaje w Baonie istna wędrówka oficerów i szeregowych. Dnia 28 września wzrasta stan Baonu do 38 oficerów i 3558 szeregowych. Jedni przybywali do oddziału, drudzy zaś odjeżdżali na tymczasowe urlopy, (dziennie po 100 ludzi z górą). O systematycznym szkoleniu mowy więc nawet nie było.

Taki stan trwał aż do zarządzenia częściowej demobilizacji (bezterminowego urlopowania) najstarszych roczników poborowych.

Poprzedni d-ca Baonu Zap., Major Mazurkiewicz Tomasz wraca 15 października z frontu pomorskiego i powtórnie obejmuje dowództwo Baonu Zapasowego.

Równocześnie wracają wtedy do Starogardu i tu zostają rozwiązane Baony ochotnicze I/165 p. p., I/265 p. p. oraz pozostający dotychczas na miejscu II/265 p. p. — III/265 p. p. pozostawał na stałe w Toruniu i tam się zlikwidował z końcem października 1920 r.

Z chwilą ogłoszenia częściowej demobilizacji i po zlikwidowaniu baonów ochotniczych utworzono przy Baonie oddział demobilizacyjny, który miał za zadanie przejmować chwilowo wszystkich szeregowych, podlegających zwolnieniu, celem zwolnienia.

Z czasem cały aparat demobilizacyjny funkcjonuje coraz to sprawniej. W ten sposób przez miesiąc

ce listopad i grudzień 1920 r. zostaje zdemobilizowanych około 3000 szeregowych.

Jest to dopiero mniejwięcej trzecia część ludzi, którzy od początku istnienia Baonu Zap. t. j. od dnia 18. 2. 1920 r. do listopada tegoż roku przeszli przez Baon.

Reasumując całą pracę Baonu Zap., od lutego do połowy grudnia 1920 r. widzimy, iż przybyło w tym czasie ogółem 63 oficerów, 7660 szeregowych. Z tej pokaźnej liczby wysłał Baon do własnego pułku 6 oficerów, 1408 szeregowych, jako uzupełnienie do innych zaś formacji frontowych 8 oficerów, 1117 szeregowych.

Do zakładów i oddziałów wewnątrz kraju odeszło 9 oficerów i około 1200 szeregowych. Poza tem nie wykazano tu szeregowych, którzy bądźto pojedynczo, bądź małemi grupkami odchodzili do różnych zakładów, urzędów i oddziałów.

Po powrocie 65 p. p. z frontu, do Brodnicy, następuje równocześnie z przybywającymi do demobilizacji żołnierzami macierzystego pułku zamiana, a więc wysłanie na miejsce zdemobilizowanych żołnierzy, rocznika młodszego z poboru. Na pierwszą partję 600 szeregowych przysłanych w grudniu do demobilizacji, otrzymał pułk w styczniu znacznie większą ilość szeregowych już częściowo przeszkolonych.

Za likwidacją szeregowych Baonu Zap. poszła likwidacja materiałow a i koni. Konie, wozy i cały zbędny teraz materiał wojskowy po rozformowanych baonach ochotniczych odchodzi do D. O. Gen. Pomorza a pozostaje jeszcze 13 koni i 4 wozy.

Po odejściu uzupełnienia do 65 p. p. zostają wnet zwinięte druga i trzecia kompanja zapas., Kompanja Szkolna i Komp. K. M., a także częściowo zredukowany oddział sztabowy.

Pozostaje jeszcze tylko jedną kompanja zapasowa do pełnienia służby wartowniczej, Kompanja Uzdrawieńców dla chorych i rannych, powracających ze szpitali oraz oddział demob.

Z końcem stycznia 1921 r. przed samym przejściem Baonu Zap. do Brodnicy do pułku, zostaje zlikwidowaną także 1 komp. zapasowa, której ofice-

rowie i szeregowi odchodzą w pełnym składzie do pułku.

Rozwiązuje się również Kompanja Uzdrawieńców, a pozostaje ostatecznie w zmniejszonym składzie tylko Oddział Uzdrawieńców, Kompanja Demobilizantów i zredukowany oddział Sztabowy, z silnie rozwiniętym oddziałem ewidencyjnym.

Pozostali oficerowie i podoficerowie zlikwidowanych oddziałów, oddani zostali do pułku. Baon Zapasowy 65. p. p. na stopie wojennej przestaje istnieć.

Pozostaje teraz pokojowa Kadra Baonu Zapasowego 65 p. p., która przechodzi w połowie lutego 1921 roku do Brodnicy, do pułku. Komendantem Kadry pozostaje nadal dotychczasowy dowódca Baonu Zap., aż do chwili przeobrażenia jej w składnicę wojenną.

W czasie wojny od pierwszych dni istnienia swego wypełnił Baon Zap. sumiennie i gorliwie zadanie przechodzące częstokroć jego siły, a teraz, jako K. B. Z. wszedł na tory dalszej odpowiedzialnej pracy pokojowej, poświęconej przygotowaniom mobilizacyjnym dla dobra swego macierzystego pułku.

## CZĘŚĆ II.

### Działania wojenne 65. p. p. na Ukrainie i Wołyniu.

Sytuacja ogólna: Ofenzywa naszych wojsk rozpoczęta na froncie Ukraińskim dnia 25-go kwietnia 1920 r., doprowadziła do zajęcia przez 3-cią armję Gen. Rydza Śmigłego Kijowa, stworzenia tam wysuniętego przed tem miastem przyczółka mostowego i zajęcia całej prawie prawobrzeżnej Ukrainy. — Oddziały polskie rozciągają się na zajęciem terytorjum na ogromnych przestrzeniach. — Niezbyt wielkie odwody odchodzą z Ukrainy w połowie maja na odcinek północny, ażeby tam złamać rozpoczętą dnia 14 maja kontrofenzywę bolszewicką w pasie, położonym na południe od Dźwiny, wzdłuż Berezyny aż do Polesia.

Kontrofenzywa bolszewicka załamuje się tu około 9 czerwca 1920 r., lecz równocześnie na ostatnim froncie Ukraińskim bolszewicy rzucają masy kawalerji Budiennego i przełamują nasz front pod Skwirą i Siemihorodką, oraz na północ od Kijowa przeprawia się przez Dniepr Dywizja Baszkirska.

Groza odcięcia odwrotu przez kawalerję nieprzyjacielską, zdążającą ogromnym zagonem na nasze tyły, zmusza dowództwo III Armji do opuszczenia Kijowa dnia 11 czerwca 1920 r.

Zarządzone zostaje cofnięcie i przegrupowanie Armji: III-ciej, II-giej i VI-tej na odcinku między Dniestrem, a Prypecią. — III-cia armja ma osiągnąć naprzód linję rzeki Teterew, a stąd dążyć do zajęcia linji rzeki Uszy; cofa się więc trzema kolumnami na zachód. — Prawą jej kolumnę stanowiła Grupa Pułkownika Rybaka, nadciągająca dnia 14-go czerwca wzdłuż toru kolejowego Kijow-Korosteń w rejon wioski Malin.

Na prawem skrzydle III-ciej Armji stała już dnia 11. 6. w rejonie Korostynia, 6-ta Dywizja Piechoty pod dowództwem Gen. Por. Raszewskiego, przybyła z północy. — Ubezpieczywszy się na linji rzeki

Uszy wysyła ona dla nawiązania łączności z grupą Pułkownika Rybaka, silny oddział pod dowództwem Por. Kulmy z 12. p. p., aż pod Malin (stacja kolejowa na linii Korosteń-Kijów).

Tymczasem 14 czerwca są już wiadomości, że Budienny zajął Żytomierz i stał dąży na Berdyczów na zachód na Zwiąhel-Równno, wysyłając na północ dwie Dywizje jazdy na Radomyśl - Irsza. — W przerwie między Korosteniem a Zwiąhlem tylko słabe oddziały. — W takiej sytuacji przybywają transportami kolejowym: bataljony 65. p. p. do Korostynia, w skład taktyczny 6-tej Dywizji Piechoty.

Jako pierwszy przybywa dnia 11. 6. 1920. II-gi baon pod dowództwem Por. Krywki Rafała.

Ogólny stan baonów, przybywających na pole walki, przedstawiono w części organizacyjnej. — Były to silne liczebnie trzy baony strzeleckie i oddziały Sztabowe, które już dnia 14 czerwca poddał dowódca pułku pod jednolite dowództwo Por. Zwierzynskiego Jana, stwarzając z nich tak zwany Baon sztabowy. — Baon Sztabowy, składający się z Kompanji technicznej, Kompanji Szturmowej, 4-tej Kompanji C. K. M., występował często w czasie walk, jako oddzielna jednostka bojowa.

Pluton łączności z przydzielonym do niego oddziałkiem gońców konnych, stał nadal do wyłącznej dyspozycji dowódcy pułku.

### **II 65. p. p. w rejonie Malina.**

Sytuacja: II/65. p. p. przybył na stację kolejową Korostyn dnia 11 czerwca 1920 r., o godzinie 8-mej. — Od dowódcy 6-tej Dywizji piechoty otrzymał rozkaz odjazdu dalej na wschód do Malina, gdzie miał wejść w skład grupy Por. Kulmy, dotychczas składającej się z jednego baonu 12. p. p.

Przybywszy na miejsce około godziny 18-tej, otrzymał rozkaz dwoma kompanjami piechoty obsadzić dnia 12. 6. o godz. 4-tej wioskę Jacewkę, skąd po zajęciu wioski ma się oddział przesunąć do wsi Irszy. — Dwie pozostałe kompanje z 2-gą Kompanją C. K. M. pozostają jako rezerwa grupy.

W skład grupy wypadowej wyznaczył Por. Krywko 5-tą i 7-mą Kompanje, pod ogólnem dowództwem Por. Bańkiewicza Feliksa.

**Teren:** Na północ od toru kolejowego i północny wschód od stacji Malin prowadzi w terenie płaskim, podmokłym, bogatym w lasy, droga krajowa przez wieś Pinjasiewiczze do wsi Jacewki. — Wioska ta rozciąga się wzdłuż drogi, która tuż za Wiośnicem wschodnim wsi skręca na południe i wjeżdża wprost na stację kolejową Irsza. — Do tego załamania drogi dochodzi od wschodu także droga krajowa ze wsi Zarudzie. — Wieś duża, otoczona jest od wschodu i południa lasami, ciągnącymi się na zachód aż na wysokość Pinjasiewicz.

Teren, na ogół dość pokryty i trudny do przejścia.

W momencie wyruszenia nie miał Por. Bańkiewicz żadnej wiadomości o sytuacji w rejonie Jacewki, Irszy i Zarudzia; wiedział tylko, iż spotkać tam może oddziały nieprzyjacielskie.

Wyruszone około północy z dnia 11-go na 12-go czerwca marszem, ubezpieczonym w noc ciemną, pochmurną, przy drobnym mrzącym deszczu.

Po drodze spotykano co pewien czas małe grupki żołnierzy rozbitków, a w jednej z nich nawet oficera. — Od tego oficera dowiedział się dowódca oddziału, że w Jacewce są bolszewicy.

Oficer spotkany poprowadził nawet Por. Bańkiewicza aż pod Jacewkę. Po drodze około 5 km. przed Jacewką stanął oddział w — — — —, a patrol wysłany, przyprowadził miejscowego kowalaka Polaka, który miał wskazać dalszą drogę. — Opowiadał on, że w dzień bolszewicy byli w jego wiosce. — Dnia 12. 6. o godz. 4 rano obie kompanie w tyraljerce przeszły przez Jacewkę, zajmując ją bez walki, ponieważ bolszewicy dnia ubiegłego wieczorem (według zeznań mieszkańców) wycofali się do Zarudzia.

Równocześnie, gdy oddział był w połowie drogi, pancernka polska poczęła od stacji kolejowej Irsza ostrzeliwać Jacewkę, oddając kilkanaście strzałów armatnich. — Miało to być poparcie ataku własnego na tę wioskę. — Strzały okazały się zupełnie bezpotrzebne.

Z Jacewki wymaszerowano do Irszy bez wydarzeń. — O godzinie 15-tej przybył tu z pod Malina tabor baonu z kuchniami obu kompanji i woza-

mi dla karabinów maszynowych. Jeszcze tego samego dnia o godz. 18-tej otrzymała grupa Por. Bańkiewicza rozkaz wprost od Por. Kulmy, wymaszerować niezwłocznie do Jacewki z powrotem, skąd 13 czerwca miała zaatakować o godz. 3-ciej od północy wieś Żarudzie, przyczem jedna kompanja 12. p. p. miała równocześnie uderzyć od południa.

Marsz ubezpieczony do Jacewki, odbył się bez wydarzeń. Tuż po zajęciu Jacewki o godz. 20-tej przez 5-tą Kompanję zauważono nadciągające od południowego wschodu nieprzyjacielskie oddziały konne.

5-ta Kompanja zajęła pozycję obronną na wschodnim krańcu Jacewki, na wschód od drogi, idącej do Irszy, a 7-ma Kompanja na prawo od niej. — Obie kompanje miały bardzo dobre pole ostrzału. — Nieprzyjacielowi pozwolono zbliżyć się na kilkaset metrów i wtedy odrzucono go silnym ogniem.

Po powtórny, bezskutecznym ponowieniu ataku, zajęli bolszewicy pozycje w odległości około 1 klm. — Wówczas Por. Bańkiewicz przeszedł sam do ataku i odrzucił nieprzyjaciela do wsi Żarudzie.

Nasz oddział poniósł przytem nieznaczne straty: 2 zabitych i kilku rannych.

Nieprzyjaciel straciwszy kilkudziesięciu ludzi w zabitych i rannych pozostawił 8 koni i dwa wózki z karabinami maszynowymi. — Stwierdzono, że od strony bolszewick. w tej walce brał udział 224. pułk jazdy.

Po skończonej walce obie kompanje zebrały się w Jacewce, ubezpieczając się placówkami.

O godzinie 23-ciej wyruszył Por. Bańkiewicz wraz z taborami w kierunku na wieś Żarudzie.

Po drodze we wiosce Lubowicze (7 klm. na zachód od Żarudzia), pozostawiono tabory pod osłoną jednego podoficera i 15 szeregowych. — Łącznie z taborytami było tam około 30 szeregowych.

Natarcie na Żarudzie rozpoczęło się o godzinie 3-ciej dnia 13 czerwca. — Nieprzyjaciel nie spodziewał się widocznie, jeszcze tej samej nocy, akcji z naszej strony, gdyż stawiał słaby opór i wycofał się na południe, lecz wobec nieprzybycia od południa



wspomnianej kompanji 12. p. p., nie poniósł znacznych strat.

Zorientowawszy się wkrótce, rozpoczął atak na oba skrzydła rozwiniętego oddziału, który wkrótce otoczony, zmuszony był wycofywać się na zachód pod ogniem nieprzyjacielskim, przebijając się bagnietem, pozostawiając na miejscu swych zabitych i rannych, oraz dwa własne karabiny maszynowe z wozami.

Obie kompanje rozdzieliły się, wycofując się, każda na własną rękę, na zachód lasami. — W międzyczasie około godziny 6-tej rano tegoż dnia bolszewicki oddział jazdy w sile około 50-ciu jeźdźców, napadł od strony zachodniej na tabory, pozostawione w Lubowiczach. — Napadnięci po krótkiej szarżowaniu rozpierzchli się, pozostawiając wszystko na miejscu. — Tylko szeregowiec Huebszer z 5-tej Kompanji uszedł z kilkoma kolegami i przyprowadził później do Rżni dwa wozy i 6 koni, należące do 5-tej Kompanji, oraz 2 konie z 7-mej Kompanji. — Rannych, wysłanych do Taborów z Zarudzia, bolszewicy, według zeznań zbiegów, dobijali i rabowali.

5-ta Kompanja wycofywała się na zachód w ślad za 7-mą kompanją lasem. — Przybywszy na wysokość Lubowicz, zauważono tam kręcących się jeźdźców bolszewickich.

O godzinie 18-tej tegoż dnia przybyła 5-ta kompanja do wsi Rżnia, gdzie zastała już 7-mą Kompanję. — Po uporządkowaniu obu kompanji okazało się, że oddział Por. Baśkiewicza w alceji na Zarudzie poniósł dotkliwe straty: w rannych i zabitych około 50 szeregowych. — Rozpierzchli żołnierze, ściągali się pojedynczo do Rżni jeszcze dnia następnego.

Tymczasem dnia 12 czerwca Por. Krywko otrzymał rozkaz, obsadzić pozostałemi Kompanjami (6-tą i 8-mą) i trzema plutonami karabinów maszynowych odcinek: od wsi Rżnia do wsi Baranowo (obie wioski na północ od Malina) ze zadaniem obrony zajmowanego odcinka.

11/65. p. p. wyruszył o godz. 10 tegoż dnia, celem obsadzenia wyznaczonego rejonu. — Na roz-

kaz dowódcy baonu zajęły: 6-ta Komp. z 2. K. M. wieś Riżnie, a 8-ma z 2. K. M. wieś Baranowo.

Między obiema kompanjami utrzymywano stałą łączność patrolami. — Dowództwo baonu i pluton karabinów maszynowych w Riżni. — Na prawo nawiązano łączność z baonem 20. p. p.

Na odcinku panował zupełny spokój. — Kontakt z nieprzyjacielem nie nawiązano. — Po przybyciu 5-tej i 6-tej Kompanji Por. Krywko wzmacnił nimi zajmowany odcinek, na którym pozostał jeszcze przez dzień 14. 6. 1920 r.

Dnia 14. 6. wieczorem baon został podporządkowany 3-ciej Bryg. Leg., która wycofuje się, nie zawiadomiła go o tem.

Baon wycofał się sam na zachód torem kolejowym do Czepowicz. — Milejstwo tę ubezpieczyła 8-ma kompanja od południa; baon obsadził wzgórze na wschód od niej, po obu stronach toru kolejowego, trzema pozostałymi kompanjami. — W ten sposób baon nadtał spełniał zadanie ochrony prawego skrzydła, cofającej się III-ciej armji, pozostając pod Czepowiczami do godz. 18-tej dnia 15 czerwca. — Tegoż dnia po złuzowaniu przez baon wartownicy poznański, odjechał wozami kolejowymi do Korostenia.

Dnia 16. otrzymał II/65. p. p. od dowódcy 11-tej Brygady Piechoty rozkaz odjazdu do stacji Jabłoniec (linja kolejowa Korosten-Zwiahel), a stąd odmaszerować celem zajęcia odcinka od Niedzieliszcze wyłączenie do Barasz włącznie.

Rano dnia 17 czerwca po przemarszu obsadził baon ten odcinek z miejscem postoju baonu w Baraszach. — Tu przybył w parę godzin później dowódca 65. p. p., celem zrekognoskowania pozycji. — II/65 p. p. wszedł z powrotem bezpośrednio pod rozkazy 65. p. p.

### **W Korosteniu.**

W czasie, gdy II. baon Por. Krywki wszedł już bezpośrednio w akcję bojową pod Malinem, przybył dnia 12 czerwca o godz. 21-szej na stację kolejową Korosten 2-gi transport: D-two 65. p. p. z oddziałami sztabowymi pułku. — Weszły one z tą chwilą w skład taktyczny 6-tej Dywizji Piechoty. —

Dowódca Dywizji nakazał już swym oddziałom obsadzenie Korostenia dookoła i umocnienia pozycji (obóz warowny Korosteń).

Już o godzinie 24-tej otrzymał dowódca 65. p. p. rozkaz Operacyjny 11-tej Brygady Piech. (podlegającej 6-tej Dyw. Piech. z 12 czerwca, mocą którego oddziały Sztabowe t. j. Kompanja Szturmowa, 4-ta Komp. K. M. i Komp. Techniczna jeszcze w ciągu tej nocy miały złuzować baon saperów tej Dywizji i część oddziałów 12. p. p., zajmując odcinek między linią kolejową Korosteń-Malin, a linią kolejową Żytomierz wyłącznie.

Dowództwo nad tym odcinkiem powierzył dowódca pułku Por. Zwierzyńskiemu Janowi. — Zluzowanie natrafiło na przeszkody z powodu niezajomości terenu przez przydzielonych przewoźników, skutkiem czego 6-ty baon saperów został zmieniony dopiero dnia 13 czerwca o godz. 8-mej.

Odcinek wyznaczony obsadzono następująco: prawe skrzydło od Białoszycy (przy torze kolejowym Korosten-Żytomierz) na północny wschód do połowy odcinka, zajęła Kompanja techniczna, wysuwając jedną siłną placówkę na wzgórze, panujące nad okolicą, dalej na lewo, aż do toru kolejowego Korosteń-Malin zajęła Kompanja Szturmowa wysuwając również jedną placówkę. — Pod ich osłoną rozstawiono 4-tą Kompanję karabinów maszynowych na pozycji na całym odcinku, przebiegającym odpowiednio do terenu około 2 klm. na wschód od rzeki Uszy.

Za lewem skrzydłem odcinka stanął w odwodzie dnia 14-go, jeden pluton kompanji technicznej 37. p. p., za prawem, pod Białoszycą 2 plutony teźże kompanji.

Łączność na prawo z III/12. p. p., w lewo z baonem szturmowym No. 6, które to oddziały w ciągu dnia 13-go obsadziły swe odcinki.

Patrole wysyłane stale na przedpole, nie zameldowały nieprzyjaciela. — Przystąpiono teź do umocnienia zajmowanych stanowisk. — W ciągu dnia 13 wydał dowódca 11-tej brygady rozkaz operacyjny No. 7, zmieniający nieco obsadę odcinków innych oddziałów. — Dowódcy odcinka 65. p. p.

Por. Zwierzyńskiemu podporządkowano Kompanię techniczną 37. p. p.

Dzień 13. i 14. upłynął spokojnie, tylko torem kolejowym od Kijowa przesuwały się bezustannie liczne pociągi z rannymi, artylerją i materiałem wojennym.

W nocy z 13/14. wysłano na południe od Białozycy patrole konne. — Własne patrole piesze wysłano na głębokość 5 do 8 km. — Dotychczas kontaktu z nieprzyjacielem nie było.

Tymczasem dnia 14. o godz. 7-mej przybył na stację III/65. p. p., który pozostawiono jednak w wagonach. — Dowódca Dywizji zrobił tylko przegląd szeregowych, wyrażając zadowolenie z postawy i życząc szczęścia żołnierskiego w pierwszych walkach. — O godzinie 13-tej tegoż dnia przybył ostatni transport I/65. p. p., którego nie wywagomowano również.

Sytuacja: III-cia armja wycofuje się na zachód w łączności z 6-tą D. P. — Oddziały 6-tej Dywizji obsadzają Korosteń. — Między Korosteńniem, a lewym skrzydłem 2-giej Armji w rejonie Szepetówki, na razie słabe oddziały. — W Zwiąhlu 101. p. Wlkp. Ścisła łączność między rozrzuconemi na ogromnej przestrzeni oddziałami II-giej Armji nadwężona. — W tę lukę kieruje się Budlienny drogą Żytomierz-Zwiąhel-Równe. — Na podsławie tego okazuje się niezbędnem utworzenie silnej grupy Zwiąhelskiej, aż do czasu przybycia tam z północy oczekiwanej 3-ciej Dywizji Piechoty.

Wyznacza więc dowódca 6-tej Dywizji I. i III/65. p. p. pod dowództwem Ppułk. Korewy wraz z 6-tą i 7-mą baterją 6. p. a. p. na wzmocnienie lewego skrzydła grupy Zwiąhelskiej, z zadaniem zajęcia linii Andrzejewicze Niemelanka, oznaczonej na tym odcinku toru kolejowego, biegnącego tuż na północ i wogóle zamknięcia dostępu ku północy do Emilczyna i Sereby.

Dalsze rozkazy miał otrzymać dowódca pułku od dowódcy grupy w Zwiąhlu, gdzie oczekiwano przybycia Gen. Romera i Brygady rezerwowej.

Wieczorem odeszła około godz. 22-giej na Zwiąhel pancernka, którą wysłano Ppor. Proskurnickiego po rozkazy. — Za nią wyruszył wnet I/65.

p. p., dalej transport z artylerją i D-twem pułku, oraz III/65. p. p.

W cichą i spokojną noc przesunęłyby się oddziały bez przeszkód. — Lecz kolejarze, pochodzenia rosyjskiego, zatrzymali w drodze transport I/65. p. p. pod pozorem naprawy lokomotywy i braku pary, a dopiero pod groźbą użycia broni po rzekomej naprawie ruszono dalej w drogę.

III/65. p. p. miał nieznaczną przygodę: Został nagle otrzelany przez patrol bolszewicki.

Oddziały Sztabowe pozostały w Korosteniu bez szczególnych wydarzeń do dnia 17 czerwca. — Tego dnia bez zlurowania opuścili z rozkazu Dywizji zajmowany odcinek i przesunęły się koleją do stacji Niepoznamicze. — Tegoż dnia poczęła również ładować się 6-ta Dywizja, przechodząc w rejon Andrzejewicze-Niepoznamicze-Jabłonka (wzdłuż toru kolejowego Korosteń-Zwiahel).

#### **65. p. p. w rejonie Niemelanka-Andrzejewicze.**

W ciągu dnia 15 czerwca wyładowały się baony pułku na stacji kolejowej Rahalska koło Starej Huty, poczem wymaszerowały, zajmując wyznaczony im przez dowódcę pułku odcinek, jak następuje: I baon zajął odcinek Iwanówka-Niemelanka-Marjanówka trzema kompanjami, (a 2. o. k. m.), mając 4-tą kompanję z 2 karabinami maszynowymi w odwodzie w Starej Hucie. — III Baon obsadził Andrzejewicze trzema kompanjami, wysuwając daleko naprzód swe placówki. — Jego 12-ta kompanja pozostała, jako przykrycie dla artylerji zajmującej pozycje ogniowe na południowy-wschód od stacji Rahalska.

Oddziały Sztabowe z taborem prowiantowym pozostały jeszcze w Korosteniu, II baon w drodze z pod Malina na Korosteń.

Zajęty pod wieczór 15. 6. i o świcie 16. 6. odcinek około 20 klm. długości zamykał dostępy i drogi, idące z południa ku północy na Emilczyn—Seredy. — Był to teren zakryty gęstymi, małymi łaskami, przysłonięty pojedynczo rozrzuconymi domami tak zwanych kolonji. — Utrudniał on obserwację, ubezpieczenie i obronę.

Oddziały obsadziły go silnemi placówkami wy-

stawionemi na drogi, wiodące od południa, łącząc je stałymi patrolami. — W rejonie I. i III. baonu mimo wysłanych patroli nie uzyskano wiadomości o nieprzyjacielu. Na odcinku Zwiąhelskim, z którym w rejonie Iwanówki nawiązano łączność w prawo (101. p. Wlkp.), również wieści o nieprzyjacielu niema.

Stan dróg po kilkudniowych deszczach lichy — dokuczliwie utrudniający komunikację. Na lewo III. baonu niema żadnych oddziałów, kursuje tylko na torze kolejowym pancernka, badająca stan toru i służąca jako połączenie z Korosteniem.

Dnia 16 czerwca przez Niemelanek objechał dowódca pułku pozycje w Andrzejewiczach, Symonach i Marjanówce.

Zwrócono uwagę oddziałom na walkę z jazdą bolszewicką, silnymi skupionymi oddziałami, nakazano umocnić się i przygotować stanowiska tyłowe (rezerwowe), dla lepszej obrony.

Zwrócono baczna uwagę na lewe skrzydło, obsadzone przez III/65. p. p. w Andrzejewiczach. — Rozrzucenie na tak znacznej przestrzeni zmuszało do zarządzenia licznych patroli.

Na zajmowanym odcinku przebył pułk 16. i 17 czerwca. Obie baterje art. pol. ustawiono w rejonie Stara Huta, nakazując gotowość obstrzału na południowy wschód i południe. — II/65. p. p. po przybyciu na stację Jabłowiec dnia 17. 6. wymaszerował, celem przedłużenia lewego skrzydła pułku przez obsadzenie odcinka od Niedzieliszcz na południowy zachód do Barasz włącznie, obsadzając go o świcie, dnia 18 czerwca.

Na tym odcinku również kontaktu z nieprzyjacielem nie nawiązano. — Z wiadomości zasiągniętych u cywilnych dowiedziano się, że nieprzyjacielskie patrole dochodzą od południa do wsi Nesolon za miasteczkiem Kropywna, lecz w jakiej sile nie wiadomo.

Zresztą na całym odcinku I., II. i III. Baonu w ciągu dnia 17 czerwca spokojnie, bez wydarzeń i bez kontaktu z nieprzyjacielem. — Już tego dnia, dowódca pułku, widząc, iż zanosi się na długie przemarsze i ciężkie walki, rozkazał taborom bojowym odejść do wsi Kuka na północny zachód, dokąd też

miały się udać tabory prowiantowe pułku, pozostałe w Korosteniu.

Otrzymało też wiadomość, że do Zviahła przybył Gen. Berbecki, dowódca 3-ciej Dywizji Piechoty, i że własną Dyw. ładuje się już w Korosteniu.

Dnia 18-go o godz. 8 otrzymał pułk rozkaz zwinienia linii Niemelanka-Andrzejewicze bez zluźwania i objęcia stanowisk obronnych na linii Andrzejewicze-Niedzieliszcze z obsadzeniem wsi Barasze. Tu ściągnęła się też dnia tego 6-ta Dywizja, mając w rejonie Stara Huta-Barasze-Andrzejewicze bronić się przeciwko Budiennemu.

Lecz o godzinie 14-tej nadchodzi zmieniony rozkaz koncentracji pułku w Barasze.

O godz. 14-tej przybył jeszcze baon sztabowy z Korostenia (wzgl. ze stacji Niepoznamicze) i złączone oddziały skierowały się na Barasze. — Po przybyciu pułku do Barasz o godzinie 22-giej, ubezpieczono je placówkami, lecz już o godzinie 24-tej nadszedł nowy rozkaz natychmiastowego odejścia do Klary na południowy zachód.

Pułk wyruszył o godz. 3-ciej, dnia 19 czerwca w nakazanym kierunku przez wieś Symony do Klary.

### **Bitwa pod Kijankami 21. 6. 1920 r.**

Sytuacja dnia 19. 6. i 20. 6. 1920 r.

Dnia 19. około godziny 7-mej przybyły zmęczony długim przemarszem oddziały 65. p. p. z 1. i 2. baterją 6. p. a. p. do Klary. — I/65. p. p. obsadził i ubezpieczył wieś Katiuchy, a III/65. p. p. na północny wschód od niego wieś Klarę. Tu pozostało też dowództwo pułku, baon sztabowy i artylerja, oraz II/65. p. p. jako odwód.

Na prawo od Katiuch w rejonie Niemelanka-Stara Huta rozlokował się 101. p. p., z którym po południu nawiązano łączność patrolami. — Na lewo od Klary w Symonach stał III/20. p. p., z którym nawiązano o godz. 18-tej łączność patrolami, poczem wysunięto w przerwę 10-tą Kompanję z III/65. p. p.

Dowództwo 11. Brygady stało pod przykryciem 2-ch plutonów z II/65. p. p. na stacji kolejowej Rachalska (Stara Huta). — Nieprzyjaciela oczekiwano od południa i południowego wschodu. — Na ca-

łym odcinku 65. p. p. stwierdzono wywiady znaczniejszych patroli nieprzyjacielskiej jazdy.

Równocześnie nieprzyjacielska jazda zaatakowała III/20. p. p. w rejonie wsi Symony, gdzie wywiązała się walka artylerji i piechoty. — Pod wieczór 19. 6. pojawiły się przed Katiuchą oddziały jazdy i piechoty bolszewickiej, lecz zostały spędzone na południe. — Własny patrol wysłany w kierunku na Werby (na południe) o godzinie 18,30 spędził w drodze dwukrotnie oddział jazdy bolszewickiej.

Nocne wywiady zameldowały nieprzyjaciela we wsi Federówka na zachód.

Dnia 20 czerwca przeprowadzono wywiad własny na Carew-Borok. — Nasze patrole skonstatowały dnia 20 czerwca obsadę wiosek: Werby, Janasówki, Barasz, oraz większe siły w Kijankach.

Według zeznań mieszkańców maszerowały większe siły nieprzyjacielskie do 5000 szeregowych z południa na Federówkę. O godz. 15-tej przerywa się łączność z I/65 p. p. — zaś o godzinie 20-tej nawiązuje on łączność w Katjuchach z 3. Dyw. Piech. Leg. (jej 7. p. p. Leg), którą przesuwała się naprzód od wsi Użaczyn-Haly, mając za zadanie atakować nieprzyjaciela w ogólnym kierunku na Kijanki-Bobryca. — Jeden z jej oddziałów miał zająć wieś Werby.

Zadanie na dzień 20 czerwca 1920 r.

Tegoż dnia 20 czerwca otrzymał pułk rozkaz operacyjny 6. Dywizji Piechoty, nakazujący zaatakować:

- a) Z Katjuch na Werby-Janasówka I baonem,
- b) Z Klary na Kijanki reszta pułku.

Do każdej z tych grup przydzielał rozkaz po jednej z baterji 6. p. a. p., będących już w Klarze. — Rozkaz operacyjny, bliższych szczegółów o sytuacji nieprzyjacielskiej nie podawał, zaznaczał tylko, iż w rejonie Bobryca-Usousy lotnicy stwierdzili kolumnę około 3-4000 tysięcy ludzi.

Nieprzyjaciela, cofającego się, należy ścigać, nie tracąc z nim kontaktu. — 65. p. p. miał działać w ścisłej łączności z 3. Dywizją Leg. (7. p. p.), mając na lewo III/20. p. p., a dalej 12. p. p., który z rejonu Riasna-Bielka miał uderzyć na Zielonice.



Na podstawie otrzymanego rozkazu wydał dowódca 65. p. p. rozkaz Operacyjny No. 14.

Nowa ta akcja miała na celu wypaść na Żyto-  
mierz, a pierwszym jej etapem miał być koncen-  
tryczny atak na Kijanki, wyznaczony na dzień 21. 6.  
1920 roku.

#### Wykonanie zadania:

Odmarsz oddziałów pułku nastąpił wieczorem o godzinie 22-giej, dnia 20 czerwca. — 1/65. p. p. wobec przemarszu w nakazanym mu rejonie Werby—Janasówka, oddziałów 3. Dyw. Leg. wymaszerował samodzielnie z 1/6. p. p. — a do pułku dołączył pod Krzemionką.

Główna ta kolumna szła wprost na wschód na Bobrocka—Bolarke—Kijanki. — Po wieczornym deszczu, w nocy ciemnej, pochmurnej posuwano się powoli drogą rozmokłą i błotnistą. — Porządek marszu następujący: III/65. p. p., który wysunął jako straż przednią 9-tą Kompanję Ppor. Gudery, za nią 10-tą, 11-tą 3. C. K. M. i 12-tą Kompanją, 2-ga bateria, 6. p. a. p., tabory bojowe, II/65. p. p. i Oddziały Sztalbowe.

Kolumnę zamykała Kompanja Szturmowa.

Po drodze w nocy spędzono mały patrol bolszewicki. — Po przemarszu w nocy po wertepach i błotach, podeszła straż przednia od południowego zachodu o godz. 5-tej (21 czerwca) pod wieś Bobrycka Bolarka. — Tu spędziła napotkany patrol bolszewicki.

Przy przeprawie przez błotnistą rzeczkę Uż, koło wsi Krzemionki, czołowego plutonu straży przedniej zaatakował go silny oddział jazdy bolszewickiej, podsuwający się pod osłoną kilku karabinów maszynowych, umieszczonych we wiosce.

Czoło Kompanji rozwinęło się w tyraljere w bagnach, wysuwając do przedniego plutonu jeden karabin maszynowy.

Ten został wnet ogniem nieprzyjacielskim uszkodzony. Obsługa zbiegła, wycofując się za rzeczkę, a bolszewicy, pochwycili C. K. M. i zaczęli uciekać, lecz 2-gi pluton wysunięty do ataku, odbił Kar. Masz., przyczem odrzucił jazdę do wioski.

W tej chwili bolszewicy otworzyli znowu sil-

ny ogień C. K. M. na oba plutony, które wycofały się za bagna pod naporem jazdy obchodzącej ich skrzydła; skutkiem tego rozwinęła się cała kompanja w tyraljerę i zdołała podsunąć się pod pierwsze domy wioski. — Jazda bolszewicka poraz trzeci zaatakowała prawe skrzydło 9-tej Kompanji, skutkiem czego tyraljerka jeszcze raz cofnęła się za bagna. — Wówczas Dowódca baonu stawia całą 3. Kompanję Karab. Masz. koło ementarza (pod Krzemionką) i otwiera ogień na nieprzyjaciela.

Równocześnie 11-ta i 12-ta Kompanja przesuwają się na północ, celem obejścia i zaatakowania wsi od zachodu. 9. Kompanja miała nacierać wzdłuż swej drogi marszu. — Nieprzyjaciel po krótkim ogniu uciekał w popłochu polami. — Cały ten atak poparła 2/6. p. a. p., która ustawivszy się pod Krzemionką (3 klm.) w kilka minut po godzinie 5-tej osirzedziwać poczęła bolszewickie tyły i wieś. — Podeszła się naprzód przez wioskę, znajdowano po domach zabitych i rannych bolszewików.

Posunięto się tak przez wieś, którą zajął baon o godz. 7-mej.

Już o godzinie 6,18 zameldował się u dowódcy 65. p. p. III/20. p. p., mylnie dążący na południe. — Dowódca pułku skierował go na właściwą drogę (miał atakować wspólnie od północy).

Z kolei III/65. p. p. zaatakował około 1½ klm. od zachodu wieś Kijanki. — 2. bateria 6. p. a. p. z rozkazu D-cy pułku stanęła tuż pod Krzemionką i stąd otworzyła ogień na cofające się oddziały nieprzyjacielskie i wieś Kijanki.

O godzinie 8-mej 11. Kompanja nawiązała łączność z III/20 p. p., który odłąd atakował wspólnie od północy na wioskę. — Wieś została zajęta przez III/65 p. p. około godz. 9,45. — Artylerja nieprzyjacielska już od godz. 7,45, razila naszą tyraljerkę i drogę w tył. — Patrole wysłane przez dowódcę III/65. p. p. na prawe skrzydło doniosło o godzinie 10-tej, iż jazda bolszewicka przesuwa się w stronę Kisielówki.

Równocześnie od północy wszedł do Kijanek III/20. p. p., z którym zetknięto się teraz bezpośrednio. — III/65. p. p. obsadził wschodni i północno-wschodni skraj zdobytej wioski. Walka chwilowo

ucichła; dowódca III/65. p. p. wycofał z 1. linii 11. i 12. Kompanję do odwodu, stawiając w ich miejsce 10. kompanję.

Tymczasem I/65. p. p. wysłany został przez d-cę pułku wkrótce po dołączeniu pod Krzemionką do Kolonii Berezowskiej, gdzie stał od godz. 8-mej, jako odwód pułku.

Stąd został o godz. 10-tej ściągnięty z powrotem pod Kijanki — i tu d-ca pułku osobiście zadysponował wysłanie 1. komp. w kierunku na wieś Bobrycka Bołarka dla nawiązania łączności z 7. p. p. Leg.

1. komp. stwierdziła, że 7. p. p. Leg. wystawił tam placówki około godz. 9-tej, nie pesuwając się dalej naprzód, skutkiem czego prawe skrzydło naszej pierwszej linii było zagrożone.

Po nawiązaniu łączności, 1. komp. skierowała się polami na przełaj wprost pod Kijanki, dokąd przybyła około godz. 15-tej.

7. P. P. Leg. tymczasem, wnet po godz. 9-tej wycofał się na rozkaz swego dowódcy Dywizji na zachód, skutkiem czego prawe skrzydło 65. p. p. było zupełnie odkryte. — O odejściu nie zawiadomiono jednak pułku.

Na wiadomość o usiłowaniu obejścia prawego skrzydła III/65 p. p., dowódca pułku rozkazuje I/65 p. p. natychmiast przesunąć się na prawo od III/65. p. p. i przedłużyć jego prawe skrzydło.

Idą więc 3. i 4. Kompanja w 1-szej linii, a 2. Kompanja, jako ochrona skrzydła pod dowództwem Ppor. Piekarczyka Stanisława. — Gdy podchodzą około godz. 12-tej na wysokość III/65. p. p. otrzymują z frontu i z prawej flanki nagle bardzo silny ogień karabinów maszynowych i piechoty. W tym momencie zostaje ranny w nogę dowódca I/65. p. p. Kapitan Michalski.

2. Kompanja zaskoczona ogniem, traci łączność ze swym baonem i pod ogniem artylerji i karabinów maszynowych cofa się, ścigana po całym polu przez kawalerję bolszewicką. — Dowódca 2-giej Kompanji Ppor. Piekarczyk Stanisław dostaje się do niewoli z kilkunastoma ludźmi z jego kompanji.

I/65 p. p. pod ogniem karabinów maszynowych i artylerji zagina się i w zbożu zajmuje pod ochro-

na własnej kompanji karabinów maszynowych Por. Juszkiewicza Wacława pozycję ogniową.

Równocześnie od godz. 15-tej bolszewicy zaczęli znowu obchodzić odsłonięte prawe skrzydło III. Baonu i otworzyli na nie ogień artylerji i piechoty.

Dowódca III/65. p. p., mając prawe skrzydło 10. Kompanja) odsłonięte, rzuca tam 12. Kompanję, z którą wkrótce tracił na skutek wysokiego zboża łączność. Od strony Kisielówki pojawiają się patrole jazdy bolszewickiej. — Na to wyrzuca dowódca III/65. p. p. 11. Kompanję na zagrożone prawe skrzydło. — 1. Kompanja odrzuca oddziałki jazdy, lecz wnet i z tą kompanją łączność jest stracona.

Na lewo tymczasem III/20. p. p. prowadził już od kilku godzin podobną walkę ogniową. — Na rozkaz swego dowódcy pułku wycofał się około godz. 17-tej, zostawiając tylko niewielki oddział z 2-3 C. K. M. i kilkunastu ludzi na lewo od III/65. p. p.

Obie baterje 1. i 2/6. p. a. p. przez cały okres ciężkich walk popołudniowych już nie działały. — Na pisemny rozkaz swego dowódcy pułku, wycofały się one w ciągu akcji około godz. 10-tej wprost na Emilczyn, meldując o tem dowódcy 65. p. p., który był wtedy na pozycji III/65. p. p.

65. p. p. pułk pozostał więc w tych najcięższych momentach walk popołudniowych bez wsparcia artylerji. — Na powstrzymanie cofającego się prawego skrzydła, dowódca pułku rzuca około godz. 18-tej, II/65. p. p., stojący dotychczas w odwodzie przy Krzemionce (tartak).

II/65. p. p. rozwija się w tyraljerę i po drodze powstrzymuje cofających się, posuwając się powoli naprzód.

Na zabezpieczenie luki powstałej po III/20. p. p. wysyła D-ca 65. p. p. na lewe skrzydło kompanję szturmową, która rozwinięta w dwie linje, ochronia pułk od północy aż do zapadnięcia nocy, odpierając ciągle podsuwające się patrole i oddziały kozackie.

III/65. p. p. pozostaje w tej sytuacji aż do nocy. Przez cały czas odrzuca on (9. i 10. kompanja i 3. C. K. M.) ustawiczne ataki bolszewickie ze wszystkich stron. — Wygiął się on już w podkowę,

stracił kilkudziesięciu zabitych i tylu rannych. — Trzeba tu podnieść dzielne i ofiarne zachowanie się Kapitana Szlifirza Jerzego, dowódcy baonu, który sam ustawicznie nawoływał żołnierzy do wytrwania.

Tymczasem o godzinie 18-tej otrzymał dowódca 65. p. p. rozkaz pisemny dowódcy 20. p. p., na podstawie którego cofnął się III/20. p. p.

Zawiera on wiadomość, że oddziały cofają się na Andrzejewicz-Seredy w łączności z 65. p. p.

Sytuacja była już ciężka. — Ustawiono w drugiej linii oddziały sztabowe (Komp. Techniczna i 4. C. K. M.) dla podtrzymania pierwszej linii, wypieranej krok za krokiem przez bolszewików. — W pierwszej linii wrzała tymczasem walka, z trudem tylko wytrzymywała ona ogień artylerji.

Na prawo oddziały 3. Dyw. Leg. już o godzinie 9-tej przed południem cofnęły się. — Dowódca 65. p. p. wydał więc o godz. 18,20 rozkaz do odwrótu w walce z wrogiem.

Wieczór zapadł ponury, ciemny, a chmury czarne zwiastowały po upalnym dniu ulewny deszcz.

Cofają się więc naprzód oddziały sztabowe i część taborów na Berezówkę i Symony do Andrzejewicz. — Jak zwykle powstała wśród cofających się taborystów panika, w czasie której pozostawiono w błocie kilkanaście wozów z materiałem i kilka kuchni polowych. — Za nimi przychodziły I/65. p. p., dalej II/65. p. p. — Oddziały pierwszej linii zaczęły wycofywać się pod osłoną nocy w ślad za pułkiem pod ochroną własnych karabinów maszynowych, napierane przez jazdę bolszewicką, prawie aż do Symon.

Na szczęście spadł ulewny deszcz i przerwał walkę, powstrzymując pościg kozacki, a pod jego osłoną domaszerowała cała kolumna do Andrzejewicz około 23-ciej godz., skąd po zebraniu się i uporządkowaniu około godz. 24-tej przeszedł pułk spokojnie przez Kulesze do Seredy, gdzie stanął dn. 22 czerwca o godzinie 10-tej.

Ostatnie części III/65. p. p. dociągnęły do Andrzejewicz nad ranem około godz. 4-tej dnia 22. 6. i pomaszerowały wprost do Emilczyna. — W Emil-

czynnie zastał pułk D-two 6. Dywizji. — Ledwie legł znużony żołnierz na polu wzdłuż drogi w Sere-  
dach, gdy usłyszano od strony Seready odgłosy  
strzałów karabinowych. — Był to napad patrolki  
bolszewickiej na samochód Generała Berbeckiego,  
który przybywał ze Związła do Emilczyna.

Na odgłos strzałów zaalarmowano cały pułk i  
żołnierz pomaszzerował w myśl właśnie otrzymane-  
go rozkazu 6. Dyw. piechoty na północ na Głumcza  
Wielka-Kaczyczyn, gdzie miał odpocząć i uporząd-  
kować się po swej pierwszej niepomysłnej bitwie.

Szedł zgłodniały, gdyż przy kolumnie zapasów  
żywności nie było, a prawie cały tabor bojowy w  
czasie popłochu pod Kijankami skierował się przez  
Symony do Związła. — Liczba błędnego tego od-  
działu doszła do 200 szeregowych.

Znalazło się tam oprócz dowódcy taborów 2-ch  
lekarzy baonowych, kilkumastu podoficerów, 6 ka-  
rabinów maszynowych, pozbieranych z różnych  
kompanji, oraz kilka kuchni polowych.

Pozostawali oni na wędrowce do 4 lipca 20 r.

Dopiero wysłany w ślad za nimi Ppor. Wiński  
Tomasz, dopędził ich i doprowadził do pułku pod  
Kostopolem. — Straty pułku po tej bitwie były bar-  
dzo wielkie. Liczba zabitych, rannych i wziętych  
do niewoli dochodziła do 200 szeregowych. Straco-  
no kuchnię polowe I. i III. Baonu, kilkanaście wozów  
z materiałem ugrzęzło w bagnistych drogach.

Część rozpięchłych szeregowych ściągnęła  
się w ciągu najbliższych kilku dni do pułku. — Jak  
się później okazało 3. Dyw. Piech. Leg. zapowie-  
dziana na prawo, dotarła tylko do Bobryckiej Bo-  
larki i stą wcale się nie posuwała naprzód, a około  
godziny 9-tej wycofała się na północny zachód.

Na dobitkę dowództwo 6. Dyw. Piechoty, na-  
kazując odwrót podległym oddziałom, zapomniało  
o 65. pp., który wwiązany w akcję rozkazem, całko-  
wicie nie zorientowany w nowej sytuacji, zmuszony  
był w tej beznadziejnej walce pozostawać aż do  
wieczora.

Podobno rozkaz do wycofania się był wysłany  
o godzinie 8-mej, lecz z niewyjaśnionej przyczyny  
do pułku nie dotarł, mimo, iż łączność z dywizją by-

ła nawiązana przez łączników i oficera łącznikowego Ppor. Reja.

Dowództwo 6. Dywizji żadnych zarządzeń pułkowi nie nadesłało.

Odgłosy stoczonej walki było słycać w promieniu kilkunastu kilometrów dokoła.

W Kaczyfczynie pozostał pułk przez dzień 23 czerwca, porządkując swe pododdziały. — Tu przysłała pierwsza wiadomość, iż ma być wysłany do własnej 16. Dywizji Piech. na Polesie.

Rozkaz 6. Dywizji otrzymany dnia tego pod wieczór nakazał przemarsz w kierunku na Gorodnice.

### **Obrońa Gorodnicy od 24. 6. do 29. 6.**

Dnia 24 czerwca 20 r. o godz. 3-ciej wymszerował pułk, w myśl otrzymanego rozkazu przez Zabary-Dubniki na Gorodnice, którą osiągnął około godz. 17,30, zastając już w miasteczku brygadę jazdy Gen. Sawickiego.

Niestety w chwili przybycia do miasteczka dowiedział się dowódca pułku, że z powodu przerwania linii Emileczyn-Seredy pułk pozostanie nadal w składzie 6. Dywizji Piechoty.

Ostatnią bitwą i odbytymi po niej przemarszami (z górą 120 klm. w ciągu trzech dni), zmęczone oddziały wymagały koniecznie odpoczynku. — Stan ludzi w baonach nie przewyższał 1100 bagnetów. — Umundurowanie, a zwłaszcza obuwie zniszczyło się zupełnie. — Stan moralny pułku: przede wszystkim zmęczenie trudami i przemarszami, oraz zdenerwowanie żołnierzy wywołane cofaniem się.

Sytuacja: Własna 6. Dywizja na linii Gorodnica i na północ na Bereźniki i Głumczę Wielką. Pułk jako jej prawe skrzydło.

Na prawo (południowy wschód w rejonie Związła oddziały 3. Dywizji już w styczności z nieprzyjacielem, na lewo (na północ) 1. Dywizja Leg.

W Gorodnicy oprócz pułku brygada jazdy w sile około 800 szabel. — Jazda Budiennego przeszła na Korzec.

Zaledwie pułk zdążył rozmieścić się jako tako na kwaterach, gdy o godz. 20-tej otrzymał rozkaz 6. Dywizji, iż skutkiem upadku Emileczyna ma zająć

linje Dubniki-Gorodnica, frontem na północny wschód.

Do Dubnik wysłano natychmiast Kompanję Szturmową w sile 1 oficera i 87 szeregowych na wozach.

Reszta była prawie niezdolna do natychmiastowego odmarszu, celem objęcia odcinka. — Wtedy to dowódca pułku udaje się do D-ey Brygady Jazdy Gen. Sawickiego i po porozumieniu się z nim, pułk zatrzymał się w Gorodnicy, a jazda więcej wypoczęta, objęła służbę patrolowania i przesłaniania wyznaczonego odcinka.

Ale już o godzinie 22-giej przyszedł nowy rozkaz wysłania jednego baonu do wsi Hodorki na południowy wschód od Gorodnicy. — II/65. p. p. jako najmniej zmęczony odszedł i osiągnął wyznaczoną wieś bez walki dnia 25 czerwca około godz. 5-tej, obsadzając ją i zamykając drogę na zachód. — Patrole wysłane stąd na południe Słuczy i na wschód, kontaktu z nieprzyjacielem w ciągu dnia nie nawiązały.

Tymczasem około północy zaczęły przechodzić przez miasteczko cofające się w nieładzie oddziały z pod Emilczyna. Wśród kolmierzy pułku, zdenerwowanych tym widokiem powstała chwilkowa panika, którą dopiero oficerom udało się usunąć.

Dnia 25 o godz. 11-tej przyszedł nowy rozkaz odmarszu do macierzystej Dywizji, lecz trzykrotnie podawany i odwoływany, ostatecznie został cofnięty. — Dowództwo 6. Dyw. Piech. przeniosło się tego dnia do Gorodnicy, planując akcję zaczepną, celem odzyskania utraconych miejscowości. — Z pod Choderek otrzymano też wiadomość, iż z północy postępuje pomyślnie 1. Dyw. Leg., która miałaby nawet zająć wieś Janca Rudnia.

Gen. Raszewski wydał rozkaz wzmocnienia i obsadzenia Gorodnicy jako przyczółka mostowego, do czego wyznaczono Kompanję Techniczną, Oddział Sztabowy, 12. Kompanję Strzelecką, oraz 4. Kompanję C. K. M.

Na prawo nad Słuczą nawiązała 12. kompania łączność z III/9. p. p. Leg.; na lewym skrzydle wzmocniono obsadę przyczółka Kompanją sztabową 6. Dywizji.



Oba baony I/65. p. p. i III/65. p. p. pozostały w odwodzie w mieście. — Z tą chwilą Gorodnica zmieniła się w obóz warowny frontem na północ i wschód. — Dnia 27 lipca o godz. 11-tej nadeszła wiadomość o opuszczeniu Związła i wycofaniu się 3. Dywizji Leg. w rejon Storozewa.

Łączność z nią przerwała się. — Rozkaz 6. Dywizji zawiadomił, że projektowana akcja ofenzywna zostaje wstrzymana, przeniósł też równocześnie jazdę Gen. Sawickiego pod Korzec.

Tymczasem II/65. p. p. dnia 27. 6. rano otrzymał rozkaz do wymarszu ofenzywnego z 14. pułkiem ułanów na wieś Cwilę, którą, po spędzeniu patrolu jazdy zajął bez oporu dnia tego o godz. 12-tej. Patrole zwiadowcze wysłane naprzód nawiązały kontakt z podjazdami bolszewickimi, stwierdzając obecność sił bolszewickich we wiosce Tajki. — Bolszewicy zachowali się jednak biernie. — Skutkiem upadku Związła został II. baon ściągnięty z powrotem do Hoderek, które osiągnął dnia 27 czerwca o godz. 20-tej i ubezpieczył placówkami ze wszystkich stron. — Tu baon miał bronić się za wszelką cenę.

Dowództwo 6. Dywizji, wysyłając jazdę pod Korzec, rozszerzyło odcinek w ciągu dnia 27 lipca dodając oddziałom pod Gorodnicą następująca: Własny baon szturmowy w Hucie, I/65. p. p. w Korczycy, cały III/65. p. p. wznowił odcinek swej 12-tej Kompanji, przedłużając jej lewe skrzydło na północ od drogi z Gorodnicy do Choderek.

Do obu zaangażowanych baonów pułku (I. i II/65. p. p.) przydzielono po jednej baterji. — Nakazano też silne umocnienie zajętych stanowisk. W ten sposób zabezpieczając się od południowego wschodu i od wschodu, wyznaczyło D-two Dywizji linię etapową na Hutę Ludwipolską—Ludwipol.

Dnia 29 czerwca o godz. 2-giej nakazano natychmiastowe ściągnięcie I. i II. Baonu do Gorodnicy i obsadzenia: I/65. p. p. linię Szopy—Gorodnica, III/65. p. p. w Krywału.

Tabory pułkowe, stojące w pierwszych dniach pod Gorodnicą skierowano tego dnia do Chocina na północny zachód. — Dowództwo Dywizji przenie-

sło się do wsi Dubniki. — Spodziewano się obejścia prawego skrzydła. — Korzec był już zagrożony.

Kilka dni spokoju pod Gorodnicą wzmocniły pułk, można było uporządkować oddziały, tabory i obuwie.

### **Przemarsze i walki od 30. 6. do 5. 7. 1920 r.**

Dnia 29 czerwca o godz. 2-giej otrzymał pułk Rozkaz Operacyjny, nakazujący odmarsz przez Perewożnie-Głuszkowo do Huty Ludwipolskiej.

— Zarządzenia i przygotowania nastąpiły w największej tajemnicy przed ludnością miejscową, przeważnie żydowską. — W tylnej straży odchodzącego na zachód pułku pozostawił dowódca pułku kompanię szturmową, która ściągając się za pułkiem, zniszczyła most na Słuczy.

**Sytuacja:** Dywizja własna ściąga się w rejon Ludwipola nad rzeką Słucz. — Zresztą bliższych wiadomości brak. — Opowiadają, iż pod Korcem wre walka 3. Dywizji. — Przemarsz odbył się bez przygód. — Droga uciążliwa. — Do Huty Ludwipolskiej przybył pułk w południe. — Nowy rozkaz operacyjny No. 40, otrzymany w nocy nakazywał wysłanie jednego baonu na zajęcie wioski Bielczaki i Ujście (na południe od Huty). — Do tego wyznaczono I/65. p. p.

W myśl tegoż rozkazu wysłano również do Ludwipola II/65 p. p. na wzmocnienie Grupy wypadowej, działającej na Korzec. — III/65. p. p. pozostał w Hucie, ubezpieczając ją od północnego wschodu. 12. kompanją i od wschodu i południowego wschodu 9. kompanją.

Reszta baonu w odwodzie. — Ciepłe czerwcowe powietrze, znakomicie sprzyjało spoczywającym żołnierzom. — Dokuczliwym był jednak brak taborów i kuchni polowych, dotąd nie przybyłych od Kijanek.

III/65. p. p. wysłał w promieniu 10 km. patrole piesze na wozach, lecz nigdzie nie napotkano nieprzyjaciela. — Tylko w Rudni Klonowskiej napotkano na słabe patrole.

I/65. p. p. w ciągu dnia 30. 6. w myśl zadania obsadził Bielczaki i Ujście. — W tej sytuacji pozostaje pułk 1. i 2. lipca. — Dnia 2 lipca o godz. 23-ciej

nadechodzi nowy rozkaz wycofania się na zachód na Bysrzyce. — O godz. 3-ciej przesuwają się cicho, sprawnie, oddziały pułku, lecz już po jednogodzinnym marszu nowy rozkaz Dywizji nakazuje powrócić na stare miejsca.

Sytuacja poprawiła się: 3-cia Dywizja atakuje Korzec, a 6-ta Dywizja ma współdziałać.

Wraca więc III/65. p. p. do Huty Ludwipolskiej, obsadzając ją jak poprzednio: I/65. p. p. wraca z drogi do Ujścia a baon sztabowy z baterją artylerji i Dowództwem pułku idzie krótszą drogą, obok Ludwipola na Bielezaki.

Z zajętych pozycji miał pułk wyruszyć do natarcia na południowy wschód. — Lecz już o godz. 14,30 otrzymał pułk rozkaz, nakazujący odwrót przez Ludwipol, a polecający jak największą ostrożność. — Porozysłani gońcy zawiadomili baony, które też pod wieczór ściągnęły się zmęczone pod Bystrzyce i złączyły się z pułkiem.

W D-twie 6. Dywizji nastąpił tymczasem zmiany. — Gen. Raszewski odszedł dnia 2. 7. na stanowisko dowódcy II. Armji, a Dywizją czasowo dowodził najstarszy pułkownik.

Duch w pułku utrzymał się dobry, a żołnierz pełen zaufania do oficerów sam znosił odezwy bolszewickie i wiadomości, które rozsiewali tajni agitatorzy cywilni.

Sama ludność odnosiła się dotychczas albo zupełnie obojętnie, albo nawet występowała wrogo, niechęć swą okazując na każdym kroku.

Trudy i niebezpieczeństwa, które przechodził żołnierz od kilku tygodni, wzmocniły go i zahartowały.

Tutaj przybyły nareszcie długo oczekiwane części taboru bojowego, oraz wszyscy szeregowi, którzy wraz z tym taborem po odwróceniu z pod Kijanek wędrowali przez Zwiąhel i Równę.

Natychmiast na miejscu rozdzielono tabory bojowe między baony, znaczną część wozów cywilnych odesłano jako zbędne, a szeregowych wcielono do swych kompanji. — Było to dla pułku bardzo pomyślne, gdyż wzmocnił się jego stan bojowy, a zarazem uzupełniono niektóre dotkliwe braki, jak

amunicji, żywności, a nawet kilka kuchni polowych, które zdołały wyjść cało z Kijanek.

Pod Bystrzycą pozostał pułk w szyku marszowym na drodze, ubezpieczony placówkami na noc. O godzinie 3-ciej dnia 4 lipca posunął się dalej na zachód, aż do wsi Holubnoje. — Gońcy wysłani do Dywizji przynieśli kilka sprzecznych rozkazów, tak, że dowódca pułku nie wiedział, dokąd ma się właściwie przesunąć. — Nareszcie rozkaz wyjaśnił mu, że Dywizja odchodzi na Aleksandrię nad Horyniem. O godzinie 16-tej odmaszerował pułk dalej przez Kostopol, gdzie w pobliskim folwarku Hotenki zatrzymał się o północy na kilkugodzinny wypoczynek.

Już o godzinie 5 ruszono dalej na południe. — Dzień skwarny dokuczał dotkliwie. — Teren piaszczysty, bezdrożny, pozbawiony lasów, utrudnia wielce posuwanie się kolumny. — Około godz. 8-ej napotkano Sztab II. Armji, cofający się na północny zachód. — Ciężkie wozy, auta osobowe i ciężarowe nie mogły się posuwać w głębokim piasku mimo zaprzęgu po kilka par koni.

Od przychodzących oddziałów dowiedziano się, iż Równe już jest przez bolszewików zajęte. — Nareszcie około godz. 10-tej stanął pułk pod Aleksandrią. Tu zastał już dowództwo 6. Dywizji i własny II. baon.

II/65. p. p. bowiem wysłano 1 lipca do Ludwipola. Wszedł tam w skład grupy wypadowej Por. Kulmy z 12. p. p.

Grupa ta składała się z 4 baonów piechoty i 1 baterji artylerji i miała wykonać wypad w kierunku na Korzec, zajęty już przez bolszewików, pracujących teraz dalej na Równe.

Grupa wyruszyła w jednej kolumnie dnia 1 lipca o godzinie 8-mej z Ludwipola na Klecke i Wodniki - Korzec, wyznaczając tylko słabe ubezpieczenia.

Przybywszy pod Wodniki, została tu niespodziewanie ostrzelana z karabinów maszynowych przez bolszewików, obsadzających wieś. — Niespodziany ogień wywołał w kolumnie panikę, którą dopiero po jakimś czasie zdołano opanować.

W czasie tego ruchu został ranny w nogę Ppor.

Ziółkowski Julian D-ca 8. Kompanji w momencie, gdy powstrzymywał uciekających żołnierzy.

Po uporządkowaniu grupa spędziła cały oddział bolszewicki z wioski, w której pozostał teraz II/65. p. piech., jako odwód grupy, ubezpieczając wieś placówkami. — Odtąd na odcinku zupełnie spokojnie. — Dnia 2 lipca otrzymał II/65. p. p. rozkaz obsadzić wieś Tołpczę, celem osłony grupy, która po nieudanym wypadzie cofnęła się do wsi Wielkie Klecki.

Tego samego dnia wieczorem z rozkazu 6. Dywizji cofnęła się grupa, a z nią i II/65 p. p. do Ludwipola, stąd zaś dnia 4 lipca 20 r. pomaszerował II baon wraz z Dywizją na Aleksandrję, jako straż tylną.

### **WALKI POD ALEKSANDRJA I POTYCZKI W PRZEMARSZU DO ŁUCKA.**

W momencie przybycia do Aleksandrji sytuacja ogólna zupełnie nieznana. — Gdzieś w lewo od własnej dywizji, na południowy wschód, miała być 3. Dyw. Leg. — 6. Dyw. objęła Aleksandrję. — Od północy nadchodziła 1. Dyw. Leg. Równe w rękach bolszewickich, między II a VI Armią nad Zbruczem łączności niema. — W kilkudziesięciu kilometrowej luce grasują i prą na zachód (Brody-Lwów) dywizje konne Budiennego.

Złączone baony pułku zostały chwilewó przeznaczone jako odwód 6. Dywizji, lecz wchodząc do wioski, przyległej na wschodnim krańcu do Aleksandrji o godzinie 15-tej, zostały przywitane ogniem karabinów maszynowych bolszewickich z przeciwnego brzegu Horynia.

Natychmiast obsadzono północny brzeg Horynia i przyczółek mostowy na południe od miasteczka. — Przyczółek objął I/65. p. p., mając w znacznej przerwie w prawo łączność z 20. p. p., a w lewo z 6-tą kompanją własnego pułku.

W lewo nawiązano później łączność z 7. p. p. Leg. — II. i III., oraz oddziały sztabowe pozostały w odwodzie. — D-two pułku stanęło na wschodnim krańcu wioski Aleksandrji. — Ostre pogotowie pułku zarządzono. — Wkrótce wysunięto jeszcze na

prawe skrzydło w lukę między I/65. p. p., a 20. p. p., 10. kompanję dla wzmocnienia przyczółka.

Tego wieczora i w nocy zapanował bezwzględny spokój, tylko własne patrole stałe przeszukiwały przedpoła i pilnowały przeprawy, odstrzelując się czasem bolszewikom.

Dnia 6 lipca nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artylerji, rozpoczął natarcie na most i przyczółek, lecz został odparty. — Miasteczko ostrzeliwane pociskami zapalającemi, poczęło płonąć, Jeszcze raz usiłował nieprzyjaciel wedrzeć się na przyczółek nad ranem, ale i to uderzenie zostało również odparte.

Dnia 7-go 9. i 10-ta kompanja zostały poddane do bezpośredniej dyspozycji 6. Dywizji, aż do dnia następnego.

W nocy dnia 7 lipca otrzymał pułk rozkaz operacyjny 6. Dywizji, nakazujący wobec meldowanego zbliżenia się 1. Dyw. Leg. od północy i po nawiązaniu łączności z 3. Dyw. Leg. — natarcie w ogólnym kierunku Równa, celem zajęcia tego miasta.

Było to właściwie usiłowanie przebicia się, gdyż wokoło nadciągały już siły bolszewickie.

Natarcie miał przeprowadzić pułk przez Kustyń w łączności na prawo z 20. p. p., a w lewo z oddziałami 1. Dyw. Leg.

Do natarcia rzuca dowódca pułku swe baony następujące: I/65. p. p. naciera w kierunku Kustyń, za nim w drugiej linii III/65. p. p., a w lewo od nich za lewem skrzydłem II/65. p. p., jakoosłona lewego skrzydła. — Baon Sztabowy w odwodzie przy D-twie pułku.

Akcję rozpoczęto o godzinie 3-ciej. — Mglisty poranek sprzyjał wybornie działaniom. — Oddziały przeszły nie zauważone przez most nad Horyniem, rozwinęły się do natarcia i podsunęły pod Kustyń, w zaciętej walce zajmując wieś (I/65. p. p.)

Niestety 1. Dyw. Leg. nie zjawiała się na czas na polu walki, więc dowódca pułku w toku walki, widząc I. baon zagrożony z lewej strony, rzuca tam II/ 65. p. p., który zajmuje jeszcze przed południem w zaciętej walce wieś Zaborol, przechodząc poza wieś pod forty Równa. Bolszewicy stałe usiłują

obejść lewe skrzydło II/65. p. p., które ich artylerja trzyma stale pod celnym a dotkliwym ogniem.

Posuwające się nasze oddziały ponoszą w ich ogniu piechoty dotkliwe straty. Wtedy na osłonę lewego skrzydła skierowuje dowódca pułku z odwodu 10. kompanję, a w lukę między oba baony I. linii kompanję 11-tą.

Około południa oddziały zatrzymują się, mając w posiadaniu Kustyń i Zaborol, w wyczekiwaniu I. Dyw. Leg. — Równocześnie odrzucają kilkakrotne przeciwuderzenia bolszewickie, podsuwające się pod osłoną wysokiego wzgórza na odległość kilkunastu kroków. — Około godziny 13-tej I. Dyw. Leg. osiągnęła Aleksandrię, a części jej oddziałów weszły do zajętego przez nas Zaborola, zarządzając tu wypoczynek.

Około godz. 17-tej rozpoczęli bolszewicy ponownie przeciwnatarcie, obchodząc równocześnie lewe skrzydło 10. Kompanji. — Wypierają oni II/65 p. p. po woli z powrotem ku wiosce (Zaborol). — Po zbliżeniu się baonu pod samą wieś, oddziały I. Dyw. Leg. ruszają naprzód i pracą bolszewików, wysuwają się w kierunku na Równie.

II/65. p. p. i część III/65. p. p. zostały odwołane do Kustynia do odwodu, jednak 10. i 11. Kompanja zostały porwane przez posuwające się oddziały I. Dyw. i walczyły dalej wspólnie, podchodząc z nimi pod Równie. — Wieczorem gwałtowna ulewna burza przerwała walkę. Bolszewicy cofnęli się na południowy zachód, pozostawiając na krótko Równie w naszym ręku. — Oddziały pułku z rozkazu Dywizji pozostały pod Kustyniem, pod golem niebem. — Dnia 9 lipca rano wkroczyły oddziały I. Dyw. Leg. do Równego, a pułk przesunął się na Sapanów-Aleksin-Jadwipol-Klewań, osłaniając lewe skrzydło 6. Dywizji. — Pod Jadwipolem zastał pułk pluton jazdy, którego dowódca zameldował, iż bolszewicy nacierają na jego placówki, rozstawione frontem ku południowi, na wzgórzach poza wioską.

Po oddaniu kilku strzałów armatnich wysunęto naprzód, jako ubezpieczenie kompanję szturmową z dwoma karabinami maszynowymi, a pułk przesunął się w dalszą drogę, przybywając bez

wydarzeń o godzinie 24-tej do Klewania, a stąd do pobliskiej wsi Zastawy.

Była to chwila koncentracji całej 6. Dywizji w rejonie Klewania. — Krótki był odpoczynek pułku; zaledwie żołnierz zdołał się nieco oczyszczyć i kilka godzin spocząć, gdy przed południem rozległa się silna strzelanina od wschodu od strony Klewania, obejmując coraz to szersze koło na północ i południowy wschód. — Zaraz też otrzymano nowy rozkaz odwrotu przez Derewłany-Ołykę na Romanowe Sioło. — Dywizja cofała się jedną drogą wzdłuż toru kolejowego, po którym jako prawe ubezpieczenie kolumny od północy przesuwała się w ślad własna pancernka. — Pułk posuwał się jako czołowe ubezpieczenie, całej kolumny, rozciągającej się na kilka kilometrów. — Od wschodu dochodziły odgłosy walki 20. p. p., pozostawionego dla pokrycia odwrotu pod Klewaniem.

Naprzód kolumny wyruszył własny 11. pułk ułanów, który na równej drodze długo ukazywał się i znikał.

Jako straż przednią kolumny szedł I/65. p. p., za nim baon sztabowy. Tabor bojowy pułku pod osłoną II/65. p. p., artylerja dywizyjna i tabory dywizyjne pod osłoną III/65. p. p., a zamykały kolumnę 10. i 12. kompanja.

Wkrótce pojawiły się z lewego boku patrole kozackie, ostrzeliwując ustawicznie posuwającą się kolumnę. — W połowie drogi Klewań-Ołyka pojawiła się bolszewicka konna artylerja, rażąc teraz stale kolumnę granatami. — Patrole kozackie coraz to natarczywiej zbliżały się i nękały posuwający się oddział. — Silne zwłaszcza oddziały kozackie i artylerja poczęły dokuczliwie ostrzeliwać osłony taborów dyw. 10. i 12. kompanję. Musiano kilkakrotnie wysuwać małe ubezpieczenia z karabinami maszynowymi, które na krótko spędzały jazdę bolszewicką, dając kolumnie możność postuwania się ku Ołyce.

W pobliżu miasteczka Ołyki artylerja bolszewicka tak silnie poczęła razić pociskami kolumnę, iż wszczęło się już pewne zamieszanie na widok rozbitych granatami wozów i rannych.

Tu został ranny lekarz pułkowy Por. Pawłow-



ski Adam. — Gdy czołowe oddziały I/65. p. p. stały przed Ołyką i po pewnym wahaniu zaczęły rozwijać się w lewo i prawo, gotując się do przejścia miasteczka, wtedy z przeciwległ. (zach.) pagor-

Wtedy z przeciwległych (zachodnich) pagorków Ołyki, leżącej w głębokiej kotlinie pojawiły się oddziały kawalerji w sile kilkuset jeźdźców.

Początkowo uważano je za własny 11. pułk ułanów, który wyprzedził kolumnę, lecz naraz ogień, otwarty z południa i z zachodnich pagorków, a nawet z uliczek miasteczka zdradził, iż to jazda bolszewicka, usiłuje zamknąć karabinami maszynowymi drogę kolumny. — Równocześnie od tyłu zatrzymanej chwilowo kolumny słychać silny ogień artylerję od tak łatwiej wówczas paniki i rozbitcia. ciężko udaje się 10. i 12. kompanji oprzeć bolszewikom.

Staczały one zaciętą walkę z napierającą jazdą. W tym krytycznym momencie dowódca pułku rzucił oddziały naprzód. — Na południe kompanję szturmową i techniczną, które śmiałem uderzeniem, mimo silnego ognia, przeciwnika wyrzucają kozaków z pierwszych uliczek miasteczka, a następnie opanowują wzgórze, południowej kotliny, wysuwając się naprzód do 2 km.

Tymczasem pluton telefoniczny ruszył droga przez miasteczko, wprost na zachodnie wzgórze, celem otwarcia przejścia kolumnie, wloczącej się już na ciasnej drodze.

Żołnierze I/65. p. p. porwani do ataku wraz z plutonem, błyskawicznie opanowują pod ogniem 2 karabinów maszynowych wzgórze zachodnie, a rozpoczynając tu silny ogień łącznie z udaną akcją tamtej grupy, spędzają kawalerję strzelającą już w odległości 400 do 500 metrów. — Droga marszu dla kolumny była wolna.

Pułk okupił tę walkę drogo. — Został ranny ciężko Ppor. Frank Aleksander D-ca 12. Kompanji. Jego bohaterskie poświęcenie się uratowało tabor i artylerję od tak łatwej wówczas paniki i rozbitcia.

Dzielny ten oficer zmarł wkrótce potem skutkiem odniesionych ran w szpitalu. — Został też ranny Porucznik Zwierzyński Jan. — Ponadto kilkunastu zabitych i rannych szeregowych. — 12. kom-

panja poniosła ciężkie straty. — Tu sginął też dzielny podoficer Plut. Dzbik Karol, wzór odwagi i przytomności umysłu, oraz poświęcenia żołnierskiego.

Kompanje 12. i 11. poprowadził dalej Ppor. Dubicki Józef. — Kolumna przesunęła się dalej na zachód, tracąc po tej krwawej potyczce kontakt z nieprzyjacielem, który ostrzeliwał już tylko tył kolumny, wychodzącej z miasteczka ogniem swej artylerji.

Około godziny 21-szej stanęły oddziały w Romanowem Siole. — Obsadzono wieś dookoła placówkami, lecz nieprzyjaciel tej nocy więcej nie zbliżył się.

Dnia 11 lipca wysłano naprzód tabory, a w ślad za nimi pod wieczór ruszył pułk w kierunku na Łuck, dokąd przybył o godzinie 12-jej w nocy. — Stąd przesunął się do wsi Miłosze, położonej o 2 klm. na zachód od miasteczka.

Tu przebywał pułk 11. i 12 lipca, zażywając niezbędnego spoczynku po całomiesięcznych trudach. — 6. Dywizja obsadziła swemi oddziałami przyczółek Łucki i zachodni brzeg Styru.

Przystąpiono do uporządkowania baonów po całomiesięcznych walkach. — Stan liczebny pułku zmalał w ciągu miesiąca znacznie: jego pierwszy baon liczył zaledwie około 220 bagnetów, II. baon 310 bagnetów, III. baon około 200 bagnetów, Baon Sztabowy 365 bagnetów.

Pozatem było jeszcze kilkadziesiąciu szeregowych przy prowiantowym taborze pułku, który wtedy przesuwał się wraz z Dywizyjnym, stał w Turczynie.

Stan materialny pułku był bardzo zły. — Zapasów nie było. — Na każdy baon było najwyżej po dwie kuchnie polowe, reszta pozostała w czasie odwrotu. — Obuwie i ubranie zupełnie zdarte i brak bielizny. — Nastąpiły też drobne zmiany na stanowiskach dowódców. — Dowództwo I/65. p. p. objął czasowo świeżo przybyły Por. Łuska Józef, II/65. p. p. otrzymał Por. Bodaszewski, a d-ca III/65. p. p. Kapitan Szlifirz Jerzy odszedł w sprawach służbowych celem sprowadzenia marszówek do Baonu Zapasowego 65. p. p.

W jego miejsce objął czasowo baon Ppor. Matecki Józef.

W ciężkich bojach i trudach zaszczytnie wyróżniły się w pułku Kompanja Szturmowa, zawsze spokojna i uparta w walce 4. Komp. kar. maszynowych i jej D-ca Per. Mueller Tadeusz, oraz III/65. p. p., który wykazał dużą wytrzymałość w bojach pod Kijanką, w walkach o Równie i pod Ołytką, gdzie szczególnie jego 12. kompanja zyskała sobie sławę upartem wytrwaniem w ogniu artylerji.

Trzeba tu podkreślić inicjatywę i dzielność dowódcy taboru prowiantowego Ppor. Kappla Adama, który umiał zawsze w porę wywinąć się patrolom bolszewickim i utrzymać porządek i odporność swego oddziałku.

### WALKI NAD STYREM

od 13 lipca do 29 lipca 1920 roku.

Sytuacja ogólna: 6. Dywizja piechoty zajmuje przyczółek mostowy Łuck, w lewo od niej w rejonie Rożyszcze 3. Dyw. Leg., w prawo zaś 4. Brygada jazdy, sięgająca aż w rejon Targowicy. Stąd na południe łuka między II. a VI. Armją aż pod Brody.

Łukę tę wypełniają wysunięte dalej na wschód za Styr w rejonie Dubno Baon Zapasowy 50. p. p., a dalej o 22 klm. na południe oddziały 18. Dywizji w rejonie Ptycze-Werba.

Były to jedyne wówczas oddziały, zasłaniające drogę kolejową Dubno-Brody-Lwów. 18. Dywizja piechoty, będąca na lewym skrzydle VI. Armji, usiłowała nawiązać łączność ku północnemu zachodowi przez Młynów z prawym skrzydłem II. Armji.

Dnia 13 lipca 6. Dywizja wydaje w południe rozkaz, iż II. i III/65. p. p. mają natychmiast odmaszerować do Kolonji Gnidawa na południowym krańcu Łucka. — Wkrótce potem rozkazano telefonicznie ściągnąć tam także resztę pułku, po drodze skierowując jedną baterję 6. p. a. p. do maszerującej kolumny.

Dowódca pułku wezwany do sztabu dywizji otrzymał rozkaz natychmiastowego odmarszu na południe do Beresteczka i zajęcia tam przeprawy przez Styr. — Wkrótce po wyruszeniu z kolonji

Gnidawy (II/65. p. p. i Baon Sztabowy), zbliżył się do kolumny oddział jazdy. Jak się okazało, był to 5. pułk ułanów. — Stan tego pułku wynosił wtedy około 50 szabel, a miał on za zadanie dotarcie przez Beresteczko do Brodów.

Wspólne częściowe zadanie połączyło oba oddziały, które ruszyły razem w dalszą drogę. — O godzinie 18,30 osiągnięto Radomyśl, poczem o kilka kilometrów na południe nocował pułk wprost na drodze w kolumnie marszowej, ubezpieczając się kilkoma własnymi placówkami, nie daleko wysuniętymi i patrolami ułanów.

14. lipca o świcie odmaszerowano dalej bez przygód. — Aż około godz. 8-mej pojawił się od północy samolot, a zauważywszy kolumnę, obniżył lot i opuścił dwie duże koperty.

Jedna była zaadresowana do dowództwa 1. Dywizji Jazdy, 2-ga zaś opuszczona koperta zawierała rozkaz operacyjny frontu południowo wschodniego No. 22.

Rozkaz ten opiewał, że 1. Dyw. jazdy łącznie z grupą wypadową Ppułk. Korewy skieruje się na wschód na Młynów, zajmie go i ustali łączność z oddziałami 18. Dywizji w mieście Dubno.

Dowódca pułku zarządził odrazu spatrolowanie okolicy wsi Krasne nad Styrem i zbadanie tamże przeprawy. — Jazda rozesłana na zwiady zgłosiła około południa, iż pod Krasnem przeprowadził się niedawno oddział bolszewicki przez Styry.

Dowódca Grupy polecił więc artylerji ostrzelać wieś Krasne. — Po dalszem spatrolowaniu okolicy okazało się, iż dalej na południe pod Malewem istnieje stary rozebrany most.

Dowódca pułku skierował więc kolumnę bezwzględnie na Malewo i tam zajawszy stare okopy z czasu wojny światowej i ubezpieczwszy się, wysłał kompanję techniczną z zadaniem naprawy mostu. — Silna ulewa utrudniła na kilka godzin wszelką inną działalność. — 5. pułk ułanów wobec zmienionego zadania grupy wypadowej, odłączył się od niej, odchodząc na Beresteczko celem wykonania swego zadania. — Około godz. 17,30 most był gotów. — Nawiązano łączność z Oddziałami 4. Brygady jazdy pod Targowicą. — Zaraz też wy-

słano patrole na wozach na w. Bokojm, Krasne i Demidówka. — Stwierdzono też w ciągu nocy, iż wszystkie miejscowości w promieniu 5 klm. są wolne od bolszewików. — Tylko w Krasnem był za dnia podjazd kozacki, jednak po ostrzeleniu wioski przez artylerję grupy wycofał się on na Rudlewo. — Dnia 15 lipca wysłano na zachód na Radomyśl patrole łącznikowe celem odszukania 1. Dyw. jazdy i doręczenia jej rozkazu zrzuconego przez lotnika.

Około godziny 10-tej grupa z największą ostrożnością, po przybyciu przez Gelmatków-Perekale, zajęła wieś Kniahinin, lecz nie posunęła się dalej na wschód, gdyż własne patrole ubezpieczające wysłane na północny wschód i wschód zostały z Rudlewa i z lasu przy folwarku Dubina (droga Kniahinin-Bokojm) ostrzelane.

Grupa pozostała w lasku, należącym do dawnego folwarku Kniahinin. — II/65. p. p. obsadził w promieniu  $\frac{1}{2}$  klm. półkołem wzniesienia przed wioską, zamykając karabinami maszynowymi własnej 2. i 4. kompanji C.K.M., podejścia od północnego wschodu i południa.

Kompanja techniczna i szturmowa pozostały wraz z taborami bojowymi w lasku.

Artylerja zajęła pozycję ogniową między wioską Kniahinin a laskiem.

Patrole wysłane w kierunku nieprzyjaciela nawiązały z nim od północy i wschodu styczność już w promieniu 1-2 kilometrów.

Wioskę Demidówkę, położoną na południe, odwiedzały stale podjazdy bolszewickie. — Cały dzień 15 lipca zbiegł na nieznacznych utarczkach własnych patroli z jazdą bolszewicką. — Kilka osób cywilnych, które przybyły od wschodu, poinformowały, iż miejscowość Bokojm i Młynów są obsadzone przez większe oddziały bolszewickie i że w lasach na wschód w kierunku na Dubno są ich główne siły w walce z oddziałami polskimi.

W nocy przybył oddział jazdy Rotmistrza Kownackiego, który potwierdził tę wiadomość. — Nad ranem jednak wyruszył ten oddział dalej na zachód, powiadamiając o masach jazdy w rejonie Bokojm i na południe w lasach.

Wobec nieprzybycia 1. Dywizji jazdy, dowódca

grupy; po stwierdzeniu tak silnych oddziałów w najbliższej okolicy, nie mógł ryzykować natarcia na silnie obsadzony Bokojm, wysuwać się aż na Młynów, postanowił więc cofnąć się przed świtem dnia 16 lipca na zachodni brzeg Styru, lecz w czasie przygotowań do wycofania się, dnia 16 lipca o godzinie 5 nadszedł rozkaz Operacyjny 6. Dyw. No. 61 nakazujący Ppułk. Korewie rozpocząć natychmiast atak na Młynów od zachodu, skoro tylko usłyszy strzały armatnie grupy wypadowej 6. Dywizji, mającej nacierać na Młynów od północy z Łucka.

Cały dzień 16 lipca przeszedł dosyć spokojnie. Po południu dnia tego zauważono w Bokojm żywy ruch i przesuwanie się znacznych kolumn, w kierunku na Beresteczko i dużych, oddziałów w kierunku na Rudlewo.

Z rozkazu dowódcy pułku otworzyła artyleria własna ogień na grupującą się jazdę. — Wzmociono też na noc ubezpieczenia, ale nieprzyjaciel zachowywał się biernie. — Tymczasem patrole łącznikowe wysłane za poszukiwaniem 1. Dywizji jazdy dotarły na zachód do m. Horochów, lecz jazdy tam nie znalazły. — Dnia 17 lipca rano usłyszano od północy strzały karabinów maszynowych. — Wzięto je za odgłosy walki, toczonej przez oddziały 6. Dywizji, zapowiedziane jej rozkazem operacyjnym.

Rozpoczęto więc, w myśl już poprzednio przygotowanych zarządzeń natarcie na Bokojm-Młynów Oś natarcia drogą wiodącą z Kniahinina do tych miejscowości.

Bolszewicy zrazu nie stawiali naszym patrolom bojowym oporu, natomiast, gdy podsunęły się na wzgórza pod lasy otaczające od wschodu Kniahinin, otworzyli na nasze patrole silny ogień karabinów maszynowych, sami zresztą dobrze ukryci za drzewami.

W pobliżu folwarku Dubiny zatrzymali w ten sposób 5. kompanję, tworzącą prawe skrzydło natarcia, a równocześnie poczęli obchodzić większym oddziałem konnym lewe skrzydło 2. baonu. — Dowódca 2. baonu Por. Bodaczewski, widząc to, nie tracił przytomności umysłu, powstrzymuje ruch naprzód i poczyna zaginać swe skrzydło lewe fron-

tem ku północy, starając się oprzeć je o wieś Ochmatków przedzieloną od niego wspomnianym laskiem i błotnistą doliną.

Lecz silny oddział jazdy uprzedził piechotę i zajął Ochmatków, zagrażając teraz bezpośrednio taborowi bojowemu. — Był to groźny moment, gdyż właśnie krótko przedtem przybyły pod d-twem Ppor. Wińskiego Tomasz tabory prowiantowe z pod Łucka, a ostrzelane z Ochmatkowa posunęły się naprzód i rozciągnęły przed wioską Kniahinin na drodze do Bokoju.

Stały więc w kolumnie narażone przy lada cofnięciu się prawego skrzydła na bezpośredni ogień bolszewicki. — Na prawe skrzydło wzdłuż drogi na Bokoju został wysłany na widok zatrzymanych oddziałów własnych adjutant pułku Ppor. Binder Dominik, który osobiście poprowadził wahający się pod ogniem karabinów maszynowych patrol bojowy, aż w rejon wzgórza 226. i tu w pobliżu rozgałęzienia dróg sam kierował ogniem L. K. M. tego patrolu na podsuwające się w odległości 800 metrów drobne patrole kozackie.

Na jego meldunek w tył, do dowódcy pułku, został wysłany na pomoc Por. Müller Tadeusz z dwoma karabinami maszynowymi. Przybywał on w porę, gdyż bolszewicy poczęli silnie ostrzeliwać odkryty patrol, zbierając się na skraju lesu prawdopodobnie do szarży.

Celny ogień naszych maszynek odrzucił w tył rozzuchwalone oddziały jazdy. — Wzgórze pozostało w naszych rękach. Słyszac jednak, iż żywa strzelanina panująca poprzednio na lewym skrzydle przycichła, i jak gdyby oddaliła się, nie posuwano się tu naprzód z tak słabą siłą.

Dowódca grupy na wiadomość o zajęciu Ochmatkowa przez kozaków, poleca Ppor. Wińskiemu z jednym plutonem Kompanji technicznej i 2-ma karabinami maszynowymi zająć z powrotem Ochmatków i zabezpieczyć tę wieś, a zarazem wiodącą przez nią jedyną drogę odwrotu, łączącą nasze oddziały z mostem w Malewie.

Ppor. Wiński uderza na Ochmatków, zajmując go i ściga ogniem karabinów maszynowych cofającą się w las na północny wschód jazdę. — W ten

sposób uratowana została droga ku przeprawie przez Styr oraz tabory grupy. — Przegrupowanie na lewem skrzydle dokonano w porę. — Oddziały jazdy bolszewickiej nie odważyły się już wychylić z lasów, skąd ciągle ostrzeliwały naszą obsadę.

Widocznem już było, że dalsze natarcie na wschód w tych warunkach dla tak słabego liczebnie oddziału będzie niemożliwe. Chwilowo zatrzymano się na osiągniętej linii. — Wtedy około godz. 20-tej przyniósł goniec rozkaz 6. Dywizji, nakazujący wycofanie się na zachodni brzeg Styru i obsadzenia go od Bilezę do Krasnego.

Powoli ściągnięto pod osłoną własnych patroli i kar. masz. całą grupę na drugi brzeg. Bolszewicy ukryci w lesie na północ od Ochmatkowa, widząc wycofującą się kolumnę, ostrzeliwali ją w odległości 1½ do 2 klm. karabinami maszynowymi (na drodze Ochmatków-Malewo), na szczęście jednak bez znacznych szkód. — Już tego wieczora w ślad za naszymi oddziałami posunęły się na sam Styr patrole kozackie, biorąc pod ogień przeciwległy brzeg rzeki. — Most na Styrze pozostawiono na razie z rozkazu dowódcy grupy, zdejmując tylko deski. Ochronę jego powierzono dowódcy kompanii technicznej, która wystawiła tu silną placówkę z karabinem masz.

Dnia 18 lipca w południe otrzymano z 6. Dyw. rozkaz operacyjny No. 45/46, w myśl którego rozszerzono i zajęto odcinek Bilezę-most Krasno-Stawrow-Perechtudowicze-Podłożce.

Dowództwo pułku stanęło w parku Bileze, ściągając tu także tabory. — Tego dnia pod wieczór usiłowali agitatorzy bolszewicki nawiązać rozmowę z naszą placówką pod Krasnem, lecz zostali spędzeni ogniem, poczem zaraz zaatakowała most śpieszona jazda; w ogniu naszej baterji spełził ich atak na niczem.

Ich własne baterje ostrzeliwały stale ogniem, niepokojącym drogę Malewo-Bileze, zmuszając do drogi okrężnej tabory i oddziały.

Dzień 19 lipca upłynął dosyć spokojnie, zaobserwowano natomiast przesuwanie się oddziałów bolszewickich ku południowi z rejonu Targowica. Tu rozwiązano 8. komp. i wcielono do 5. komp.



Tego dnia otrzymał Ppułk. Korewo rozkaz o zluzowaniu przez 7. p. p. leg. (3. Dyw. Piech.), która przesunęła się z rejonu Rożyszcze i obejmowała już odcinek na południe od 4. Brygady jazdy, z ponownym zadaniem opanowania Bokojmy i Młynowa.

Zluzowanie pułku z powodu dużego odcinka i opóźnienia 7. p. p. Leg. zakończyło się dopiero w nocy z 19/20 lipca 1920 r.

Cała grupa Ppułk. Korewy ściągnęła się pod wioskę Romanowo i tu zanocowała, wyruszając do Łucka o świcie. — O godz. 10-tej dnia 20. przybyły nareszcie znużone po 25 klm. marszu, oddziały do wsi Gnidawa pod Łuckiem.

Przez cały tydzień akcji pod Kniahininem miała grupa Ppułk. Korewy łączność z 6. Dywizją, za pomocą konnych patroli lub na wozach, meldując o każdym zejściu i zmianie, oraz ruchu własnym lub nieprzyjacielskim 6. Dywizji Piechoty.

Tymczasem I/65. p. p. i III/65. p. p., pozostawione dnia 13 lipca w Gnidawie, zajęły tam z rozkazu Dywizji odcinek nad Styrem na południe od Łucka. III/65. p. p. Gnidawa, I/65. p. p. Boratyń. — Z rozkazu II. Armji 6. Dywizja sformowała silną grupę wypadową, która miała uderzyć wschodnim brzegiem Styru z Łucka na południowy wschód na Młynów i stąd nawiązać łączność z 18. Dyw. piechoty, działająca w tym czasie (14. i 15 lipca) w okolicy Dubna. — Grupa wypadowa ruszyła szosą na Młynów w składzie 12. p. p. i 20. p. p., wysyłając I/65. p. p. i III/65. p. p. i 1. baon 4. p. p. Podhal, jako swą prawą kolumnę, ubezpieczającą na Krupy, Jarosławicze-Adamowska.

Przyczółek Łucki obsadzili na czas wypadu oddziały 3 Dywizji Leg. — Opóźniony wymarsz grupy nastąpił dnia 15 lipca o godz. 11-tej.

Spędziwszy słabą obsadę bolszewicką tuż pod samym przyczółkiem łuckim, posuwała się prawa kolumna przez cały dzień 15 lipca, osiągając późną nocą wieś Kolonja Radiecka, gdzie zatrzymała się na kilkugodzinny odpoczynek, kontynuując ze świtem 16 lipca dalszy marsz na Adamówkę. — Równocześnie wysłano 16 lipca 9. kompanję Ppor. Gu-

dery na prawo wzdłuż Styru dla ubezpieczenia własnego.

16 lipca osiągnięto wieś Adamówkę bez walki, ubezpieczając się w niej placówkami, stwierdzając równocześnie podchodzące i wałęsające się silniejsze patrole kozackie. — I/65. p. p. został wysunięty do I-szej linii, mając swą pierwszą kompanję na prawem skrzydle we wsi Malewanika, III/65. p. p. zaś pozostał w odwodzie.

Już wtedy główna kolumna toczyła walkę na zrosie na południowym krańcu lasów Dorohostajskich, skąd dochodziły odgłosy walki.

Pod wieczór bolszewicy obchodzą prawe skrzydło I/65. p. p., wykorzystując lasy, otaczające Malewanikę, jako osłonę dla swych posunięć. — Wywiązuje się uporczywa walka ogniowa, poparta ze strony nieprzyjaciela ogniem konnej baterji, podsunętej na odległość  $\frac{1}{2}$  klm. na skraj lasu.

Wtedy rzucił dowódca grupy Por. Łuska na zagrożone skrzydło 10. Kompanję Ppor. Dubickiego, a następnie pozostałe dwie kompanje III/65. p. p., które natarciem odrzuciły bolszewików.

Równocześnie własne patrole kawaleryjskie wysłane na Targowicę, zameldowały w nocy, iż Targowica przepelniona taborami i jazdą bolszewicką.

Tej nocy główna kolumna pod naporem jazdy i piechoty nieprzyjacielskiej rozpoczęła odwrót z pod Dorohostaj. — Również grupa ubezpieczająca Por. Łuski postanowiła wobec tego cofać się na północ, jednak patrole wysłane na Łuck doniosły, iż spędzony poprzedniego dnia nieprzyjaciel zamknął większymi siłami z powrotem drogę na Łuck. Wówczas zdecydowano odmarsz na Nowostaw-Boratyń. Po nocnym marszu osiągnięto Styr w oznaczonym miejscu; tu również zdażała główna kolumna 6. Dywizji. — Podczas przeprawy przez rzekę około godziny 10-tej dnia 17 lipca bolszewicy zaskoczyli oddziały nagłym ogniem artylerji i karabinów maszynowych.

Dopiero silny oddział jazdy, poparty własną baterją spędził ku północy zuchwałego przeciwnika, który jednak zdołał już wyrzucić pewne strąty. — 6. Dyw. ściągnęła się do Łucka i zajęła z po-

wrotem poprzednio zajmowany przyczółek, obsadzając poszczególnymi baonami dawniejsze ich odcinki.

Wtedy to (18 lipca) 3. Dyw. Leg. przesunęła się na południe od 1. Brygady Jazdy, zajmując linię Styru od rejonu Targowica na Bileczę z zadaniem ponownego sforsowania Styru i zajęcia Bokojmy i Młynowa.

Sytuacja ogólna 20 lipca.

6. Dywizja zajmuje swymi oddziałami Łuck aż do Boratyna. — Dalej na południe 3. Dyw. Legionowa, zaś między nimi utrzymuje łączność i strzeże przepraw 1. Brygada Jazdy.

18. Dywizja, z którą nie udało się nawiązać łączności wycofała się pod naporem bolszewickim z pod Dubna na Radziwiłłów-Brody.

W rejonie Beresteczka utrzymują się nasze oddziały jazdy. Bolszewicy mają dążenie luką przesunąć się dalej na zachód i południe.

Niedługo cieszył się przybyły do Łucka oddział Ppułk. Korewo spoczynkiem, ponieważ już w nocy z dnia 20 na 21 lipca otrzymał Ppułk. Korewo rozkaz wyruszenia o świcie z dwoma swymi baonami (I/65. p. p. i III/65. p. p.) na południe do wsi Hryniki, celem wzięcia tam udziału w nowym wypadzie za Styry, przedsięwziętym przez oddziały 3. Dyw. Leg.

W Łucku pozostała reszta, obejmując od obu odchodzących baonów ich odcinki. (Baon Sztab. i II/65. p. p.).

Odmarsz nastąpił o świcie dnia 21 lipca. — Pod noc osiągnięto więc Wyczółki na zachodnim brzegu Styru.

Tu otrzymano rozkaz od dowódcy całej grupy wypadowej Pułk. Wieczorkiewicza rozpocząć o świcie 22 lipca wypad na szosę Bokojm-Ostrów.

W akcji brały udział 8. p. p. Leg. na lewym skrzydle i 7. p. p. Leg. na prawym skrzydle. — W środek w kilkukilometrową lukę między te pułki, skierowano oba baony 65. p. p.

Miały one mimo to duże luki między kompanjami, a łączność w prawo i lewo była bardzo słaba. Początkowo grupa wypadowa posunęła się na wschód poza wieś Hryniki, lecz gdy oddziały wysunęły się przed las bliżej szosy Bokojm-Ostrów,

pojawiła się na lewym skrzydle (przy 8. p. p. Leg.) konna artylerja, rażąc zupełnie z bliska<sup>1</sup> celnym ogniem tamte oddziały.

Równocześnie bolszewickie auto pancerne z szosy poczęło ostrzeliwać oddziały 65. p., wyłaniające się z lasu, a artylerja konna pojawiła się już i z prawego skrzydła w luce między 65. p. p. a 7. p. p. Leg.

Okolo południa w ogniu artylerji lewe skrzydło 8. p. p. Leg. poczęło wycofywać się, nie zawiadamiając o tem oddziałów 65. p. p., które spostrzegłszy to, w ślad za nimi odchodziły spokojnie w walce z napierającymi kozakami. — Na szczególną wzmiankę zasługuje tu 3. kompanja pod d-twem Sierżanta Budzianowskiego, która opóźniwszy się, z prawego skrzydła, ostatnia wycofywała się, salwami opędzając się szarżującym podjazdom kozackim.

Własna 9. i 1. kompanja, wycofując się pod Michałówkę, zastały tam zupełnie niezajętą przeprawę i most przez Styr pod Tołpożynem; samorzutnie więc zajmują go, pozostając tu aż do świtu dnia 23 lipca, poczem dopiero zluźowane przez 7. p. p. Leg. odchodzą do Nowego Toku.

Reszta oddziałów 65. p. p. ścigana ogniem, szybko podsuwającej się artylerji konnej, wycofała się pod wieczór dnia 22 lipca z rozkazu 6. Dywizji przez Nowosiółki do Nowego Toku, pozostając tu 22. na noc i 23 lipca do wieczora.

Tymczasem Dowództwo II. Armji przygotowało nowy wypad kilku baonów pod D-twem Gen. Lindego (D-cy 6. Dyw.) z rejonu Lipa na południe na Beresteczko, zajęte teraz przez wdzierającego się coraz dalej na zachód wroga, który w walce z 18. Dywizją podsunął się już dnia 23 lipca pod Brody. — 23 lipca oba baony I/65. p. p. i III/65. p. p. o godzinie 15-tej z rozkazu 6. Dyw. ruszyły celem obsadzenia przyczółka mostowego pod Michałówka, obsadzonego przez 7. p. p. Leg. i dalej aż do Lipy-Gumniszcze.

III/65. p. p. zajął tu przyczółek mostowy Tołpożyn na południe od mostu w ramieniach Styru, a 1. komp. 65. p. p. w prawo odcinek Lipa-Gumniszcze. — Reszta I/65. p. p. objęła Boremel na zacho-

dnim brzegu Styru. — Na zajmowanym odcinku nieprzyjaciel okazał się bardzo ruchliwym.

Prowadził on żywą walkę ogniową, wspieraną przez artylerię. — 24 lipca po ostrzeleniu przyczółka przez artylerię wykonali bolszewicy atak, w którym 11. kompanja została wypartą chwilowo z pozycji. — Cały baon III-ci cofnął się ku mostowi pod ogniem artylerji, która teraz skierowała się na most i miasteczko Michalówkę.

Wtedy to podczas ostrzeliwania miasteczka został ranny ciężko adjutant pułku Ppor. Binder Dominiłk, a dowódca pułku kontuzjowany.

Burzę ulewną, która zapanowała w nocy, wykorzystano i przeciwnatarciem odebrano dnia 25 lipca o godzinie 4-tej stracone pozycje. — Jeszcze raz w ciągu dnia 25 lipca zdołali bolszewicy po silnem przygotowaniu artylerji zająć pozycje 11. kompanji, lecz już w niespełna pół godziny potem została ona odbita przy pomocy 3. kompanji, którą dowódca pułku ściągnął ze spokojniejszego odcinka przed Boremlem.

Bolszewicy, zajmując przejściowo przyczółek, dobijali tam naszych rannych, pozostałych na miejscu, których trupy potem po odbiciu zauważono w kilku miejscach. — W zaciętych walkach straciły baony w ciągu tych dwu dni kilkunastu szeregowych, zabitych i tyleż rannych.

Akcja wypadowa na Beresteczko dnia 24. nie udała się. Grupa wypadowa poniosłszy duże straty, cofnęła się za rzekę Bezimienną, poczem 7. p. p. Leg. objął w nocy z 25/26. odcinek zajmowany przez 65. p. p.

Baony 65. p. p. odchodzą dalej na południe do Peremyła i tu zajmuje I/65. p. p. i 9. kompanja stare okopy austriackie od Peremyła do Salowijewa na zachodnim brzegu Styru. Reszta III/65. p. p. pozostaje w odwodzie. — Nieprzyjaciel po drugiej stronie Styru początkowo obsadzał bardzo słabo nadbrzeżne lasy, lecz już 27. i 28. zauważono znaczne wzmocnienie jego sil. — Jego artylerja ostrzeliwała kilkakrotnie wioskę i drogi do niej wiodące.

Zresztą jednak nieprzyjaciel zacował się biernie. W rejonie Beresteczka działają oddziały 4. Brygady Jazdy. 18. Dywizja otoczona pod Brodami.

Na tym odcinku pozostał pułk 27. i 28 lipca. — Tu ściągnął się również z pod Łucka Baon Sztabowy pułku, a II. baon już był w drodze.

Podczas zajmowania odcinka pod Łuckiem od 21. 7. począwszy ostrzeliwali silnie bolszewicy nasze pozycje. Dnia 24 lipca został tam ranny w nogę Ppor. Zapolski Józef.

Dnia 27 lipca oddała 6. Dywizja swój odcinek Łucki Oddziałom III. Armji, a sama przesuwała się w rejon Smykowa (na południe), ażeby tu zluzować 3. Dyw. Leg., odchodzącą do III. Armji. — W jej miejsce miała wschodnim brzegiem Styru nadejść 1. Dywizja Leg. — Obie Dywizje 6. i 1. wraz z wzmocnioną jazdą winne były uderzyć z Beresteczka na oblężone wtedy Brody.

Dnia 29 lipca przed południem nakazało Dowództwo 6. Dywizji opuścić odcinek Peremeł. — Odchodzące bataljony ostrzeliwała u wyjścia z wioski artylerja bolszewicka, na szczęście nie wyrządzając żadnych strat. — Dnia tego obsadzono Smoławę a Baon Sztabowy z dowództwem pułku zatrzymał się we folwarku Narenczyn pod Beresteczkiem. — Lecz dnia 30 lipca Dowództwo Dywizji skierowało rano pułk z powrotem na zajęcie Peremeła, skąd jeszcze tegoż samego wieczora ściągnięto go do Smoławy-Narenczyn.

Tu dołączył się II/65. p. p. — Pułk zebrany po raz pierwszy od dwóch tygodni pozostał bez zmian przez dzień 31 lipca w tym rejonie.

### **Akcja na Brody 1. 8. do 6. 8.**

Sytuacja: 6. Dyw. piech. naciera z rejonu Beresteczko w kierunku południowym: Leszniów — Brody. — Na prawo i lewo osłaniają ją oddziały jazdy. — Za jej lewym skrzydłem posuwać się ma 1. Dyw. Leg. — Rano dnia 1. 8. rozpoczęło się natarcie. — Baony 65. p. p. znalazły się na lewym skrzydle Dywizji, mając w prawo 20. p. p., a dalej 12. p. p.

Pas działania pułku Beresteczko-Redków i Beresteczko-Mytnica. — W pierwszej linii postawiła się III. Baon od godz. 8-mej w zaciętej walce z piechotą nieprzyjacielską.

Około godzinie 10 prosi o pomoc przeciwko

nieprzyjacielowi, osadzonemu we folwarku Kuraszewszczyzna naprzeciw jego lewego skrzydła.

Tu rzuca dowódca pułku I. kompanję z jednym kar. masz. — Wtedy dowódca pułku rozkazuje równocześnie I. baonowi Por. Sosnkowskiego zajęcie Kolonji Mytnica i stąd kontynuowanie natarcia na południe.

W chwili, gdy dowódca baonu zbiera swych dowódców kompanji dla wydania zarządzeń, wyłamnia się z za pagórka silny oddział bolszewickiej jazdy na lewe skrzydło i rozbiją w szczyty dopiero maszerującą tam I. kompanję, zabierając kilkudziesięciu jeńców.

Kompanja wycofuje się, a kozacy obskakują również lewe skrzydło III. baonu, które cofa się o  $\frac{1}{2}$  kilometra w tył. — Lecz w tym momencie dowódca pułku rzuca III/65. p. p., który posuwa się naprzód i podciąga cofający się III/65. p. p. na stare stanowisko, a następnie przechodzi naprzód na kol. Redków, którą zajmuje i obsadza.

Równocześnie odchodzi Kompanja Szturmowa na prawe skrzydło pułku, a bateria wysuwa jedno działo i ogniem szrapnelowym razii uwiłajającą się po polu jazdę bolszewicką, która w popłochu uchodzi.

Kompanja Szturmowa zatrzymuje się na starych pozycjach. — Na prawem skrzydle posuwa się też natychmiast naprzód i zajmuje kolonję Mytnice I/65. p. p., który schodzi na wschód i zajmuje m. Redków. — Na tej linii zatrzymano się na noc. Dowództwo pułku pozostaje w kolonji Mytnic. — Straty pułku w walce dnia 1. 8. są bardzo znaczne. Ranny Ppor. Niemyski. — Dnia 2. 8. pułk posuwa się w rezerwie Dywizji lasami, ochraniając jej lewe skrzydło i przechodzi dalej w ślad za pierwszą linią ze wsi Mytnicy na Leszniów. — Las Bajdzisko, aż na jego południowy skraj do Leśniczówki, położonej przy zrosie na zachód od Klekotowa. — Tu oddziały przygotowują się w myśl dyspozycji dowódcy Dywizji do natarcia na Koniuszków-Brody. — Jednak o świcie przybywa na miejsce osobiście dowódca Dywizji i nakazuje odwrót na północ na linię rzeki Sydołówki. Odwrót nakazano w związku z upadkiem Brześcia Litewskiego.

Wykonano go już w dzień jasny, lecz na szczęście nieprzyjaciel kontaktu nie utrzymał. — Pułk obsadził już około południa rzekę Sydołówkę od jej ujścia do Skryhołowa włącznie, frontem na północ.

Prawy odcinek od ujścia rzeki do Sterkowiec objął I/65. p. p., a stąd na zachód do Skryhołowa II/65. p. p. — Oddziały Sztabowe, Dowództwo pułku i bateria stanęły pod wieczór we folwarku Marjanki. — Kompanja Szturmowa jednak wyszła do m. Dubiny jako ochrona lewego skrzydła pułku.

Tego dnia przybył (3. 8.) nowy rozkaz natychmiastowego powrotu, lecz wobec zmęczenia pułku został termin wykonania przez dowódcę 6. Dywizji przesunięty. — Przez cały dzień 4. zajmował pułk ten odcinek, stwierdzając patrole nieprzyjacielskiej jazdy. — Zapędziły się one aż do Leszniowa. — III/65. p. p. wysłano do Beresteczka w nocy z 1. na 2. 8. celem ochrony przyczółka mostowego.

Tymczasem linję Styru od wschodu obsadziła 4. 8. jazda od Merwy na południe. O godz. 21-szej przyszedł rozkaz odmarszu przez Stanisławczyk na Brody celem złuzowania tam oddziałów 18. Dyw., która dnia 3-go natarciem od południa odbiła Brody, zajęte już przez bolszewików. — Dnia 5 sierpnia po całonocnym marszu stanął pułk nad ranem w Berlinie pod Brodami, a I/65. p. p. w Holołówce. Tu powrócił dnia 5. 8. rano do pułku III/65. p. p. z Beresteczka. W Berlinie zostaje on skutkiem zbyt niskiego stanu liczebnego rozformowany.

Jego resztki 10. i 11. kompanji wcielono do II. baonu, zaś 9. kompanję pod d-twem Por. Michałowskiego jako 4. kompanję przyłączono do I. baonu.

Ranitko, dnia 6-go przesunął się pułk do Brodów. — Tu z rozkazu 6. Dywizji miał objąć odcinek północny od Jaźłowczyka do Klekotówki. — Lecz zanim odcinki zostały zupełnie złuzowane, rozkaz zostaje zmieniony. — Pułk ma odejść do grupy Poleskiej (16. Dyw. Piechoty), natychmiast. Odmaszerowuje też tego wieczora około godz. 22-giej (z Brodów) do Smolna, gdzie zanocewał. — 5. komp. pozostawiono na ochronę mostu w Stanisławczyku, skąd rano dnia 7. 8. ściągnięto ją na Brody i Krasne.



Dnia 7. 8. kieruje się pułk cały dzień marszem przez Zabłoćce-Ożydów-Olesko do Krasnego, celem zawagonowania się.

Już późno w nocy zanoconano w lesie pod Krasnem. — Nastrój wśród żołnierzy znakomity. — Wszyscy są zadowoleni z powrotu do swej Dywizji. — W ciągu dnia 8 sierpnia po południu załadował się pułk i w dwu transportach kolejowych odjechał pod Warszawę.

## ZAKOŃCZENIE.

Z dniem 6. 8. zakończył pułk ciężki okres walk odwrotowych w składzie 6. Dywizji na Ukrainie i Wołyniu, wynosząc przykre wspomnienie nużących do ostateczności przemarszów, zmagani ustawicznych z przeważającą jazdą Budiennego i wrogo usposobioną ludnością cywilną.

Były to walki niewdzięczne, wynagrodzone jedynie poczuciem spełnionego obowiązku. — Na każdym kroku prześladowały pułk braki: dobrej dostatecznie licznej jazdy, niezbędnej przy wojnie ruchowej, samodzielnych oddziałów, brak wiadomości o sytuacji ogólnej, a nawet brak map, który kępował działalność dowódców, pozwalając im na pewne i ściśle dysponowanie swymi oddziałami tylko w najbliższym rejonie.

Brak ochrony skrzydeł przez jazdę przy walce z kawalerją Budiennego umożliwił tej ostatniej ciągle niespodzianki. Częste niepotrzebne marsze i zmiana rozkazów denerwowały i sprowadzały przemęczenie na oddziały.

Właśni gońcy konni w liczbie około 20 byli mniej wyszkoleni w służbie meldunkowej i zwiadowczej i nie mogli zastąpić brakującej, dobrze wyszkolonej jazdy.

Ścisłej łączności z innymi oddziałami prawie nigdy nie było, tak, że oddziały najczęściej były pozostawione same sobie, nie powiadomione nawet o zmianie sytuacji, odwrocie i t. p.

Młody pułk szedł do walki z pełną otuchą, lecz na nieszczęście trafił w groźnej chwili ogólnego odwrotu i zamieszania z tem związanego. Zwłaszcza panika była szczególnież zmienną dla tych walk, małych samodzielnych oddziałków, za mało silnych i nie odpowiednio dobranych, a stąd niepewnych, płochliwych, tem więcej, iż mogących liczyć tylko na siebie.

Przez cały czas od 11. 6. do 6. 8. prześladowało pułk, jak zresztą i inne wtedy oddziały rozdzielone na słabe liczebnie baony.

Żołnierz w tych walkach rychło bardzo zużywał się. — Straty w zabitych i rannych, oraz jeńcach zmniejszyły pułk tak dalece, iż dnia 5. 8. widział się dowódca pułku zmuszony do zredukowania pułku do 2-ch baonów strzeleckich i Baonu Sztabowego.

Stan bojowy pułku po tych walkach wynosił 32 oficerów i około 1100 szeregowych.

Zyskał natomiast oficer i żołnierz na doświadczeniu, wytrwałości oraz przywiązania do dowódcy i pewności siebie. — O ile pierwsze działania cechuje ten brak pewności i pewne wahanie, o tyle w ciężkich walkach w lipcu od Aleksandriji począwszy, szły oddziały spokojnie w bój, zacięcie i wytrwale broniły się nawet wtedy, gdy inne oddziały Dywizji już się wycofywały.

Niepomyślne zaś rezultaty działań pułku w polu, mimo częstych taktycznych, lokalnych sukcesów, należy raczej złożyć na karb ogólnej sytuacji odwrotowej.

### **CZEŚĆ III.**

#### **Ofenzywa z nad Wieprza na Białoruś od 1 sierpnia do 16 października 1920 r.**

##### **Przygotowanie na linii Wieprza.**

Oba transporty kolejowe przewożące oddziały 65. p. p. przybyły na stację kolejową Dęblin, po południu dnia 9. 8. 1920 r.

Po wywagowaniu i rozlokowaniu pułku w Dęblinie, wszedł pułk dopiero teraz w skład swej macierzystej 16. Dywizji Piechoty. Tutaj po nocnym spoczynku, rozpoczęły zmęczone oddziały uporządkowanie swego składu, umundurowania, uzbrojenia i taboru, by zapełnić luki powstałe przez krwawe walki na Ukrainie.

Czas pobytu pułku w Dęblinie, wykorzystano na pracę organizacyjną i doprowadzenie pułku do porządku, który obecnie według obliczeń i raportów przedstawiał skład następujący: 25 oficerów, stan żywnościowy 1327, stan bojowy 976 szeregowych.

Ordre de bataille: Baony I. i II. po 4 kompanie strzeleckie i po jednej kompanii C. K. M. (po 6 c. kar. masz.)

Baon sztabowy: Komp. szturmowa, Kompania techniczna i 4. kompania C. K. M. (8 c. k. m.)

Zaledwie tylko pułk zdołał się uporządkować, a już dnia 11 sierpnia otrzymał rozkaz operacyjny 16. Dyw. Piech. z dnia 11. 8. 20 r. na podstawie którego, dnia 12 sierpnia maszeruje nad rzekę Wieprz, w rejon Baranów-Drażgów.

Na podstawie powyższego rozkazu wydało Dowództwo pułku następujący rozkaz, który dosłownie brzmi:

„W myśl rozkazu D-twa IV. Armji należy przeprowadzić następujące przygotowanie i osiągnąć rejony do dnia 12 sierpnia 20 r. przedpołudniem: 16. Dywizja piechoty z jednym pułkiem piechoty w rejonie Przyłoczna-Łysobyki, z artylerją w Przychody. — Gros Dywizji w Ujazdówce-Katarzyn-Majznerzyn, pozostawiając 1 baon, jako straż tylną w Serokomlu, dowództwo Dywizji w Łysobyki, — 65. p. p. jutro o godzinie 5-tej maszeruje w nowy rejon koncentracji: 1/65. p. p. zajmuje w. Uleż, — m. Żabiankę, II/65. p. p., m. Baranów, Oddziały Sztabowe m. Drażgów wraz z Dowództwem pułku. — Baony o godzinie 4,45 staną w kolumnie marszowej na szosie Dęblin — m. Przyłoczno w następującym porządku: II/65. p. p., Oddziały Sztabowe, 1/65. p. p. — Baony mają przy sobie tabor bojowy. — Ciężki, wymaszeruje z rana i maszeruje przez m. Łysobyki do m. Kamionki, gdzie nadal będzie dysponowany przez Dowództwo Taborów 16. Dyw. Piech.

Dnia 13 sierpnia następuje zmiana w rozlokowaniu. — Dowództwo pułku i Oddziały Sztabowe przeszły do m. Baranowa. — II/65. p. p. do Drażgowa, gdzie obsadził północny skraj wsi, stwarzając przyczółek mostowy, który ufortyfikowano; wykopano rowy strzeleckie, otoczono jednym rzędem drutu kolczastego. — Nad umocnieniem pracowały kompania saperów, przedzielona z 16. Dyw. Piech., oraz baony II. i część 1/65. p. p. — Kompanja zaś 2. i 3. zabezpieczały linię wzgórz: 151, 170 i 171. — Ponieważ kontaktu z nieprzyjacielem nie było, a wedle wiadomości zasiągniętych u ludności cywilnej, większe kolumny nieprzyjacielskie maszerowały w tym czasie z północnego wschodu na Dęblin,

wysłano dnia 15. 8. patrol w sile 6-ciu ludzi pod Dowództwem ś. p. sierż. Budzianowskiego z 3. Kompanji, 10 kilometrów w kierunku północno-wschodnim, celem złapania jeńca i zasiągnięcia w ten sposób wiadomości, o sytuacji nieprzyjaciela. — Ś. p. sierż. Budzianowski, wywiązał się świetnie z poleconego mu zadania. — Napadł bowiem pod Bonkami na tabor nieprzyjacielski, zdążający za maszerującymi kolumnami, rozbił go, biorąc do niewoli 3-ch jeńców, członka czerezwyczałki 57. Dywizji, dwóch kurjerów 51. Dywizji z rozkazami operacyjnymi i kasę z 3 000 000 rubli. — Zeznania jeńców potwierdziły wiadomości ludności cywilnej.

W tym samym dniu przybył 257 baon ochotniczy, który podzielono na dwie części i wcielono jako uzupełnienie do baonów. — Baon ten pod względem bojowym przedstawiał słabą siłę ze względu na młody wiek ochotników, oraz brak odpowiedniego wyszkolenia.

Naczelnny Wódz, objeżdżając front IV. Armji dnia 14. 8., odwiedził również nasz pułk. — Z jego słów, a zwłaszcza dopytywania się o stan obuwia, można było wnioskować, iż pułk w najbliższych dniach oczekują długie przemarsze. — Po 2-godzinnym pobycie przy D-twie pułku, odjechał na przegląd sąsiednich odcinków. — Poraz pierwszy oglądał i witał pułk swego Wodza w najcięższej chwili dziejowej Państwa.

Ogólna sytuacja: Nieprzyjaciel naciera wzdłuż linii Mińsk-Praga, zabezpieczając się słabymi oddziałami na swym lewym skrzydle i mało zwraca uwagi na oddziały polskie nad Wieprzem. — W tej sytuacji Naczelnne Dowództwo zdecydowało się na wydanie rozstrzygającej bitwy na linii obronnej przyczółku mostowego Warszawa (rzeka Mienia-Okoniec-Radzimin). — IV. Armja w składzie 14., 16., 17. Dywizji i Dywizji Górskiej, zgrupowana wzdłuż rzeki Wiepra, ma za zadanie, energicznym atakiem uderzyć na lewe skrzydło i tyły nieprzyjaciela, zdążając w kierunku północnym, celem odcięcia drogi odwrotu bolszewikom. — Ogólna ofensywa pod osobistym Dowództwem Naczelnego Wodza, ma się rozpocząć o świcie dnia 16. 8. 20 r.

Krótki rozkaz Naczelnego Dowództwa przed-

stawił grozę położenia, wyjaśniając konieczność jak największej ofiarności. — Wróg stoi u wrót stolicy i trzeba zwyciężyć albo zginąć.

O f e n z y w a : Dnia 16. 8. o godzinie 2-giej przekroczył pułk rzekę Wieprz w następującym porządku marszowym: I/65. p. p. z I/16. p. a. p. pod D-twem Por. Wantucha, jako straż przednia. — II/65. p. p., I/11. p. a. p., baon Sztabowy, tabory bojowe pułku, siła główna. — Kompanja saperów, jako straż tylna pułku. —

Pułk pomimo, że ze wszystkich stron grasowały luźne oddziały bolszewickie, zdołał forsownym marszem przez Grabowce-Leopoldów-Kłoczew-Zelechów — i osiągnął linię rzeki Wilgi pod Gostkiem o godzinie 3,30, dnia 17. 8. 20 r.

Witano go wszędzie z wielką radością i entuzjazmem. — W Gostkowie pułk zanocował. — Baon 1. i I/16. p. a. p. stanął we wsi Rzeszysko dopiero o godzinie 2-giej. — Po drodze stoczył pod wsią Kleczewo potyczkę, spędzając słaby oddział nieprzyjacielski w siłę jednej kompanji. — W ciągu dnia 16. 8. 20 r. zdobył się pułk na wielki wysiłek, odbywając przestrzeń przeszło 60 km. wśród skwaru słońca, który szczególnie odbił się na młodych ochotnikach, nie przyzwyczajonych do pokonywania forsownych marszów. — Zaznaczyć jednak trzeba, że starsi żołnierze byli dobrym przykładem i we wszelki możliwy sposób, starali się ulżyć młodym towarzyszom broni, niosąc za nich już to rynsztunek, już to broń lub chwytając pod rękę, prowadzili, mając na uwadze słowa rozkazu Naczelnego Wodza: „Trzeba zwyciężyć lub zginąć“.

Dnia 17. 8. zdołał pułk dalej na m. Masków — m. Oziemkówko — m. Latowicze — m. Maławieś ku Mrozom (pod Kałuszynem). — Kompanja 3. na czele I/65. p. p., który był strażą przednią pułku, wzięła w m. Oziemkówce do niewoli komisarza z rozkazami operacyjnymi i organizacyjnymi 8. Dywizji sowieckiej oraz kilkunastu jeńców. — Pod Latowiczami zaś złapano tabór, składający się z 40 podwód. — O godzinie 23-ciej cały pułk skoncentrował się pod Mrozami, gdzie zanocował, ubezpieczając się od zachodu, północy i południowego wschodu. Oddziały znużone po dwudniowych przemar-

szach w skwarze słonecznym, legły pokotem wzdłuż drogi.

### Bitwa pod Mrozami.

W nocy z 17 na 18. 8. 20 r., pozostaje pułk w Mrozach. — Wysyła I/65. p. p. i I/16. p. a. p. na północ z zadaniem ubezpieczenia od północy i północnego zachodu. — Kompanje 5. i 6. II/65. p. p. wyszły do Kałuszyna, z zadaniem zamknięcia szosy od zachodu. — Podkreślić trzeba, iż całą służbę ubezpieczenia na tą noc objęli oficerowie i podoficerowie, oraz starzy nieliczni zahartowani żołnierze. — Był to przykład zachęcający dla ochotniczej młodzieży. Noc przeszła spokojnie. — Oddziały bolszewickie napierane od zachodu i południa, wycofywały się w popłochu na wschód. — Jeden z takich oddziałów nad ranem około godziny 9-tej usiłował przedrzeć się przez oddziały I/65. p. p. od północnego zachodu.

Tu przywitany ogniem karabinów maszynowych i baterji, wycofał się z powrotem do okolicznych lasów. — Dla wyjaśnienia sytuacji w okolicy, wysyła dowództwo pułku Kompanję szturmową z 4-ma c. k. m. w kierunku zachodnim na Cegłów, by odciąć drogę odwrotną odrzuconemu oddziałowi na szynowe na tor kolejowy na ubezpieczenie od południa. — Próby zaś przebicia się na Kałuszyn innych oddziałów, zostały udaremnione przez 5. i 6. kompanję, które odbiły bolszewikom około 80 sztuk bydła i kilka koni.

Odpędzony z pod Mrozów oddział, po wycofaniu się i uporządkowaniu, po nieudanych usiłowaniach przebicia się, spróbował jeszcze raz natrzeć na Mrozy, obawiając się, iż Kałuszyn, jako punkt przy szosie jest silnie obsadzony. — Około godziny 13-tej nacierają bolszewicy z całym impetem, wspierani silnym ogniem baterji na prawe II/65. p. p. i lewe skrzydło I/65. p. p. Oba skrzydła pod bagnetem i naporem bolszewików zachwiały się. — Sytuacja staje się krytyczna. — Własne baterje ostrzeliwane ogniem karabinów maszynowych ściągają się z pozycji.

Skrzydła baonów zaczynają się cofać. — Na widok tego rzuca dowódca pułku kompanję odwc-

dową do szturm, rozkazując jednocześnie baterjom zająć ponownie pozycje. — Natarcie bagnietem było tak silne, że szyki bolszewickie załamały się i poczęły się cofać. — To dało otuchy szturmującej kompanji. — Wsparta bowiem przez II/65. p. p. i 2. komp. 65. p. p. zabrały cały oddział do niewoli, biorąc 800 jeńców, 2. baterję z 6 działami z zaprzęgiem oraz 7 karabinów maszynowych. — Baterje własne pod silnym ogniem piechoty bolszewickiej wsparły dzielnie naszą akcję, strzelając przez cały czas z najbliższej odległości.

Bitwę pod Mrozami zakończono o godz. 17-tej jednak okupiono krwawo; było bowiem 7 zabitych, 18 rannych i 8 skłutych bagnietem. — Wyróżnili się . . . . i ś. p. st. szeregowiec 2. kompanji Knitter, przodując w zapamiętany natarciu na bagnety. Dużą zasługę położył w tej bitwie Mjr. Serafinowicz, który osobiście kierował akcją oddziałów pierwszej linii, świecąc pięknym przykładem odwagi tym oddziałom.

W tym samym dniu tabory własne, zdążające do Mrozów, zostały napadnięte przez bolszewików, którym stawily dzielny opór, wychodząc bez szwanku. — Wieczorem wymaszerował pułk do Kałuszyna, gdzie zanoconano i ubezpieczono się od strony południowej. — W Kałuszynie dopiero dowiedziano się, że Kompanja saperów, idąca jako straż tylna pułku, oderwała się od niego, a napadnięta przez bolszewików, poniosła dotkliwe straty.

Ogólną sytuację podaje rozkaz operacyjny dywizji z dnia 18. 8., wyjaśniający: „8-ma, 10-ta, 17-ta, 57-ma i 58-ma, dywizje sowieckie zostały przez IV. Armję rozbite i wycofują się w popłochu. — Ich tabory po większej części zdobyto“.

IV. armja sowiecka rozpoczęła odwrót. — Nasza armja rozpoczęła ofenzywę na Wyszków. — IV. Armja własna osiągnęła linję Nowomińsk-Siedlce i kontynuuje pościg przez Stanisławów na Jądów, przez Kałuszyn na Węgrów, z Siedlec na Sołków.

Własna III. Armja osiągnęła Międzyrzecz-Biała i naciera na Drohiczym. — 15. Dywizja została podporządkowana IV. Armji. — 14. Dywizja wyruszy o świcie dnia 18-go przez Kałuszyn do Grębkowa z



awangardą do Strupychowa. — Dywizja Górska grupuje się w rejonie Siedlce i wysuwa silną awangardę do Kowiesy. — 16. Dywizja przechodzi jako rezerwa w rejonie Mingóry-Opole. — Natychmiast po otrzymaniu rozkazu maszeruje 64. p. p. przez Kozyca-Żelków do Opole Nowe i wysuwa jeden baon do Niewiśla, nawiąże łączność z Dywizją Górską. — 63. p. p. z 5. bat. 11 p. a. p. przez Żebraki, Nowaki do Brzaskowa i wysuwa jeden baon jako awangardę do Słukowa-Słomak. — 66. p. p. z 4. bat. 11. p. a. p. do Megory-Polaki. i wysuwa jeden baon dla zabezpieczenia mostu przez Liwiec do Mokoboki. — Dowództwo Dywizji odejdzie do Gionna Gut. koło Mingorek. — 65. p. p. zostaje jako rezerwa IV. Armji w Kałuszyńce i odeszłe obie baterje na szosę do Polaki.

Rozkaz powyższy zmieniono już w nocy i wskutek tej zmiany dnia 19. 8. o godz. 8-mej maszeruje pułk przez Grebków na Węgrów bez kontaktu z nieprzyjacielem. — Stąd idzie I/65. p. p. z jednym szwadronem 15. pułku ułanów oraz 1. bat. 16. p. a. p. o godzinie 19,30 w stronę Kosowa, dokąd przybył bez walki o godz. 10-tej dnia 20. 8. — Po dwugodzinnym wypoczynku odszedł dalej w kierunku Bugu, którego linię osiągnął o godzinie 18-tej. — Nieprzyjaciel, spaliwszy most na Bugu, usadowił się słabemi siłami na prawym brzegu rzeki, broniąc przeprawy w rejonie Nura trzema karabinami maszynowymi. — Po godzinnem ostrzeliwaniu przez piechotę i przy pomocy baterji, około godz. 20-tej, 3. i 4. kompanja spędziły bolszewików i sforsowały rzekę bez strat, mając przykrą pracę nad naprawą mostu, który jednakże do rana nie był gotowy. — W godzinie marszu za I. baonem szedł cały pułk, który stanął wieczorem nad Bugiem, wysyłając natychmiast II/65. p. p. w kierunku na Adolfow w dół rzeki, gdzie miał się przeprawić na drugi brzeg w rejonie Ołtarzewo-Golacze, dla uderzenia na Nur ze strony zachodniej.

Na noc ubezpieczył II/65. p. p. przyczółek mostowy od Żużla do Sztremkowa włącznie — Dnia 21. 8. o godzinie 6-tej przeprowiły się oddziały Sztabowe pod wsią Żużel i natychmiast kontynuowano dalszy marsz na Szulborz. — Marsze bardzo cięż-

kie, lecz należy podkreślić bardzo dobry duch u żołnierzy i zrozumienie ważności chwili, mimo przemęczenia.

Po krótkim spoczynku w Szulborzu posuwa się pułk na Jabłonkę. — Po drodze kilkakrotnie nieprzyjacielska kawalerja usiłowała zagrozić nam, przejście, lecz została odparta. Uciążliwemu marszowi towarzyszył dzień ponury, słotny, a chłód przejmujący dokuczał dotkliwie.

1/65. p. p. kontynuował marsz przez Czyżew na Mazowieck. — Po drodze słysząc od ludności cywilnej, że bolszewicy rabują i mordują ludność mazowiecką, organizuje dowódca baonu oddział w sile 30 koni, który forsownie zdąża do Mazowiecka, wyprzedzając znacznie Baon. — Przybywszy tam o godzinie 19-tej wyrzuca kilkunastu bolszewików, którzy schronili się do pobliskich lasów. — Oddział ten zamknął się w Mazowiecku w jednej z ulic i oczekiwał przybycia baonu. — Tymczasem około godziny 20,30 został napadnięty przez oddziałek kozaków. — Ten przywitany ogniem rozproszył się, pozostawiając trzech zabitych, jednego jeńca i 2 konie. — Od jeńca dowiedziano się, iż był to sztab brygady, a pomiędzy zabitymi znajdował się dowódca teje i że brygada wraz z artylerją znajduje się w marszu na Mazowieck. — Dopiero około godziny 23-ciej przybywa baon, który po krótkim spoczynku wysunął się na nocleg do Brzoski-Gromki (3 klm. na wschód od Mazowiecka), jako ubezpieczenie własnej dywizji, która w Mazowiecku zanocewała.

Pułk zaś dopiero 22. 8. o godz. 4-tej po uciążliwym marszu przybywa do Jabłonki, gdzie nawiązano łączność z 15. Dywizją piechoty w Jabłonowie.

W Jabłonce dowiaduje się od cywilnych, że nieprzyjaciel zajmuje m. Trzcianki, Gołacze-Dąb. — Wysłano kompanję szturmową z 4 karabinami maszynowymi przez m. Studziątki-Czasaki na Gołacze-Dąb celem obejścia, zaś dwa plutony 8. kompanji z 2 karabinami maszynowymi w prostym kierunku celem zlikwidowania tych oddziałów. — Po uciążliwej walce nieprzyjaciel wycofał się na północ, osłaniając się tylną strażą. — W walce tej odznaczył się podchorąży Henclewski Czesław, który

urządził w lesie zasadzkę, rozpedził dwa szwadrony kawalerji, kładąc trupem 7 bolszewików, zabierając im 8 koni i kilka wozów. — Dalszy pościg uniemożliwiła noc, a oddziały powróciły do Jabłonki.

Tegoż dnia 1/65. p. p. o godz. 6-tej rano wymaszerował z Brzoski-Gronki obok Mazowiecka w kierunku północnym na Meżenin. — Własny patrol kawaleryjski około godz. 21-szej stwierdził, że Meżenin obsadzony przez nieprzyjaciela. — Orientacja w nocy była trudna.

Zdecydowano się jednak natrzeć na wioskę od zachodu. — Zanim jeszcze osiągnięto pozycję wyjściową, zauważono z drogi, jak ławą kawalerja zjeżdżała ze wzgórz pod Meżeninem na kompanję 3-cią. — Kompanja trzecia wprost z kolumny marszowej rzuciła się z bagnetem do szturmu. — Z okrzykiem: „Hura“ odrzucono nieprzyjaciela. — Nieprzyjaciel jednak stawiał ponownie opór w samej wsi Meżeniu. — Jeszcze raz natarła 3. kompanja z bagnetem w rękę, zabierając 7 jeńców, a tracąc jednego zabitego i 2-ch rannych. Meżenin o godzinie 23-ciej był całkowicie wzięty.

Bolszewicy wycofali się w kierunku na Ossowiec. — W Meżeniu Baon zanocewał, osłaniając się placówkami. — Przez całą noc niepokoiły go patrole nieprzyjacielskie. — Dnia 23. 8. wymaszerował baon na Górę Strenkową, wysyłając 3. kompanję z 2 karabinami maszynowymi na Tykocin. — Pułk zaś przeszedł przez Gołącze - Byki do Meżenina, gdzie stanął w południe.

Dnia 24. 8. przesuwa się pułk do Starej Łomży, dokąd przybywa tego dnia popołudniu. Tymczasem 1/65. p. p. przeprowił się przez Narew w rejonie Żajki i posunął się bez kontaktu z nieprzyjacielem na Ossowiec. — Z powodu deszczu i lichej drogi, marsz był uciążliwy, tak, że dopiero o godzinie 10 przybyto na miejsce, gdzie zastano Dowództwo 1. Dywizji Legionowej. — W tym czasie Dowództwo pułku, baon sztabowy, oraz II/65. p. p. pomaszerował dnia 25. 8. do m. Wiżny na wschód od Łomży, z zadaniem ubezpieczenia miejscowości i drogi na Łomżę. — Własne patrole stwierdziły, iż w

promieniu 10 klm. żadne oddziały nieprzyjacielskie się nie znajdują.

Dnia 26. 8. z rozkazu 16. Dyw. Piech. ściągnął się pułk do Wiżny celem koncentracji do Łomży pod Łomżą.

Również 1/65. p. p. otrzymał rozkaz odmarszu i przybył do Łomży o godzinie 20-tej. — Po skoncentrowaniu się przebywał cały 65. p. p. w Łomży od dnia 27. 8. do dnia 6. 11., wypoczywając po przebytych walkach i marszach. — Wśród szeregowych duch znakomity. — Pierwsza faza ofensywy powiodła się doskonale, strat na ogół bardzo mało. Nie można pominąć milczeniem, iż do powodzeń w działaniach wojennych pułku przyczyniła się na każdym kroku w dużej mierze ludność cywilna, donosząc własnym oddziałom o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, oprowadzając nasze patrole i oddziały lasami, pomagając eskortować jeńców, a nawet dzielni wieśniacy walczyli, ramię przy ramieniu z żołnierzem, jak n. p. pod Mrozami, gdzie było dwóch rannych cywilnych, skłutych bagnietem.

Sytuację bojową przedstawia rozkaz operacyjny 16. Dyw. piechoty z dnia 28. 8. 20 r., który brzmi w skróceniu:

„Naczelne Dowództwo rozkazało przegrupowanie frontu wschodniego. — Odcinek od Grajewa do Bielska zajmie II. Armja. — Dalej na południe aż do Włodawy włącznie IV. Armja w składzie 11., 14., 15., 16., 17. Dywizji i 13. pułku Ułanów, przyczem 11. Dywizja jako stała załoga w Brześciu. — Dowództwo Armji w Białej. — Armja III-cia zasłania się na linii Bugu na południe od Brześcia i uderza na XII. armję sowiecką i I. armję komunistyczną z miejscem postoju D-twa w Lublinie. — 16. Dywizja wagonuje po 14. Dywizji w Łomży, wywagonuje w Białej i ma się narazie ugrupować w rejonie Łomaży-Studzianka-Dubowo, pozatem przypada Dywizji zadanie obsadzić odcinek na linii Bug od Kodenja aż po Włodawę, przyczem zluzuje tam sytuowane oddziały 11. Dywizji i III. Armji.

Wypoczynek dłużej trwający wpłynął bardzo dodatnio na stan bojowy pułku. — Powracają też w niewielkiej ilości szeregowi ranni w poprzednich walkach. — Kapitan Michałski ranny pod Kijanka-

ni powrócił ze szpitala i objął z powrotem D-two I/65. p. p. — Stan żywnościowy pułku: 29 oficerów, 1590 szeregowych, stan bojowy 1252 szeregowych. — Tu zredukowano i uregulowano ostatecznie tabory pułku, wyznaczając równocześnie z nadliczbowych wozów, tabor dla III/65. p. p., który w krótkim czasie spodziewano się sformować po przybyciu marszówek. — Na dowódcę tego baonu wyznaczono Mjr. Serafinowicza, wydzielając dla baonu kilkunastu szeregowych, jako zawiązek.

### **Odjazd 65. p. p. (Starog.) z Łomży do Białej Podlaskiej, wywagonywanie pułku, marsze i postoje od Białej Podlaskiej do Kobrynia.**

Dnia 6. 9. 1920 r. pułk w sile 30 oficerów, 1390 szeregowych trzema transportami odjechał z Łomży do Białej Podlaskiej, I-szy transport: D-two pułku; Baon Sztabowy odszedł o godzinie 6-tej, drugi transport, I. baon odszedł o godz. 9-tej, trzeci transport: II. baon odszedł o godzinie 14-tej.

Transporty szły kolejno przez Siedlce, Łuków, do Białej Podlaskiej i dnia 8. 9. 1920 r. po przybyciu zostały wywagonywane.

Z Białej Podlaskiej krótkimi, lecz uciążliwymi marszami pułk podążał w składzie 16. Dyw. Piech. za IV. Armją, posuwając się na dość rozległym froncie, stopniowo wchodząc z rozkazu dywizji w pas działania armji, rzucając poszczególne baony w zagrożone przez nieprzyjaciela punkty. — Od dnia 8. do dnia 14. 9. 20 r. pułk maszerował do Kobrynia i tu przybył właśnie w krytycznym momencie ciężkich zmagañ 16. Dywizji z bolszewikami w rejonie Kobryń-Horodec.

Po wywagonywaniu pułku w myśl rozk. D-twa 16. Dyw. Piech. skoncentrowały się: D-two pułku, oddziały sztabowe i tabor ciężki w Łomazy,

I. baon we wsi Wiśnice,

II. baon we wsi Dubica; w zajętych rejonie pozostał cały pułk przez dzień 9. 9. 20 r.

Dnia 9. 9. 20 r. przybyli do pułku nowo przydzieleni Major lek. Brokowski Stefan i Por. lekarz Berlin Natan; pierwszy otrzymał funkcje Naczelnego lekarza pułku, drugi zaś, lekarza I. baonu.

Dnia 10. 9. o godz. 6-tej rano odszedł pułk do Włodawy, dokąd przybył o godzinie 20-tej. — O godz. 21,30 zarządzono pogotowie marszowe II/65. p. p., który po zaledwie godzinnym odpoczynku wyszedł z Włodawy przez kolonję Aleksandrowską do wsi Koszary z zadaniem, zabezpieczenia przeprawy przez Bug w rejonie tej wsi i nawiązania łączności z naszymi oddziałami, posuwającymi się do Szacka.

Wieś Koszary osiągnął baon o godz. 6-tej rano dnia 11. 9. 20 r. — Zabezpieczono tu przeprawę przez Bug i nawiązano łączność we wsi Pulmo z I. Woźniesieńskim pułkiem Gen. Bałachowicza, podążającym do Szacka.

Tego dnia I. baon przemaszerował o godz. 6-tej z Włodawy do wsi Piszcz, dokąd przybył o godz. 14-tej zarządzając odpoczynek. W ślad za I. baonem, przybył do Piszcz Sztab pułku i Oddziały Sztabowe. — W miejscowościach tych panował spokój, o nieprzyjacielu żadnych wiadomości nie było.

Nastrój wśród żołnierzy pułku był bardzo dobry, żołnierz owiany zwycięstwem pod Warszawą, pragnął bić się z nieprzyjacielem, na rubieżach wschodnich.

Pułk kwateruje w swych rejonach do dnia 12. 9. 20 r.

W nocy dnia 11/12. 9. 20 r. II/65. p. p. otrzymał rozkaz wymarszu do wsi Szack, celem złuzowania tam III/63. p. p. i zabezpieczenia Szacka od strony wschodniej, dokąd też przybył o godz. 16-tej.

Zluzowany III/63. p. p. odszedł do swego pułku, w Szacku zaś pozostał II/65 p. p. i Brygada Jazdy Gen. Bałachowicza, znajdująca się tam na odpoczynku.

O godz. 20-tej powróciły patrole, wysłane z II/ 65. p. p. i zameldowały, iż w pobliżu nieprzyjaciela niema. — Tegoż dnia szosą na Kowel przeciągnął na samochodach, baon piechoty, udający się do grupy operacyjnej Mjr. Bochenka.

I. baon dnia 12. 9. 20 r. wysłał z Piszcz 1. i 2. kompanję pod dowództwem Por. Kmenta do Ołtusza z baterją 8.p. a. c. (baterja miała specjalne zadanie) z zadaniem przeprowadz. wywiadu na Mo-

łystów-Milniki-Świny. — Wywiad dał rezultaty negatywne. — W noc 12/13. 9. 20 r. II/65. p. p. otrzymał rozkaz opuścić Szack i odmaszerować przez Piszczę do Małoryty, gdzie przybył i zakwaterował się o godzinie 19-tej dnia 13. 9. 20 r.

Dnia 13. 9. 20 r. Dowództwo pułku, Oddział Sztabowy, Tabor pułku i I. baon wyruszyły z Piszczy do Małoryty, gdzie zostawiwszy 3. kompanię na zabezpieczenie wsi od wschodu, pomaszerował do skrzyżowania dróg Brześć-Kowel-Małoryta-Kobryń. — Na północ od Małoryty stanął pułk biwakiem, przy skrzyżowaniu szos w lesie o godz. 15-tej, zabezpieczając się 4. kompanją od północnego wschodu. — Tego dnia w południe dołączyła się I. kompanja do I. baonu, a 2. kompanja odeszła wprost z Ołtusa samochodami do Ratna.

Dnia 14. 9. 20 r. o świcie wyruszył z Małoryty II/65. p. p. i połączył się z pułkiem o godzinie 10-tej, biwakując na zachód od drogi Małoryta-Kobryń, ubezpieczając się placówką od północy. — W ciągu dnia 14. i 15. 9. 20 r. biwakuje pułk do godz. 16-tej w lesie pod gólem niebem, utrzymując łączność z 64. p. p., walczącym pod Dywinem.

Dnia 15. 9. 20 r. wysłano 4. kompanję dla osłony ciężkiej artylerji, podążającej do Kobrynia. — W tym dniu o godzinie 16-tej pułk otrzymał rozkaz przybycia do Kobrynia. Pozostawiwszy I. baon u skrzyżowania dróg, odmaszerował o godz. 16-tej, nocując aż we wsi Wierzchlas (Wierzcholesie).

Dnia 16. 9. 20 r. około godziny 12-tej przybył pułk do Kobrynia, gdzie dowódca IV. Armji Pan Gen. Skierski urządził przegląd pułku. — Z przeglądu był zadowolony i dziękował za świętą i zuchowaty wygląd kompanji.

### **Walki pod Kobryniem.**

Dnia 16. 9. 1920 r. W dniu tym oddziały własnej Dywizji walczą na wschód od Kobrynia z zadaniem sforsowania kanału Dniepr-Bug i akcją nad Drohiczyn. W lewo 15. Dywizja, w prawo przerwa, aż do Grupy Gen. Bałachowicza w rejonie Dywina, z którą wchodzi w kontakt w tym dniu 2. kompanja.

Dowództwo pułku wraz z baonem sztabowym

i II/65. p. p., jako odwód Dywizji w Kobryniu. — W tym czasie I/65. p. p. pozostaje na skrzyżowaniu szos na północny wschód od Małoryty.

Dnia 17. 9. 20 r. Rozlokowanie pułku jest następujące:

II/65. p. p. w Kobryniu. — Baon Sztabowy w Kobryniu, 5. Kompanja w Byszczy, 4. Kompanja Rybno i 2. Kompanja Ratno. — I/65. p. p. dnia 17. 9. 20 r. o godz. 1-szej otrzymuje rozkaz z D-twa 16. Dyw. P. następującej treści: „Czasowo musiałem Chorodec i Kamień Szlachecki opuścić i zająć linję Gut Horodno, Orłowo z patrolami w Małych Błotach. — I/65. p. p. maszeruje nie do Kobrynia, tylko zbacza w okolicy Wierzcholesia przez tą miejscowość, Korzyce Małe do Gut Izabellin z zadaniem nawiązania łączności względnie prowadzenia wywiadu przez Wielkie Błota w kierunku na Horodec.

O ileby nieprzyjacielskie oddziały chciały się przedrzeć na drogę do Kobrynia lub Chałowicze, Dywizja wreszcie na szosę Kobryń-Małorytę, należy je energicznie odrzucić. — Meldunek o osiągnięciu celu oczekuję jak najsprzeczniej, jak i meldunki wszystkich ważniejszych wydarzeń. — W tym celu należy utworzyć łańcuch jeńców nad drogą Gut Izabellin-Kobryń“ (—) Ładoś, Pułk. S. G. D-ca 16. Dyw.

O godzinie 10-tej Baon przybywa do Gut Izabellin. — Skład Baonu: 1. Kompanja, 3. Kompanja i 1. Komp. C. K. M. — Baon obsadza i zabezpiecza drogi w kierunku do Kobrynia, na Horodec i na Chałowicze, pozostawiając jedną kompanję, jako odwód baonu.

Nawiązuje się łączność z Kobryniem. — Wywiad wysłany natychmiast po przybyciu, w kierunku na Wielkie Błota, napotkał w tej wsi niewielki oddział jazdy bolszewickiej. 2. i 4. kompanja pozostają do końca dnia na swoich stanowiskach.

Dnia 18. 9. 20 r. II/65. p. p. w nocy z 17/18. otrzymał rozkaz od dowódcy pułku maszerować do Diewiątek, do dyspozycji dowódcy 32. Brygady Pułk. Miszkiego, dokąd przybył o godzinie 4-tej. — Po przybyciu do Diewiątek, pułk Miszke skierował baon do Sielec, do dyspozycji dowódcy 63. p. p.,



który polecił baonowi obsadzić od północnego wschodu wieś Zakrośnice, co też wykonano do godz. 9-tej.

W tym czasie 5. kompanja już od dnia 15. 9. znajdowała się w Bystrzycy, jako odwód II/57. p. p. II/65. p. p. kontaktu z nieprzyjacielem nie miał w tej wsi, natomiast toczyły się walki w rejonie na zachód i wschód od Zakrośnicy. — Ze względu na niepomyślną sytuację na wschodzie, otrzymuje dowódca baonu o godz. 12-tej rozkaz wycofania się do Zalesia i obsadzenia odcinka od Łukasze do rozwidlenia szosy o półtora kilometra na wschód od Zalesia, frontem na północny wschód.

Wykonano to o godzinie 12-tej. — O godzinie 13-tej 63. p. p. wycofał się w kierunku na Diewiatki. Bezpośrednio potem bolszewicy rozpoczęli atak na prawe skrzydło baonu pod Zalesiem, lecz zostali ze stratami odrzuceni. — Ataki ponawiane były ze strony przeciwnika aż do godziny 19-tej. — Ostatni atak o godz. 23-ciej również został odparty. — W tych walkach bolszewicy stracili, według zeznań jeńców, około 30-40% swojego stanu, natomiast nasz baon miał nieznaczne straty, w tem 2 oficer. Ppor. Krupka i podchor. Gołębiwski ranni.

Baon Sztabowy, który stał w tym dniu w Kobryniu, o godz. 10.30 odmaszerowuje do Zalesia i zatrzymuje się o 1 klm. na zachód od tej wsi.

Tutaj otrzymuje Kapitan Müller, dowódca Baonu sztabowego, rozkaz wykonania wypadu nocnego na Sielce, przez Prylukii, Zakrośnice i Gut. Piotrow. — Wypad wykonano pomyślnie, uderzając od wschodu na Gut. Horodko, Pawłów, Żabianówkę i Sielce. — Oddział wbił się w sam środek rozkwaterowanej tam jazdy i piechoty i zniósł te oddziały, zabierając jeńców i tabory. — Próba szerzy kawalerji bolszewickiej w sile około 600 szabel została z wielkimi stratami dla nich odparta ogniem C. K. M. — Zdobycz wynosiła 6 c. k. m., 150 jeńców, 20 koni i kilka wozów.

Podczas tej akcji wyróżniły się następujący żołnierze przez swe czyny.

1) Sierż. Wróblewski z Komp. Szturmowej odbiera konia wierzchowego jednemu z czerwonych dowódców i z szablą rzuca się na dwa działa, sto-

jące obok drogi, w odległości 250—300 metrów. — Obsługa dział pouciekała i same działa można było zabrać, co jednak nie było uskutecznione ze względu na brak czasu i odpowiedniej obsługi.

2) Podczas zbliżania się do pierwszej linii nieprzyjacielskiej od tyłu, własna artylerja i piechota otworzyły ogień na linię nieprzyjacielską, czem utrudniały powrót oddziałowi do własnych linii. — Bolszewicy, którzy rozlokowani byli w pierwszej linii, widząc, że oddział niezbyt wielki znajduje się na ich tyłach, starali się uderzyć od prawego skrzydła, i odbić prowadzonych jeńców, oraz zniszczyć cały oddział wypadowy. — St. szereg. Gelma, zorganizowawszy się szybko w sytuacji, z własnej inicjatywy otworzył ogień L. K. M. na grupującego się nieprzyjaciela i zmusił do wycofania się.

I/65. p. p. w dniu tym pozostaje na miejscu w Gut. Izabellin. — Wywiad wysłany w kierunku na Horodec napotyka przed Ozierówką na patrol nieprzyjacielskie. — W drodze powrotnej przez Małe Błota, napotyka we wsi Koluchy na oddział jazdy bolszewickiej, w sile około 300 szabel. — Patrol pod dowództwem sierżanta Budzianowskiego, nie mając możliwości wycofania się, atakuje przeciwnika, czem powoduje panikę i ucieczkę tego oddziału.

W dniu tym nawiązana została przez I/65. p. p., łączność z kompanją 8-mą w Kisielowcach i komp. 4-tą w Rybnie.

Dnia 19. 9. 20 r. Przeciwnik, po niepomysłnych dla niego walkach w rejonie Zalesia, na początku dnia tego, wycofał się na wschód za kanał.

II/65. p. p. o godz. 15-tej otrzymuje rozkaz maszerować do Zakrośnicy. — Po otrzymaniu powyższego rozkazu koncentruje się w Zalesiu i maszeruje do Zakrośnicy, wysyłając dwie kompanje do m. Turna celem zabezpieczenia przeprawy przez kanał Muchawiec. — Podczas marszu baon został ostrzelany silnym ogniem C. K. M. i miotaczy bomb przez 63. p. p. tak, że musiał wywiesić białą chorągiew na znak zaprzestania ognia.

I/65. p. p. pozostaje nadal w Gut. Izabellin i prowadzi wywiad w stronę Horodca. — Nieprzyjaciela w Małych Błotach i Koluchach nie zaobserwowano.

Na podstawie zebranych wiadomości o nieprzy-

jacielu, który w dniu poprzednim wycofał się za kanał, dowództwo 16. D. O. wydaje następujący rozkaz dnia 19. 9.:

„Nieprzyjaciel wycofał się tak, że kontaktu z nim niema. — Podług zeznań jeńców i ludności jest jego kawalerja w okolicy Kamienia Szlacheckiego, a piechota w okolicy Horodca. Na prawym brzegu Muchawca grupuje się on tuż nad rzeką. — Oddziały kawalerji skoncentrowane w Popkowszczyźnie. W miarę otrzymania pewnych wiadomości o nieprzyjacielu wysunąć detachment aż do linii Muchawiec-Kanał Dniepr-Bug. — Zatrzymać silne rezerwy w rejonie Zakrośnice, Zalesie, Pawłów, ażeby w razie przekroczenia rzeki przez nieprzyjaciela, napaść na poszczególne, przepływające się grupy i pobić je przed<sup>o</sup> złączeniem się.

Dnia 20. 9. 20 r. 1/65. p. p. otrzymuje o godz. 2-giej rozkaz z D-twa 16. Dyw. Piech. następującej treści:

„Przemaszerować o godz. 5-tej z Gut. Izabellin do Małych Błot i zabezpieczyć drogi, idące ze wschodu i północnego wschodu na Małe Błota i Kołuchy, trzymając ścisłą łączność z Dywizją, przez Orłowo. — Wywiady w kierunku Wielkiego Rudca i Horodca. — Do Małych Błot przybył baon o godz. 8-mej. — Drogi zostały obsadzone jak w rozkazie, jedna Kompanja pozostała w odwodzie. — Wywiad wysłany w dniu tym do Wielkiego Rudca i Horodca stwierdził, że nieprzyjaciel wycofał się na wschodni brzeg kanału, pozostawiając na zachodniej stronie tylko silne patrole jazdy w Wielkim i Małym Rudcu.

W Małych Błotach do baonu przybywa 4. Kompanja z Kobrynia.

11/65. p. p. w dniu tym pozostaje w Zakrośnicach. Dwie kompanje 6-ta i 8-ma w Turnie, dowództwo pułku wraz z baonem sztabowym przechodzi do Zalesia.

Dnia 21. 9. 20 r. Sytuacja ogólna. Nieprzyjaciel trzyma przyczółek Kamień Szlachecki i Horodca. — Jego kawalerja nie skonstatowana na lewym brzegu Muchawca. — Własna IV. Armja koncentruje się celem przeprowadzenia dalszej akcji, a mianowicie:

16. D. P. w rejonie Kamienia Szlacheckiego, Horodca, Mechwedowicz, 11-ta D. P. w rejonie Łuszczyki-Muchobłoki.

63. i 66. p. p. w dniu tym atakuje od zachodu Horodec.

Rozlokowanie pułku następujące: I/65. p. p. w Mechwedowiczach, II/65. p. p. w Kamieniu Szlacheckim, Dowództwo pułku i baon sztabowy na zachód od Kamienia Szlacheckiego o półtora kilom.

I/65. p. p. w dniu tym o godz. 6,30 maszeruje z Małych Błot do Mechwedowicz. — Na półtora klm. od tej wsi straż przednia baonu wchodzi w kontakt z przednimi patrolami przeciwnika, który zaobserwowawszy przesuwanie się naszych oddziałów, unikając walki, wycofuje się na lewy brzeg kanału.

Baon otrzymał zadanie, zabezpieczając prawe skrzydło grupy pułk. Krausa, wspomagać jednocześnie jego akcję na Horodec. — Wobec powyższego rozlokowanie baonu było następujące: jedna kompania na wschodnim krańcu wsi Mechwedowicze, jedna kompania obsadza Wielki Rudziec od wschodu, ochraniając jednocześnie placówką Mały Rudziec - Wygoda.

Kompania jedna plus pół kompanii saperów (przydzielona w dniu tym do baonu) w odwodzie.

O godzinie 10-tej 30 m. zjawia się bolszewicki pociąg pancerny, który ostrzeliwuje Wielkie Mechwedowicze i odcinek baonu. — Przeprowadzony przez 66. p. p. atak na Horodec, na północ od linii kolejowej załamuje się o godz. 10,30.

O godzinie 14,30 przeciwnik wysadza most na kanale przy Horodcu.

Podczas ataku 66. p. p. na Horodec, czołowe kompanie I. baonu rozpoczynają natarcie, lecz przy posuwaniu się naprzód, trafiają pod silny ogień karabinów maszynowych i artylerji z pociągu pancernego, który zajmuje stanowisko flankujące od północy. — Wobec nieudanej akcji 66. p. p. baon pozostaje na miejscu. — O godzinie 19-tej atak 66. p. piech. powtórzony został bez powodzenia. — Popieranie tego ataku przez I/65. p. p. również powodzenia nie miało, ponieważ baon znajdując się w sytuacji mocno wysuniętej na wschód z otwartym zu-

pełnie lewym skrzyłem, narażony był na ciągły ogień flankowy z pociągu pancernego na torze, podciągającego do baonu na odległość 300-400 metrów.

Do wieczora dnia tego oddziały pozostają na swoich miejscach bez zmian.

II/65. p. p. o godz. 6-tej rano dnia tego koncentruje się w Turnie, poczem maszeruje do Kamienia Szlacheckiego, gdzie zabezpiecza przeprawę przez kanał Muchawiec, wystawiając placówki z kompanji 5-tej i 7-mej na lewym brzegu kanału. — W ciągu dnia baon prowadzi intensywny wywiad, który skonstatował, że nieprzyjaciel zajął obronne stanowiska na prawym brzegu kanału, trzymając lewy brzeg i odcinek baonu pod ogniem k. m. i artylerji. — Tegoż dnia około godziny 21-szej, kompanja 7-ma otrzymała rozkaz sforsować kanał celem utworzenia przyczółka przed Kamieniem Szlacheckim. — Próby przeprawy spełzły na niczem wskutek przeważającej siły nieprzyjaciela i niedogodnych warunków terenowych, gdyż prawy brzeg kanału był murowany z kamienia, wysoki i niedostępny.

W tym dniu przychodził ze Starogardu w liczbie 400 ludzi uzupełnienie, z którego utworzono III/65. p. p. w składzie 4. kompanji strzeleckich i jednej C. K. M. — Dowódca baonu Mjr. Serafinowicz Eustachy. — Dowódca 9. kompanji Ppor. Karpiński, 10. Ppor. Rybicki, 11. Kapitan Skarzyński, 12. Podch. Śniegocki, Komp. K. M. Pporucznik Sagański.

Dnia 22. 9. 20 r. I/65. p. p. w Mechwedowiczach, II/65. p. p. Kamień Szlachecki, III/65. p. p. w Kobryniu, D-two pułku i Baon Sztabowy Kamień Szlachecki.

I/65. p. p. o godz. 2,25 otrzymuje rozkaz następującej treści: „Sforsowanie Muchawca i kanału odkłada się na czas, który będzie podany. — Oddziały okopią się po tej stronie kanału, wydzielą silne rezerwy i patrolują wzdłuż kanału aż po okolice Wygody“.

Po otrzymaniu tego rozkazu baon zajmuje następujące ugrupowania: 3. kompanja na wschodnim krańcu Mechwedowicz, 4. kompanja na wschodnim krańcu Wielkiego Rudca z placówką w małym Rudcu, 1. kompanja reszta c. k. m. i pół kompanji saperów w odwodzie. — 2. kompanja w dniu tym

przybywa do baonu. — O godzinie 15-tej otrzymuje dowódca baonu rozkaz od dowódcy brygady następującej treści:

„Wynaleść na kanale miejsce wygodne dla budowy mostu i przystąpić do przygotowania materiału“. — O godzinie 23-ciej wszelkie przygotowania do założenia mostu są gotowe.

Wywiad w stronę przeciwnika wykazał, że wschodni brzeg kanału jest silnie obsadzony przez piechotę z C. K. M. od linii kolejowej na południe, aż do Wygody wyłącznie. — Dalej na południe wzdłuż kanału stwierdzono oddział kawalerji, zajmującej brzeg kanału silnymi patrolami, od Wygody włącznie aż do Błot. — Do godziny 23-ciej zdołano stwierdzić na odcinku, zajmowanym przez piechotę 5 c. k. m.

III/65. p. p. w Kobryniu. II/65. p. p. w dniu tym pozostaje na miejscu.

Dnia 23. 9. 20 r. Rozlokowanie pułku następujące: I/65. p. p. Mechwedowicze, II/65. p. p. Kamień Szlachecki, III/65. p. p. Kobryń, D-two pułku i baon Sztabowy Kamień Szlachecki.

I/65. p. p. o godz. 1-szej otrzymuje następujący rozkaz z Dowództwa Dywizji:

„O godzinie 6,30 operuje grupa Pułk. Kraussa na Horodec, po przygotowaniu ogniem artylerji i miotaczy bomb. — Po wyrzuceniu nieprzyjaciela z Horodca, zajmuje przyczółkową linię Zgl. Gut. w Horodcu. — Artylerja przeniesie swój ogień na linię odwrotu t. j. Hodlin — tor kolejowy drogą do Chruszewa. — O tej samej godzinie przejdzie I/65. p. p. przy odpowiednim zabezpieczeniu w kierunku Wygoda, w okolice folwarku Wretopol i działa na linię odwrotu nieprzyjaciela“.

W myśl tego rozkazu, jednocześnie z rozpoczęciem ataku grupy Pułk. Kraussa na Horodec, rozpoczyna akcję I/65. p. p. w kierunku na folwark Wretopol - Hodlin w następującym ugrupowaniu: Komp. 1-sza i 3-cia na wschodnim krańcu Mechwedowicz, jako pierwszy rzut baonu, 2. komp. i pół koł kompanji saperów w odwodzie, 4. kompanja ochrania kierunek Wygoda, a po sforsowaniu kanału przechodzi na wschodni brzeg. — 2 plutony rezerwowe C. K. M. zostają ustawione na wzgórzu, na

północ od Mechwedowicz, z zadaniem podtrzymania ataku ogniem przenośnym. Kompanja 1-sza i 3-cia miały za zadanie bezpośrednio sforsować kanał w kierunku na Wretopol.

O świcie zaczęła się opuszczać gęsta mgła, która niedozwalała nic widzieć. Punktualnie o wyznaczonej godzinie rozpoczął się przygotowawczy ogień naszej artylerji, w ślad za którym o godzinie 6,30 od strony Horodca dał się słyszeć silny ogień K. M. Dowódca baonu, nie mając możności zorientowania się co do wyniku ataku 66. p. p. z powodu mgły, rozkazał rozpocząć atak, nie czekając na otrzymanie wiadomości od 66. p. p. — Kompanja 1-sza i 3-cia pod D-twem Ppor. Bagnowskiego szybko przeszły kanał w bród i granatami ręcznymi wyrzuciły nieprzyjaciela z zajmowanych okopów, zabierając kilkunastu jeńców z 510. i 512. p. p. sowieckich. — Przeciwnik zaskoczony ustąpił w popłochu na Horodec i wieś Borodycze. — O godzinie 7-mej ogień pod Horodcem trwał dalej, z czego wnioskować należało, że akcja 66. p. p. nie udała się, wobec czego dla zabezpieczenia się od kontrataku ze strony północnej kompanja 2-ga została przesunięta na lewe skrzydło baonu.

W międzyczasie mgła zaczęła powoli rzednąć. Z tą chwilą sytuacja stawała się bardzo ciężka. — Pociąg pancerny od Horodca rozpoczął ostrzeliwać silnym ogniem kompanję przyczółkowe, powodując wielkie straty ze względu na bliskość pozycji od linii kolejowej. — Na meldunek do 32. Brygady piechoty o tej sytuacji otrzymano zawiadomienie, że przez Mechwedowicze na Wretopol-Hodlin został zadysponowany 63. p. p. celem rozwinięcia akcji w tym miejscu, natarcie zaś 66. p. p. prowadzone od zachodu na Horodec załamało się. — Przeciwnik zorientowawszy się w sytuacji i ściągawszy odwody, zaatakował w przeważającej liczbie baon, od północy i południowego wschodu. — Jednocześnie pociąg pancerny bardzo silnym ogniem rozpoczął ostrzeliwać odcinek tych kompanji. — Kompanje przyczółkowe zaatakowane w przeważającej liczbie przez nieprzyjaciela, zmuszone były ponosząc duże straty, wycofać się na drugi brzeg kanału.

O godzinie 18-tej przybył 63. p. p. i w godzinę

później kanał został sforsowany, przyczem I/65. p. p. otrzymał zadanie zabezpieczenia 63. p. p. od wsi Borodycze.

Straty własne poniesione przeważnie podczas wycofywania się, wynosiły: 6 zabitych, 23 rannych i 6 do niewoli.

II/65. p. p. wobec otrzymanego rozkazu z dowództwa pułku przystąpił do forsowania kanału pod Kamieniem Szlacheckim. — W tym celu zostały wyznaczone: 5. i 7. komp. i 2 plutony C. K. M. do pierwszej linii, kompanie 6. i 8. i pluton c. k. m. w odwodzie. Kompanie pierwszej linii przy poparciu ogniem artylerji i karabinów maszynowych o godzinie 5-tej energicznym atakiem uderzyły na nieprzyjaciela, zarzucając go granatami ręcznymi. Kanał został sforsowany i nieprzyjaciela odpędzono do wsi Worotenicze, skąd, korzyst. z ciemności nocy zdołał wycofać się ścieżką przez bagna na wschód od wsi Podziemienia, zabezpieczając tam przeprawę.

W bitwie tej wzięto do niewoli 12 jeńców. — Własne straty: 1 zabity i 5 rannych. — Po zajęciu Worotenicza, baon zabezpieczył się ze strony wschodni wysyłając patrol w sile pół plutona w kierunku północnym do wsi Kolonja, celem nawiązania łączności z 11. Dywizją piechoty.

W godzinę później nadszedł baon sztabowy do majątku Kamienia Szlacheckiego i rozpoczął budowę mostu przez kanał, który ukończono o godzinie 13-tej. Na rozkaz z D-twa pułku o godz. 15-tej II/65. p. p. ściągnął się do Kamienia Szlacheckiego, pozostawiając w Woroteniczach 5. kompanię celem zabezpieczenia przejścia przez bagna. — Po przybyciu do Kamienia Szlacheckiego II/65. p. p., Baon Sztabowy z D-twem pułku rozlokowały się na nocleg, wystawiając ze strony wschodniej ubezpieczenie.

W nocy tej tj. 23/24 nadchodzi rozkaz 16. Dyw. powołujący III/65. p. p., który przed kilkoma dniami, sformował się w Kobryniu, do Kamienia Królewskiego, jako odwód oddziałów 16. Dywizji Piechoty, zdobywających wówczas m. Horodec.

Stan baonu wynosił: 7 oficerów, 481 szeregow.

Dnia 24. 9. 20 r. od rana rozwija się akcja w dalszym ciągu na Horodec. I/65. p. p. pozostaje jako ubezpieczenie 63. p. p. od strony Borodycze, odpie-



rając wielokrotne ataki przeciwnika na swoim odcinku. — O godz. 15-tej otrzymuje dowódca baonu rozkaz zaatakowania wspólnie z dwoma kompanjami 64. p. p. wsi Borodycze, którą, po znacznym oporze ze strony przeciwnika zajmuje o godz. 19-tej i pozostaje w tej wsi aż do dnia następnego, ubezpieczając się od wschodu i południowego wschodu.

II/65. p. p. o godzinie 0,25, w sile 284 szeregowych, na rozkaz dowódcy pułku odmaszerowuje z Kamienia Szlacheckiego przez Worotonicze Mazury na Horodec, okrężną drogą, omijając długi, ciągnący się na kilkanaście kilometrów na północ od Kamienia Szlacheckiego, pas bagien, celem uderzenia na nieprzyjaciela z tyłu od północnej strony Horodca.

Droga prowadziła przez rejon 11. Dywizji Piechoty. — Wydanie powyższego rozkazu wywołane było bezskutecznymi walkami oddziałów własnej dywizji pod Horodcem od strony południowo zachodniej. — Po osiągnięciu wsi Toska, gdzie znajdowała się dowództwo 21. Brygady, należącej do 11. Dywizji Piechoty zgłosił się dowódca baonu w tym Dowództwie celem poinformowania się i zasiągnięcia wiadomości o nieprzyjacielu.

Dowództwo 21. Brygady poinformowało, że nieprzyjaciel znajduje się we wsi Mazury i że 4. kompanja 47. p. p. utrzymuje z nim kontakt. — Jednocześnie otrzymał dowódca Baonu zezwolenie na użycie w razie potrzeby jednej baterji. — O godzinie 5-tej baon osiągnął wieś Berezne, gdzie znajdowała się 4. kompanja 47. p. p. — Od dowódcy tej kompanji dowiedział się dowódca baonu, że nieprzyjaciel silnie obsadził wzgórze nad wsią Mazury, którą to stara się utrzymać za wszelką cenę. — Nieprzyjaciel na tym odcinku posiada również artylerję. — Dowódca po zorientowaniu się w terenie i ułokowaniu baonu rozpoczął wspólnie z 4. kompanją 47. p. p. natarcie, mając dwie kompanje i dwa plutony C. K. M. w pierwszej linii i jeden pluton i kompanję w drugiej.

Jednocześnie zwrócił się d-ca baonu o pomoc do dowódcy baterji, przydzielonej z 11. Dywizji Piechoty, która swoim celnym i skoncentrowanym ogniem dużo pomogła przy zdobywaniu pozycji nie-

przyjacielskich. — Po trzygodzinnej krwawej bitwie nieprzyjaciel zdemoralizowany, ponosząc wielkie straty, wycofał się w kierunku południowo-wschodnim na wieś Szury. — Baon po chwilowym uporządkowaniu się kontynuuje dalej swój marsz, na Demidowicze-Podziemienie-Horodec.

Po osiągnięciu przez Baon Demidowicz, nieprzyjaciel zagrożony z tyłu, rozpoczął cofanie się z Horodca. — Tu dołączyła się do baonu kompanja 5-ta, która znajdowała się przedtem w Worotyńczach, a która dzień przedtem podczas marszu baonu próbowała przedostać się przez Błota w kierunku na Podziemienie, lecz to jej się nie udało. Dokonała jednak bardzo dodatniego odciążenia swego baonu — walczącego pod Mazurami. W tej akcji ranny był dowódca Kompanji 5-tej Por. Bańkiewicz

Około godziny 15-tej patrole bojowe baonu wkroczyły do Horodca, gdzie spotkały się z oddziałami 66. p. p. — Do godziny 22-giej baon odpoczywał w Horodcu, poczem maszeruje do Chruszewa, gdzie nocuje. — W nocy z 24/25., w międzyczasie III/65. p. p. przechodzi na wschód do wsi Hodlin.

II/65. p. p. w akcji dnia tego poniósł straty: 1 zabity i 5 rannych.

Akcja ta, t. j. obejście Błot od północy i zajęcie na tyły oddziałom bolszewickim znajdującym się w Horodcu, miało decydujący wpływ na cały przebieg walk o posiadania tego miasta, albowiem obrona Horodca dla bolszewików nadal w takiej sytuacji stał się niemożliwą.

Dnia 25. 9. 20 r. Sytuacja ogólna: „Rozkaz Operacyjny No. 7 — 16. Dyw. P. wyjaśnia: „Grodno otoczone. — Wołkowysk zajęty. Nieprzyjaciel gromadzi siły około Kartuskiej Berezy. — Odrzucony nieprzyjaciel odszedł w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. — 11. D. P. osiągnęła prawdopodobnie Dziadkowicze i słabym oddziałem Ziółowo. — 16. D. P. wspólnie z 18. D. P., która 25. 9. wieczorem przybędzie w okolice Janowa ma za zadanie zlikwidować nieprzyjacielskie oddziały w Cyplu Pińskim. — W dniu tym pułk otrzymał rozkaz zajęcia odcinka od Tołkowa do Dziadkowicz wyłącznie. — Jako wsparcie została przydzielona 7. i 8/16. p. p.

W wykonaniu powyższego rozkazu dowódca pułku wysłał III/65. p. p. z Chodlina na wschód celem zajęcia m. Antopol. Dowódca III/65. p. p. otrzymawszy rozkaz o zajęciu Antopola wyruszał o godzinie 14,30 z Chodlina. — Dochodząc jednak do głównej drogi Horodec-Antopol spotyka się już ze śladami niszczenia dróg przez nieprzyjaciela. — Most na rzece spalony doszczętnie tak, że tylko piechota przeprowia się po kładce na przędce przerzucanej, zaś k. m. i tabory trzeba było narazie zostawić. — Jako szpice wysłał 9. kompanję.

Na razie posunął się oddział pod osłoną lasu. Około godziny 15-tej, gdy czoło kompanji poczęło się z lasu wyłaniać, zostało przyjęte odrazu silnym ogniem K. M. — Nieprzyjaciel obsadził bowiem zachodni skraj miasta i wspomagany artylerją połową i ciężką ustawioną na prawym jego skrzydle, starał się wstrzymać natarcie, zaś torem kolejowym Horodec-Drohiczynw odległości 1½ klm. od Antopola operował pociąg pancerny pod osłoną kilkudziesięciu żołnierzy, którzy z chwilą zbliżenia się pociągu pod miasto wyskakiwali z wozów, tworzyli tyraljere, pod której osłoną pociąg pancerny ostrzeliwał nasze oddziały. — Pociąg pancerny uzbrojony był w działa i K. M.

Wobec tak gwałtownego oporu ze strony nieprzyjaciela dowódca III/65. p. p. zarządza natarcie 9. kompanji od frontu; 11. kompanję zaś wysłał lasem na północ celem przeprowadzenia natarcia od północy. — Widząc jednak, że nieprzyjaciel broni się coraz zaciekłej i że opór staje się coraz gwałtowniejszy, przeznacza dowódca baonu jeden pluton 10. kompanji na wsparcie lewego skrzydła 11. kompanji na wsparcie prawego skrzydła 9. kompanji, resztę 10. kompanji z dwoma C. K. M. rzuca w przerwę pomiędzy 9. a 11. kompanję; 12. kompanję zostawiono narazie w odwodzie.

Z tą chwilą nieprzyjaciel otwiera tak silny ogień artylerji i k. m., że żołnierze nie mogli się posuwać, dopiero, kiedy własna bateria wsparła własne oddziały ogniem, posunięto się wśród ciężkich walk do Antopola.

Około godz. 18-tej lewe skrzydło poczęło powoli wdziierać się do miasta, gdzie rozpoczęła się

krwawawalka uliczna. — Tu przy wdzieraniu się do Antopola zginął dowódca 11. kompanji Kapitan Skarzyński.

Prawe skrzydło 9. kompanji zostało ostrzeliwane z pociągu pancernego, który w tej chwili nadjechał tak blisko, że powstrzymał narazie dalsze posuwanie się. — W tym czasie dowódca K. M. bierze k. m., które co dopiero nadeszły, wstrzymane początkowo przy uszkodzonym moście i rusza na wsparcie prawego skrzydła 9. kompanji; lewe całe skrzydło stanęło odrazu w ogniu nieprzyjacielskiej artylerji polowej i ciężkiej. — Zapalone pociskami miasto staje w płomieniach; tymczasem baon idzie naprzód i z trzech stron wkraczają nasze oddziały do palącego się miasta. Od północy zajmuje miasto 11. kompanja i część 10. kompanji, od zachodu wkracza 9. kompanja, z południowej zaś strony drogą przez majątek ziemski wchodzi 1. pluton 16. komp. i C. K. M.

Bolszewicy widząc miasto otoczone ze wszystkich stron, wycofują się na wschód, zostawiając kilkudziesięciu jeńców jak również zabitych i rannych. Odwrót nieprzyjaciela zabezpieczał pociąg pancerny, ostrzeliwując nadlat miasto.

III/65. p. p. zajmuje wschodni kraniec Antopola, zamykając placówkami drogi: Antopol - Drohiczyn i Antopol-Zaniwie. — Około godz. 20-tej przybył do Antopola I/65. p. p., gdzie otrzymał rozkaz prowadzić dalszy pościg za nieprzyjacielem i zająć linje od Tołkowa do Żanilwia włącznie.

Po odejściu na wysokość wsi Przyszychwosty napotkał nieprzyjaciela okopanego, a zarazem pociąg pancerny raził silnym ogniem maszerującą kolumnę. — Z rozkazu dalszą akcję aż do dnia następnego.

I. Baon uszykował się następująco: dwie kompanje w pierwszej linii i jedna kompanja w odwodzie. — II/65. p. p. dnia 25. 9. maszeruje do Ziołowa, pozostawiając 5 komp. do ochrony artylerji pod Antopolem, wieczorem zdobywa wieś Ziołowo, gdzie bierze 9 jeńców i 1 c. k. m.

Dnia 26. 9. 20 r. Nieprzyjaciel zakrywa odwrót z Cypla Pińskiego resztkami 57. Dywizji Sowiec-

kiej, pancernym pociągiem i pojedynczymi oddziałami. — Własna 15. Dywizja posuwa się naprzód. 18. Dywizja piechoty osiągnęła dnia 25. 9. Lubisz i maszeruje na Janowo. — Gen. Bałachowicz dnia 26. 9. Pińsk. — 16. Dywizji Piechl. ma wspólnie działać w Cyflu Pińskim i w razie zakończenia swojego zadania skoncentrować się koło Kartuskiej Berezy.

W myśl powyższego pułk otrzymuje rozkaz zająć przez Zaniniwie i Imieniń-Suboty.

1/65. p. p., który dnia poprzedniego zatrzymany został pod folwarkiem Ozarów, po uprzednim ostrzeliwaniu pozycji nieprzyjaciela artylerją, skombinowanym atakiem od zachodu i północnego zachodu wyrzucił nieprzyjaciela z pozycji pod folwarkiem Ozarów, poczem na tyłach poczynił dalszy pościg za nieprzyjacielem w kierunku na Wiry-Suboty.

Pierwszy opór stawiał przeciwnik we wsi Wiry. w sile około 300-400 ludzi z dwoma c. k. m. — Wieś ta, mająca przed sobą na zachód błotniste łąki i rzeczkę, płynącą od południa na północ, stanowiła dla nieprzyjaciela dogodną pozycję, której forsowanie z frontu narażało baon na znaczne straty.

Zarządzony więc został pozorny atak na północno-zachodnią część wsi, co zmusiło nieprzyjaciela do przegrupowania się w tym kierunku, a zarazem zwolnienia przepraw, które znajdowały się w południowej części wioski.

Następnie wykonano właściwy atak na południową część wioski i przeciwnik po krótkiej walce wycofał się w kierunku na wieś Pace i Suboty. — W tej walce 1/65. p. p. wziął 15-tu jeńców. — Po zajęciu tej wsi ruszył baon w kierunku wsi Suboty. — Pod Pacami przyłapano patrol bolszewicki, który wyjaśnił, że nieprzyjaciel silnie obsadził wieś Suboty i Pace z zadaniem utrzymania ich do następnego dnia. — W tym momencie podążał drogą przez wieś Imieniń III/65. p. p.

W porozumieniu z tym baonem 1/65. p. p. zaatakował nieprzyjaciela we wsi Pace od zachodu, mając dwie kompanie 2-gą i 4-tą w pierwszej linii, 3. kompanją przeprowadzony został manewr od południowego zachodu, 1. kompanją jako odwód.

Po zwycięskiej obronie ze strony przeciwnika kom-

panja 3-cia zjawieniem się na skrzydle wywarła decydujący wpływ na przebieg walki. — Nieprzyjaciel cofnął się na wschód a oddziały własne po zajęciu wsi wysunęły linię na wschodni kraniec.

Rano dnia tego III/65. p. p. otrzymuje rozkaz posuwać się drogą na Zaniwie-Imienin-Suboty. — Dowódca III/65. p. p. po otrzymaniu powyższego rozkazu wysyła 10. kompanję i 2 k. m. jako straż przednią. — Pod Zaniwem 10. kompanja napotyka na silny opór bolszewików. — Nieprzyjaciel był okopany na wzgórzach od strony południowo zachodniej.

Dowódca 10. Kompanji silnym atakiem wyrzuca bolszewików z okopów, biorąc około 80 jeńców i 1 c. k. m. — Po zajęciu Zaniwia III/65. p. p. posuwał się dalej w kierunku m. Imienin. Z chwilą, gdy przednie oddziały III/65. p. p. wychodziły ze wsi Imienin na Suboty, zostały powstrzymane silnym ogniem k. m. i artylerji nieprzyjacielskiej.

Dowódca III/65. p. p. rzuca do pierwszej linii kompanję 9-tą i 10-tą i 3 c. k. m., za lewym skrzydłem, wysyła 11. kompanję i 2 c. k. m. jako odwód.

Energicznem natarciem III/65. p. p. zajmuje wieś Suboty pod wieczór zostawiając na polu jednego zabitego i 1 rannego.

Podczas walki o wieś Suboty i Pace na odcinek pułku przybył dowódca Dywizji Pułk. Ładoś, jak również dowódca 32. Brygady Pułk. Krauss. — Dowódca Dywizji osobiście obserwował przebieg walki i wyraził swoje zadowolenie z działania baonów.

Po zdobyciu Horodca II/65. p. p. odmaszerował do Hruszewa, gdzie zabezpieczał rejon 16. Dywizji od północy i utrzymywał łączność z 11. Dywizją. — Kontakty z nieprzyjacielem w ciągu tego dnia baon nie nawiązał. Dnia 25. 9. 20 r. o godz. 15-tej baon otrzymał rozkaz maszerować do Ziołowa celem utrzymania linii od Ziołowa do Działkowicz włącznie. — Baon wyruszył w nakazanym kierunku.

W Zalesiu po drodze napotkał II. baon 12. komp., zamykającą rozgałęzienie dróg Ziołowo-Mazury i Ziołowo-Hruszewo. — Dowódca tej kompanji zameldował, iż wieś Ziołowo obsadzona jest przez nieprzyjaciela, a w północno zachodniej stronie wsi widoczne są okopy.

Wobec tego dowódca II. baonu wydał rozkaz: „5-ta Kompanja natrze na nieprzyjaciela w kierunku wschodnim, a 6-ta Kompanja uderzy od południa w kierunku północnym na skrzydło nieprzyjacielskie”.

Rozpoczęcie walki nakazane było o godzinie 19-tej. — Obie kompanje zajęły w nakazanym czasie pozycje wyjściowe, a po zneutralizowaniu przeciwnika ogniem Kar. Masz. ruszyły kompanje wspólnie do natarcia, wyrzucając wroga z Ziołowa w kierunku wschodnim.

Po zajęciu Ziołowa natychmiast umocniono zajęte pozycje na wschodniej stronie wsi Ziołowa.

Nieprzyjaciel, po uporządkowaniu się ponowił w ciągu nocy kilkakrotnie ataki i poniósłszy krwawe straty, cofnął się w kierunku Zaniwia.

Dnia 26. 9. o godz. 6-tej baon otrzymał rozkaz marszu w dalszym ciągu na Zaniwie.

Po osiągnięciu wsi Zaniwia otrzymuje nowy rozkaz, zająć Sokacze i ubezpieczyć akcję III/65. pp. na Imienin, czego dokonał przez wysłanie 5. komp. do dyspozycji d-cy III/65. p. p.

Po zajęciu Imienina przez wspomniany baon, przesuwa się II/65. p. p. do wsi Tatary, gdzie też zatrzymuje się na nocleg.

Przez cały wieczór nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał artylerią odcinek I/65. p. p. i III/65. p. p. — Przy poparciu tego ognia, o godzinie 22-giej nieprzyjaciel przeprowadził kontratak gęstymi linjami tyraljery na wieś Pace. — Kontratak ten odparto. — Nad ranem nieprzyjaciel wycofał się na wschód.

Dnia 27. 9. 20 r. otrzymał pułk za zadanie zająć przez Łosińce i Szymanowicze Chomsk i zlikwidować ostatecznie cofającego się przeciwnika. W dniu tym pułk działa w całości wszystkimi baonami.

Porządek marszu: I/65. p. p. i 7/16 p. a. p. jako straż przednia, następnie baon sztabowy, III/65. pp. 8/16. p. a. p. i II/65. p. p. — Straż przednia wymaszerowała ze Subot o godz. 5-tej. O godz. 7-mej kompanja czołowa tego bataljonu otrzymała ogień pod wsią Łosieniec. Po krótkiej strzelaninie placówki nieprzyjacielskie wycofały się na Szymanowicze. Według słów ludności cywilnej do Szymanowicz miały się zejść tej nocy większe oddziały nieprzy-

jiaciela. — Biorąc pod uwagę, że wieś Szymanowicze ciągnie się na przestrzeni 2 klm. i że główna droga, idąca od Łosińca do Szymanowicz prowadzi mniej więcej do środka tej wsi, na przedpola otwarte i prawdopodobnie mocno obsadzone w przewidywaniu naszego natarcia, dowódca baonu straży przedniej, skierował się drogą boczną, która wchodziła do Szymanowicz od południa.

Ze względu na mało przejrzysty teren, posuwanie się straży przedniej było powolne, z powodu czego kolumna główna zbliżyła się do straży przedniej na odległość 300-400 metrów.

Nieprzyjaciel, jak się okazało, obsadził zachodni kraniec wsi, ciągnącej się wzdłuż jednej ulicy, od południa ku północy, na przestrzeni przeszło 2 klm. — Baon przeto zdążył na lewe skrzydło nieprzyjaciela. W chwili, gdy 1/65. p. p. podchodził w odległości 1 klm. do wioski, a reszta kolumny znajdowała się za wzgórzem, tuż za nim, nieprzyjaciel niespodziewanym ogniem obsypał cały oddział. — Wobec tak krytycznej sytuacji 1/65. p. p. natychmiast przyjął ugrupowanie bojowe i ruszył do natarcia w następującym porządku: 2. i 3. komp. jako 1-szy rzut, 1. i 4. kompanja w schodach za 3. i 2. kompanja, jako drugi rzut, kompanja c. k. m. baonu po połowie przy 1. i 4. kompanji z zadaniem wspierać posuwanie się komp. pierwszego rzutu. — 7/16 p. a. p. bezpośrednio pod ogniem karab. otworzyła celny ogień na wioskę. — Przeciwnik zaskoczony starał się przegrupować swe oddziały w południowej części wsi i stawiał tam dość silny opór. — Po wyrzuceniu nieprzyjaciela z południowego krańca wsi, walka rozpoczęła się w samej wsi i prowadzona była przeszło dwie godziny, poczem nieprzyjaciel został ostatecznie wyrzucony i wycofał się na północny wschód w kierunku Chomska.

W walce tej 1/65. p. p. wziął do niewoli 200 jeńców i 2. k. m. — Niezwłocznie po oczyszczeniu wsi i uporządkowaniu kompanji około godziny 10-tej 1/65. p. p. otrzymał rozkaz natychmiast maszerować w stronę Chomska, zniszczyć znajdujące się tam oddziały i zająć to miasto.

W ślad za nim bataljony pułku weszły do Szymanowicz i wieś została obsadzona w następujący



sposób: II/65. p. p. obsadza Szymanowicze od wschodu, a III/65. p. p. zajął wzgórze przed wsią Wolką, zabezpieczając Szymanowicze od południa i południowego wschodu.

O godz. 11-tej nieprzyjaciel zaatakował od wschodu znacznie silniejszymi siłami wieś Wolkę, lecz atak ten został odparty i kompanje III/65. p. p. posuwały się w pościgu za nim pod wieś Sadki i Sałowo w kierunku południowo wschodnim.

Nieprzyjaciel zajął za tymi wioskami stare niemieckie pozycje i bronił się zawzięcie; dopiero o godzinie 15-tej okopy zostały wzięte przy współudziale 8/16. p. a. p. — Pościg za nieprzyjacielem trwał dalej na wschód od Sudki i Sałowa na południe do wsi Nowiki.

Po wykonaniu tego zadania III/65. p. p. wrócił na swój odcinek. — Baon Sztabowy pozostał w Szymanowiczach. — I/65. p. p., który o godz. 10-tej wyruszył na Chomsk, napotkał w marszu w okolicy wsi Laterne oddział bolszewicki, maszerujący z Chomska na Szymanowicze. — Kompanja straży przedniej zaatakowała przeciwnika i zmusiła go do cofnięcia się w kierunku Chomska.

O 4 km. na zachód od Chomska baon został ponownie zatrzymany silnym ogniem przez przeciwnika. — Pozycje nieprzyjaciela wysunięte były o 2 km. na zachód od Chomska i ciągnęły się na wzgórzach z południa na północ. Jego lewe skrzydło broniło drogę Chomsk-Hoszewo; na zachód zamknięte były drogi z Gut Polniki i Szymanowicz.

Wobec tak rozległego frontu przeciwnika i niekorzystnych warunków terenowych przed frontem, dowódca baonu zdecydował przeprowadzić atak dwoma kompanjami od zachodu i jedną kompanją wykonać manewr od północy wzdłuż drogi Polniki-Chomsk.

Wobec powyższego baon przyjął następujące ugrupowanie: 4. i 3. kompanja atakuje wzdłuż drogi Laterne-Chomsk, 2. kompanja przesuwa się lasami do Gut Polniki i wychodzi na drogę Gut Polniki-Chomsk z zadaniem uderzenia na prawe skrzydło nieprzyjaciela. — 1. kompanja jako odwód i jednocześnie ubezpieczenie artylerji. — C. K. M. Baonu wspierają ogniem natarcie kompanji 3. i 4., 7/16. p.

a. p. niszczy ogniem C. K. M. przeciwnika. — O godzinie 13-tej kompanja 2-ga odmaszerowała na Gut Polniki. — W oczekiwaniu wyjścia tej kompanji na drogę, przeciwnik trzymany jest pod silnym ogniem K. M. i baterji. — W pobliżu Gut Polniki kompanja 2-ga spotyka znaczny oddział bolszewicki maszerujący od Gut Polniki w stronę na Latarne.

Niespodziewanie spotkanego nieprzyjaciela w lesie komp. 2-ga zarzuca granatami ręcznymi i od-pędza w kierunku północnym i następnie pozostawiając silny patrol dla ścigania rozbitków, skierowuje się na wskazane miejsce. — To nieoczekiwane spotkanie opóźniło znacznie posuwanie się 2. kompanji i tym samym ogólną akcję baonu. — O godz. 17-tej patrole kompanji 2-giej ukazały się na drodze Gut. Polniki-Chomsk.

Z tą chwilą rozpoczyna baon ogólny atak koncentrycznie w kierunku Chomska. — Nie zważając na zacięty opór przeciwnika kompanje wdzierają się w jego stanowiska. — Cała linja chwieje się i nieprzyjaciel z wielkimi stratami w panice ustępuje na Chomsk-Hoszewo. — Podczas ataku odznaczył się wybitnie szereg. kompanji C. K. M. Pryngies, który rzucił się osobiście na strzelającego do ostatniej chwili z c. k. m. przeciwnika, zabił celowniczego i odwróciwszy karabin tą samą taśmą rozpoczął ogień na uciekających bolszewików.

Chomsk zajęty został o godz. 18,30, poczem kompanje wysunęły się na wschodni kraniec tego miasteczka. — Nieprzyjaciel w tej walce poniósł ciężkie straty; około 60 zabitych, 100 jeńców i 2 k. m., znaczną ilość amunicji i karabinów.

Własne straty: 4 zabitych i 6 rannych. — Walka ta zakończyła okres walk w Cyplu Pińskim, a jednocześnie z zajęciem Chomska została przerwana oddziałom nieprzyjacielskim komunikacja z północy na południe.

#### **Przemarsze od dnia 28. 9. do dnia 12. 10. 1920 roku.**

IV. Armja przeprowadza akcję na Baranowicze. 16. Dywizja piechoty ma wziąć również udział w tej akcji, wobec tego dnia 28. 9. wyrusza Dowództwo Pułku z II/65. p. p. z Szymanowicz do Chomska, a stąd po przyłączeniu I/65. p. p. z 7/16. p. a. p. przechodzi przez Stare Młyny-Zdzitów-Lisi-

czyce-Nowe Piaski-Rzeszyły. II/65. p. p. nocuje w Sokołowie. Następnego dnia rozkaz operacyjny 16. Dywizji z dnia 29. 9. godz. 10. wyjaśnia: „Pińsk został zajęty przez Generała Bałachowicza. Janów przez Genł Krajewskiego (18. Dywizja). IV. Armja własna dn. 29. atakuje Baranowicze 14., 15. i 11 dyw. 16. Dywizja ugrupowuje się wzdłuż szosy słuckiej. Wielkie marsze są niezbędne celem zaskoczenia nieprzyjaciela“.

Pułk maszeruje dnia 29. 9. przez Miłchnowice i Iwaczewice do Jaglewicy i kwateruje. II/65. p. p., III/65. p. p. i oddziały Sztab. w Dobromyślu z Dowództwem Pułku — I/65. p. p. w Gładenje. Dnia 30. 9. pozostaje pułk w tych miejscowościach.

Dnia 1. 10. wieczorem przechodzi I/65. p. p. do Rogacze, D-wo Pułku i II/65. p. p. do Zapola, III/65. p. p. do Petryjakowce — marsz bardzo ciężki — 40 klm. We wskazane rejony przybywa pułk dnia 2. 10. wieczorem. Od dnia 3. 10. do dnia 8. 10. pozostaje pułk w wskazanych miejscowościach, doprowadzając do porządku znużone oddziały.

Akcja IV. Armji przez te dni rozwijała się nadą bardzo pomyślnie. Rozkaz operacyjny 16. Dywizji z dnia 8. 10. brzmi w skróceniu:

„Nieprzyjaciel wycofał się na wschód, zrywając z naszymi wojskami kontakt; dając wiarę pogłoskom zajęcia przez nasze oddziały Mińska, szukają oddziały nieprzyjacielskie w rejonie Uzda innej drogi odwrotu. — 3. Dyw. Piech. osiągnęła linję Chlewica - Boddanów - Wiśniów nad dopływem Berezyny-Olszanka. — IV. Armja osiągnęła linję operacyjną Mikołajewszczyzna - Gowiczna - Nieśwież-Kleck i Łań rzeka, z zamiarem ugrupowania 11., 14 i 16. Dywizji, aby być przygotowaną do ewentualnego przesunięcia ich w kierunku Kojdanowa-Gulewicze“.

Wtym celu grupa operacyjna Pułk. Szt. Gen. Ładosia w składzie 11. i 16. Dywizji piecoty, opierając się prawem skrzydłem o 18. Dywizję, a lewym o 14. Dywizję, grupuje się w ciągu 8. 10. w rejonie Biniawka; jeden pułk w rejonie Kleck; jedna brygada w rejonie Woronino-Słobudja-Buraczki, jedna kompanja pozostaje dla łączności z grupą Gen. Krajewskiego (18. Dywizja) w Łunińcu.

Po przeprowadzeniu ugrupowania wykona 11. Dywizja głęboki wypad na Słuck. — Dnia 8. 10. maszeruje pułk o godz. 7-mej rano do Lachowicz, gdzie pozostaje na nocleg. — I/65. p. p. nocuje w Małej Łotwie.

Dnia 9. 10. przechodzi pułk w rejon Nieświeża, gdzie rozlokowuje się: D-two pułku, Oddziały Sztabowe i III/65. p. p. w Nieświeżu, II/65. p. p. w Pohabowszczyźnie, I/65. p. p. w Malewie.

Dnia 10. 10. dyslokacja jak dnia poprzedniego. Rozkaz operacyjny 16. Dywizji z dnia 11. wyjaśnia sytuację następująco:

14. Dywizja Piechoły zajęła dnia 10. 10. Kojdanów, 11. Dywizja przeprowadza atak na Słuck. — Zamiar własny: w myśl rozkazu dowództwa armji zająć rejon Łoszy-Onufrejewicz-Słucka-Pogostarobina. — Rozlokowanie pułku dnia 11. 10. nie zmieniło się.

Duch żołnierza b. dobry. — Nadchodząca pora jesienna staje się dokuczliwa, brak ciepłego odzienia. Skutkiem wielkich przemarszów tabor pułku nie może dołączyć do oddziałów stąd pewne braki w zaprowiantowaniu.

Stan oficerów 30, szeregowych 1728, stan bojowy 1324. — Dnia 12. 10. pułk odchodzi: I/65. p. p., do Bielczakowa pod Kopyłem, II/65. p. p. i III/65. p. p. z D-twem pułku do Kopyła.

Po 5-godzinnym wypoczynku o godz. 22-giej z rozk. 32. Bryg. odchodzi pułk z Kopył do Grozowa; stąd II/65. p. p. natychmiast przechodzi do wsi Onufrejewicze przez Żuki i Gresk.

II/65. p. p. przybył do Onufrejewicz dnia 13. 10. o godzinie 13-tej, gdzie złuzowuje I/48 p. p. i ubezpiecza się, wystawiając placówki i wysyłając patrole nad rzekę Słucz do wiosek Pokraszewa i Zamocścia.

### **WALKI W REJONIE ŁOSZY I SZACKA od 13. 10. do 16. 10. 20 r.**

W Grozowie pozostaje reszta pułku przez dzień 13. 10. 20 r. Dnia 14. rano wymaszerowuje pułk z III/65. p. p. jako czołowym na Słobodę Pierszewską, dokąd przybywa tegoż dnia po południu i tu zamocowuje. — III/65. p. p. wysuwa się do Pyry-

szewa, skąd spędza po krótkiej walce bolszewików i tu również nocuje, ubezpieczając się placówkami.

Dnia 15. 10. II/65. p. p. przechodzi do Zamościa bez kontaktu z nieprzyjacielem.

Tegoż dnia otrzymał pułk rozkaz jednym baonem zająć przez Łoszę i Hotlin — Szack, reszta pułku po zajęciu Łoszy uderzyć przez Dolginowo-Kruglewicze na Dudzicze. — Do pułku przydzielono 1. i 5. baterję 16. p. a. p. i 18. pułk ułanów.

Na zajęcie Łoszy i Szacka wyznaczono I/65. p. p. Ten wyruszył o godz. 15-tej do Słobody, skąd wydziela 2. kompanję, która maszerując do wsi Ugły, przeprowiła się tam przez rzekę Łoszę i maszerując dalej na północ jej wschodnim brzegiem w kierunku na wieś Łosze ma zaatakować pozycje nieprzyjacielskie od południowego wschodu. Reszta baon: Kompanje 1., 3., 4. i C. K. M. przemaszerowały główną drogą, by uderzyć od zachodu na wieś Łosze. O godzinie 7,30 patrole 1. komp., zbliżając się do Łoszy, zostały ostrzelane ogniem karabinów maszynowych. — Nieprzyjaciel obsadził wschodni brzeg rzeki, dominujący nad okolica. — Do ataku zostały wyznaczone pół kompanji 1-szej i 3-cia kompanja, mające za zadanie uderzyć z chwilą rozpoczęcia ataku przez 2. kompanję. — Pół komp. 1-szej i 4-cia w rezerwie.

Wobec tego, że kierunek frontu baonu był na wschód, a kierunek ataku III/65. p. p., działającego na lewo, był na północny wschód i z powodu, że prawe skrzydło III/65. p. p. sięgało na południe od lewego skrzydła I/65. p. p. o przeszło 1 klm. celem przykrycia rezerwy wysunięto pół kompanji 1-szej na lewe skrzydło baonu frontem na północ dla zabezpieczenia od ewentualnego napadu z tej strony.

I/65. p. p. dnia 15. 10. o godz. 8-mej otrzymawszy do swej dyspozycji jeden szwadron 18. p. uł., wysłał natychmiast patrol konny wsile 10 ludzi celem nawiązania łączności z kompanją 2-gą, a zarazem wysłał patrole dla połączenia się z prawem skrzydłem III/65. p. p. — Na zajętej pozycji pozostał w oczekiwaniu rozpoczęcia ataku przez 2-gą kompanję.

O godzinie 12 tej kompanja ta zajęła ostatecznie wyjściową pozycję do ataku na wieś Łosze. —

W tym czasie jednak bolszewicy podeszli lasami na lukę, powstałą pomiędzy III/65. p. p., a I/65. p. p. w sile 2 kompanji i zaatakowali od północnego zachodu pół pierwszej kompanji, którą wyparłypod folwark Pereszewo. — Dopiero 4. kompanja wyprowadzona z rezerwy, odrzuciła przeciwnika, a równocześnie III/65. p. p. w tym momencie rozpoczął swój atak, spędzając nieprzyjaciela z zajętych pozycji.

Pół kompanji 1-szej pozostało nadal jako ochrona lewego skrzydła. — Teraz zarządzono atak na Łosze, przyczem 4. kompanja również została rzucona do 1-szej linii.

Nieprzyjaciel został odrzucony i o godz. 13,40 baon zajął wieś.

W walkach pod Łosza został ranny dowódca kompanji Chor. Obłamski Stanisław.

III/65. p. p. przesunął się w nocy dnia 14. pod Pereszewo i z nastaniem dnia rozpoczął atakować nieprzyjaciela, który zajmował pozycję frontem na południe i południowy zachód, obsadzając Kamionkę-Jasienie-Guszczyna i folwark Antonów. — Zajęcie pozycji z frontu przedstawiało wielkie trudności, ponieważ nieprzyjaciel miał kilka K. M. i 3 działła. — Wobec tego baon 2-ma kompanjami przeprowadził demonstrację z frontu, resztą zaś sił obszedł prawe skrzydło, czem zmusił bolszewików o godz. 12,30 do pośpiesznego odwrotu. — Tymczasem nadciągnęły z Pereszewa oddziały sztabowe z oboma baterjami. — Dowódca pułku polecił otworzyć ogień artylerji, co również przyczyniło się do pobicia nieprzyjaciela. — Wszystkie siły III/65. pp. i oddziały sztabowe zaczęły ścigać nieprzyjaciela w kierunku na Dołginow, nie dając nieprzyjacielowi zorganizować się. — Po krótkiej walce III. baon zajął Dołginow.

W czasie pościgu z własnej inicjatywy pod dowództwem pchorąż. Krywki Stanisława konni wywiadowcy pułku uderzyli od wschodu na Dołginowo czem wszczęli popłoch u przeciwnika i w dużym stopniu spowodowali jego odwrot. — Po krótkim spoczynku maszerują oddziały sztabowe przez Kru-glicze-Borowyje do Zemczyślady, gdzie nawiązują o godzinie 21-szej kontakt z nieprzyjacielem, bro-

niącym mostu na drodze za Zemciślady do Rudkowa. — Kompanja Szturmowa rzucona naprzód zajęła wspólnie z dwoma szwadronami 18. p. Uł. most. Dwa zaś nieprzyjaciel spalił. — O świcie kompanja szturmowa spędziła nieprzyjaciela z Rudkowa, biorąc do niewoli kilku jeńców.

Nieprzyjaciel wycofał się do wsi Dudycze. — W walce tej nocnej pomocną bardzo była kompanja techniczna, która w ślad za posuwającą się kompanją szturmową naprawiała mostki przydrożne.

We wszystkich walkach tego dnia współdziałał z grupą Ppułk. Korewo 18. pułk ułanów, który jednak przez cały czas swem niezdecydowanym zachowaniem się w akcji pościgowej nie poczynił się wiele do zniszczenia nieprzyjaciela. — Natomiast dwa szwadrony wysłane z kompanją szturmową w nocy, współdziałały na obu skrzydłach tej kompanji z dodatnim wynikiem.

II/65. p. p. otrzymał dnia tego rozkaz zająć wieś Werkały. — W drodze pod Adamowem stoczył potyczkę i posunął się dalej pod Smolarnię, gdzie został zaatakowany przez zgrupowanego tam nieprzyjaciela. — Była to krytyczna sytuacja, gdyż tyły baonu nie były zabezpieczone, a w Rudni znajdował się również nieprzyjaciel. W myśl otrzymanego rozkazu D-łwa 32. Bryg. baon wycofał się nocą do Adamowa i ubezpieczył się w tej wsi. — Dnia 16. 10. rozpoczął ponownie marsz na Werkały, które zajął o godzinie 17-tej.

Tymczasem dnia 15. o godzinie 15-tej wyruszył I. baon z Łoszy dwoma kolumnami na wschód, 3-cia i 4-ta kompanja na Hodlin 1. i 2. i C. K. M. na Walerjany. — Obie kolumny spędzały po drodze nieprzyjacielskie oddziały. — O godzinie 19-tej Walerjany i Hodlin zostały zajęte.

Patrole wysłane naprzód spędzają nieprzyjaciela ze wsi Lubacze i zajmują przeprawę nad rzeką.

Baon pozostał na noc w Walerjany-Hodlin.

Dnia 16. 10. o godzinie 5-tej I/65. p. p. wyszerował celem zajęcia Szacka. — W tym celu wysłał kompanję 2-gą i pół kompanji 1-szej przez Zubjaczce-Wołok na Tołkaczewilcze, ponieważ wywiad stwierdził w okolicy tej ostatniej wsi nieprzyjaciela.

Do kompanji przydzielono 12 kawalerzystów,

reszta baonu maszerowała przez Hodlin- folwark Gawrałówkę na Szack. — D-ca baonu zdecydował się zaatakować Tolłkaczewicze i Szack. — Atak na Szack prowadziła od południa pół kompanji 1-szej i pół szwadronu 18. pułku ułanów. — Kompanja 3-cia od południowego zachodu wzdłuż drogi na stary Szack. — Kompanja 4-ta pozostała w rezerwie na prawem skrzydle. — Nieprzyjaciel zaskoczony od południa po krótkim oporze ustąpił z pozycji i opuścił miasto. — Tolłkaczewicze zostały również zajęte. — Wysłano o godz. 16-tej wywiady, które stwierdziły nieprzyjaciela w Kawalewiczach i w okolicy folwarku Józefowo. O godzinie 14-tej otrzymał baon rozkaz o zawieszeniu broni.

### ZAWIESZENIE BRONI.

Nad ranem z dnia 15/16. października otrzymał d-ca pułku, będący przy III/65. p. p. i baonie sztabowym rozkaz operacyjny No. 23 z dnia 15. 10., który brzmiał w streszczeniu:

„Zawarty rozejm wchodzi w życie dnia 18. 10. o godzinie 24-tej. — Dotyczące instrukcje wyjdą dn. 16. 10. 1920 r. — Naczelne Dowództwo nakazuje natychmiastowe zajęcie linii rozejmowej.

W myśl powyższego rozkazu grupa Ppułk. Korewy wycofała się dnia 16. 10. do Pyryszewa i tu zanocowała, zawiadamiając równocześnie oba detaszowane baony o rozejmie.

I/65. p. p. pozostał na noc w Szacku, a II/65. pp. w Werkałach, skąd oba te oddziały wycofały się dopiero dnia 17. 10. w ślad za dowództwem pułku na linię rozejmową. — Grupa Ppułk. Korewy w ciągu dnia 17. 10. przeszła do Świłtyczy, gdzie została zluzowana przez 46. p. p., należący do 14. Dyw. Piech. — I/65. p. p. przeszedł do Starzycy i Pociiek zaś II/65. p. p. do Zamościa. — W ciągu dnia 18. cały pułk za wyjątkiem I. baonu przechodził do Kopyła. I/65. p. p. pozostaje w Pociiekach. — Dnia 19. 10. rozlokowanie pułku bez zmiany. — Już po kilku dniach spoczynku przesuwa się pułk dalej na zachód. — W całym swym składzie przechodzi on w ciągu października i listopada pieszymi marszami aż do Wołkowyska, gdzie oddziały pułku w ciągu dnia 27. zostają zawagonowane i cały pułk wraca do kraju, do Brodnicy na Pomorze.



## ZAKOŃCZENIE.

W chwili niebezpieczeństwa, grożącego Ojczyźnie, spełnił młody pułk, jak mógł najlepiej swe najświętsze zadanie obrony Jej granic.

W orszaku zasłużonych formacji zajął zaszczytne miejsce, a dając dowód głębokiego patriotyzmu i poświęcenia synów Starogardzkiej Ziemi, dołożył swą skromną cegiełkę pod budowę granic Polski.

W walkach na wschodzie pozostawił w skromnych żołnierskich mogiłach Kapitana Skarzyńskiego Ignacego, Ppor. Franka Aleks. i około 150 szeregowych.

Nierównie większa była ilość rannych: bo 15 oficerów i z górą 300 szeregowych.

Nie sposób podać tu również nazwisk kilkudziesięciu nieznanych żołnierzy pułku, którzy zmarli w niewoli bolszewickiej z ran, trudów i chorób.

W uznaniu zasług położonych przez pułk, Wyższe Dowództwo odznaczyły: 28 oficer. i szereg. pułku orderem „Virtuti Militari”, 70 oficer. i szereg. „Krzyżem Walecznych”.

Zaszczytne trudy i praca pułku pozostają na przyszłość, jako wzór dla młodszych pokoleń, zawsze wskazując im drogę najświętszego obowiązku wobec Ojczyźnej Ziemi.

KONIEC.



**Wykaz poległych na polu chwały**

**w czasie od 10. 6. do 9. 8. 1920 — Ukraina-Wołyń.**

- Kpr. Rzerzuch Jan, ur. 6. 8. 97, † 23. 10. 20, 1 komp.  
St. szer. Wyka Wład., 17. 8. 97, † 26. 7. 20, 1. komp.  
Szer. Potrak Jan, — † 8. 7. 20, 1. komp.  
„ Zieliński Bron. ur. 20. 9. 98, † 8. 7. 20, 1. komp.  
„ Jaksender Józef, ur. 1897, † 20. 6. 20, 1. komp.  
„ Klinger Maksymilian, — † 20. 6. 20, 1. komp.  
„ Żychowski Marjan, 29. 12. 00, † 22. 7. 20, 1. k.  
„ Michalak Józef, — † 26. 7. 20, 1. komp.  
„ Zakręta Stanisław, ur. 1901, † 26. 7. 20, 1. k.  
„ Ostrowski Jan, ur. 27. 3. 97, † 26. 7. 20, 1. k.  
„ Lange Maksymilian, 17. 10. 04, † 17. 7. 20, 1. k.  
„ Piesik Paweł, 25. 1. 03, † 2. 8. 20, 2. komp.  
„ Batełka Maks., 15. 5. 01, † 21. 6. 20, 2. komp.  
Kpr. Szromowski Maksym. — † 21. 6. 20, 2 komp.  
St. sz. Dżakowicz Józef, — † 21. 6. 20, 3. komp.  
„ Legasiński Józef, — † 21. 6. 20, 3. komp.  
„ Gromowski Dominik, — † 21. 6. 20, 3. komp.  
„ Lepiński, — † 21. 6. 20, 3. komp.  
„ Lorbiecki Leon, 11. 9. 99, † 21. 6. 20, 3. komp.  
„ Pawłowski Leon, 15. 10. 88, † 21. 6. 20, 3. k.  
„ Prochowski Piotr, 24. 4. 01, † 21. 6. 20, 3. k.  
„ Sulewski Maks., 11. 12. 97, † 21. 6. 20, 3. k.  
„ Zegarski Józef, 30. 10. 99, † 21. 6. 20, 3. komp.  
St. szer. Juda Jan, 12. 6. 98, † 8. 7. 20, 4. komp.  
Szer. Pawłowski Walenty, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Werner Ryszard, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Bera Walenty, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Kuliński Stanisław, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Akerman Władysław, — † 13. 6. 20, 5. komp.  
„ Musiał Jan, 24. 8. 98, † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Świekiert Wilhelm, 3. 12. 96, † 13. 6. 20, 4. k.  
„ Żabiewski Jan, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Kochan Józef, 13. 3. 99, † 12. 6. 20, 4. komp.  
St. sz. Kubik Aleks., 12. 2. 96, † 13. 6. 20, 4. komp.  
Szer. Balzer Sylwester, 4. 1. 02, † 8. 7. 20, 4. komp.  
Plut. Angryk Kazimierz, 5. 6. 96, † 22. 6. 20, 6. komp.  
St. szer. Stanik Józef, 1. 1. 98, † 9. 6. 20, 6. komp.  
Szer. Jansiak Michał, 30. 8. 01, † 8. 7. 20, 6. komp.  
„ Andrzejewski Aleks., 20. 9. 00, † 9. 7. 20, 6. k.

- Kpr. Ziółkowski Maksym., 25. 1. 96, † 12. 6. 20, 7. k.  
St. szer. Bączyński Feliks, — † 13. 6. 20, 7. komp.  
Szer. Młynarczyk Jan, 14. 1. 01, † 8. 7. 20, 7. komp.  
„ Wagner Walter, 30. 8. 99, † 8. 7. 20, 7. komp.  
„ Rogócki Bronisław, 18. 11. 98, † 10. 7. 20, 8. k.  
„ Teka Jan, 28. 1. 00, † 24. 7. 26, 8. komp.  
St. szer. Skrzypczak Józef., 7. 3. 99, † 8. 7. 20, 9. k.  
Szer. Ratajczak Stanisław, 10. 9. 01, † 10. 7. 20, 9. k.  
„ Czarnowski Stanisł., 21. 8. 99, † 21. 6. 20, 9 k.  
Sierż. Kraśny Kazimierz, 30. 1. 90, † 19. 7. 20.  
Plut. Dzbik Karol, 21. 10. 96, † 10. 7. 20, Plut. łącz.  
Szer. Machwiński Wojciech, 6. 4. 98, † 12. 6. 20  
Kapr. Pachojka Alojzy, 14. 6. 96, † 13. 6. 20, K. M.  
St. szer. Albrecht Józef, — † 13. 6. 20, K. M.  
„ Kasik Jan, 17. 6. 97, † 7. 8. 20, K. M.  
Szer. Puszyński Józef, — † 13. 6. 20, K. M.  
„ Hanowski Józef, — † 13. 6. 20, K. M.  
„ Michalski Władysław, 3. 6. 96, † 3. 8. 20, K. M.  
Sierż. Gawrych Alojzy 25. 11. 98, † 19. 8. 20, K. M.  
Sierż. linj. Jankowski Franc., 7. 6. 88, † 8. 20, K. M.  
Szer. Fogler Franciszek, 20. 1. 02, † 8. 1920.  
„ Pieczonka Karol

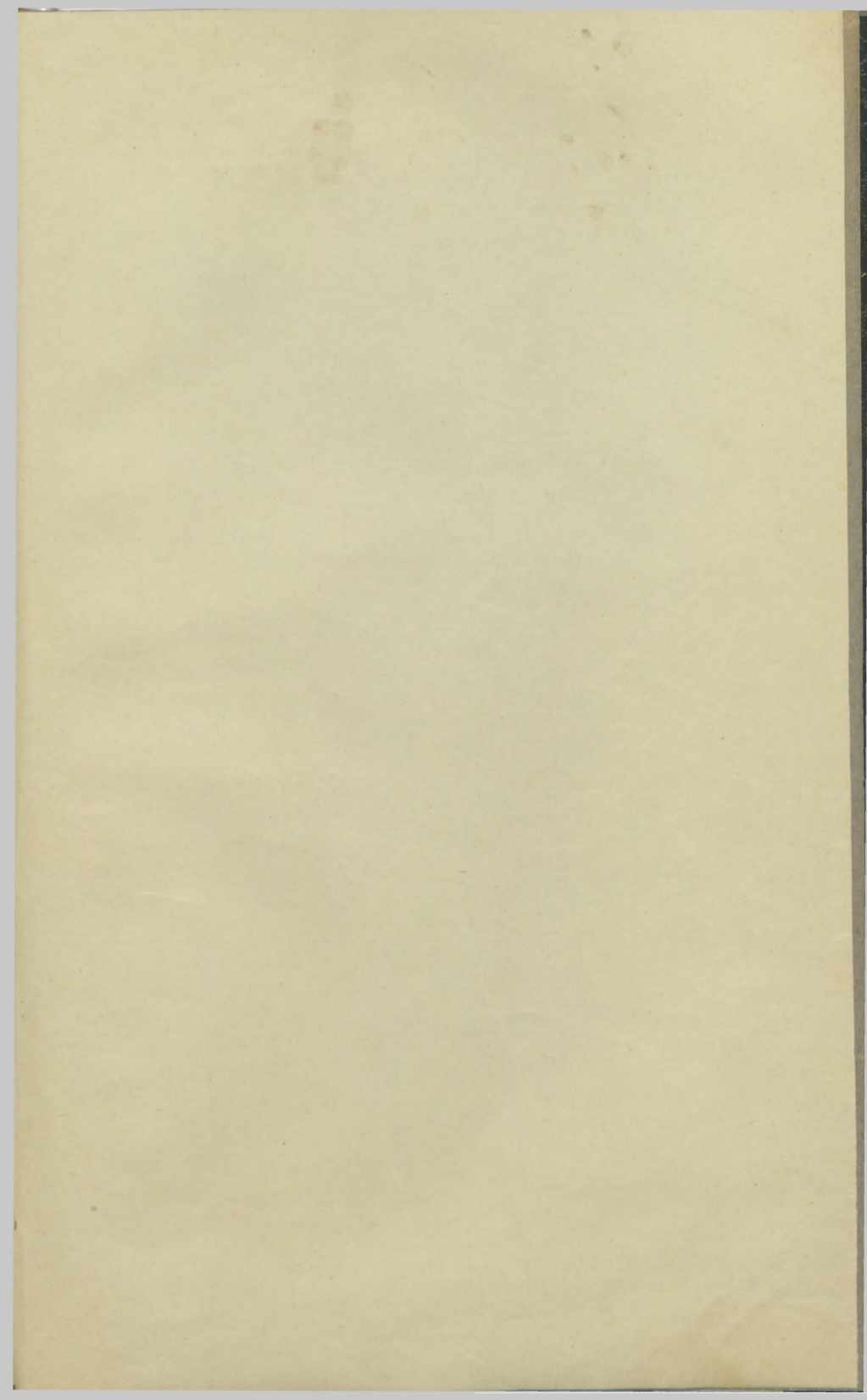
---

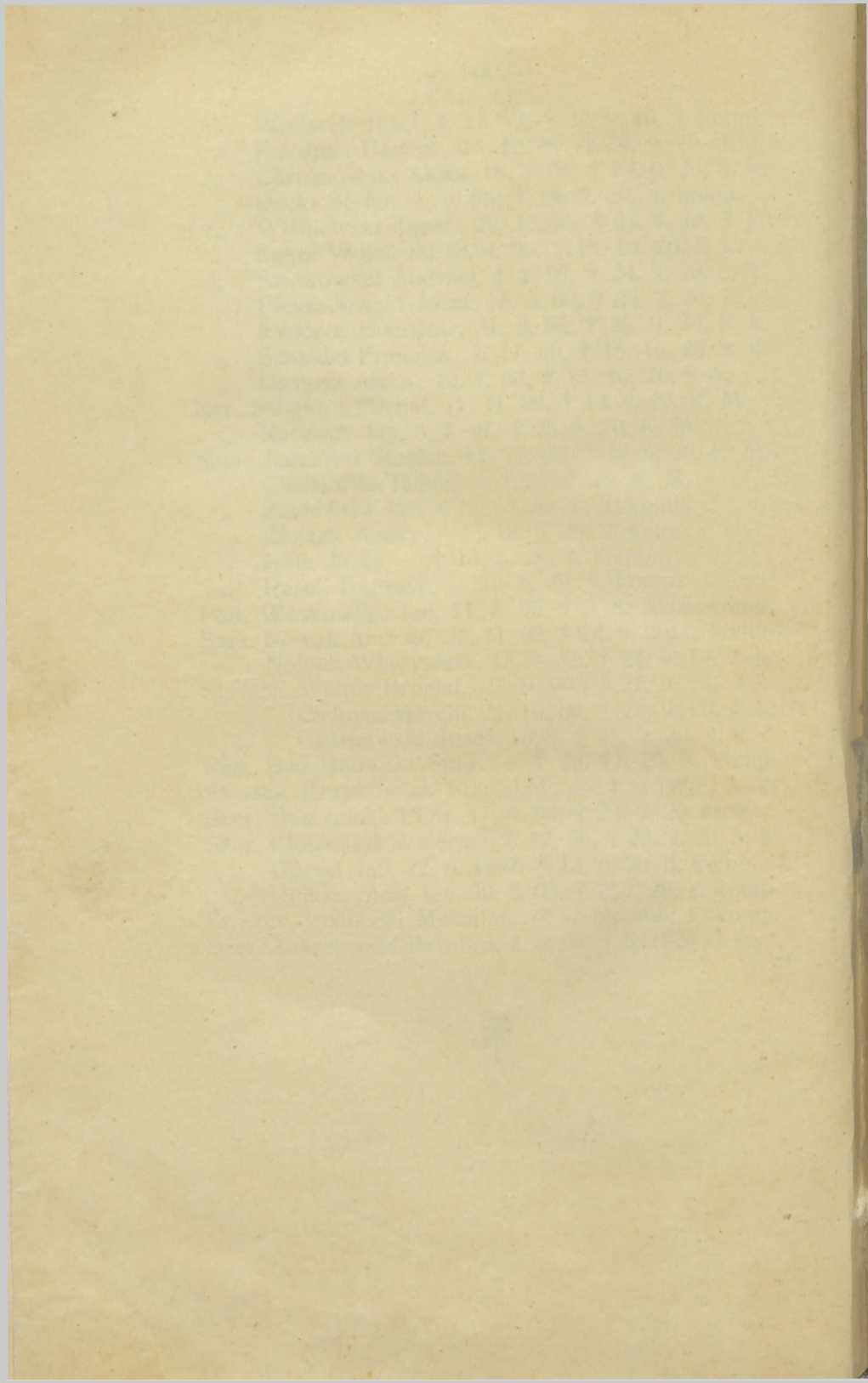
**Wykaz poległych na polu chwały  
w czasie od 10. 8. do 18. 10. 1920 r.**

- Kpt. Skarzyński Ignacy, — † 24. 9. 20, 11. komp.  
Ppor. Frank Aleksander, — † 13. 9. 20, 12. komp.  
Szer. Kuczkowski Józef, 18. 3. 90, † 22. 8. 20, 1. k.  
„ Langowski Bronisł., 7. 9. 98, † 18. 8. 20, 1. k.  
„ Brzeziński Piotr, 17. 6. 94, † 25. 9. 20, 1. komp.  
„ Grenc Bronisław, 28. 10. 00, zm. 28. 12. 20  
St. szer. Knitter Antoni, 3. 7. 97, † 23. 9. 20, 2. k.  
Szer. Słomowicz Leon, 1. 5. 00, † 27. 9. 20, 2. komp.  
„ Koleczka Aleksander, 14. 7. 01, † 27. 9. 20, 2. k.  
„ Zalewski Józef, 7. 3. 96, † 7. 12. 20, 2. komp.  
Plut. Fiałek Franciszek, 3. 6. 96, † 15. 10. 20, 3. k.  
Kpr. Prejsner Jan, 6. 5. 00, † 23. 9. 20, 3. komp.  
St. szer. Radecki Ignacy, 1. 2. 00, † 15. 10. 20, 3. k.  
Szer. Chyćciński Antoni, 1. 6. 01, † 23. 9. 20, 3. k.  
„ Fiałkowski Stanisł., — † 23. 9. 20, 3. komp.  
„ Lepka Filip, 2. 11. 97, † 23. 9. 20, 3. komp.  
„ Ubowski Leon, 2. 11. 99, † 23. 9. 20, 3. komp.  
„ Toczewski Antoni, 18. 9. 93, † 26. 9. 20, 3. k.

- „ Wodarek Józef, 5. 11. 97, † 22. 9. 20, 4. komp.  
„ Kaszluga Henryk, 15. 10. 99, † 24. 9. 20, 4. k.  
„ Chrzanowski Aleks, 18. 5. 01, † 24. 9. 20, 4. k.  
„ Racki Stefan, 1. 9. 98, † 24. 9. 20, 4. komp.  
„ Wiśniewski Konst., 29. 12. 96, † 27. 9. 20, 5. k.  
„ Kąkol Wojciech, 15. 4. 90, † 15. 10. 20, 5. k.  
„ Szatkowski Andrzej, 2. 1. 97, † 24. 9. 20, 5. k.  
„ Pieszadowski Józef, 15. 8. 00, † 23. 9. 20, 7. k.  
„ Kwiczor Bolesław, 31. 8. 95, † 26. 9. 20, 8. k.  
„ Szpindel Francisz., 7. 11. 00, † 15. 10. 20, 8. k.  
„ Cichosz Aleks., 12. 7. 00, † 15. 10. 20, 8. k.  
Kopr. Sabatura Michał, 11. 11. 99, † 14. 9. 20, K. M.  
„ Reczuch Jan, 6. 7. 97, † 25. 9. 20, K. M.  
Szer. Jadziński Stanisł., 11. 11. 96, † 26. 9. 20, K. M.  
„ Zabszyński Julian, — † 13. 6. 20, K. M.  
„ Zablewski Jan, — † 13. 6. 20, 5. komp.  
„ Kłojzak Alojzy, — † 13. 6. 20, 3. komp.  
„ Ollik Józef, — † 13. 6. 20, 4. komp.  
„ Rasek Damazy, — 13. 6. 20, 9. komp.  
Plut. Woskowiak Jan, 11. 5. 96, † 3. 8. 20, 6. komp.  
Szer. Nowak Andrzej, 30. 11. 02, † 24. 9. 20, 8. komp.  
„ Nowak Władysław, 15. 4. 95, † 24. 9. 20, 2. k.  
St. szer. Welter Bronisł., 25. 9. 99, † 27. 9. 20, 4. k.  
„ Cichosz Marcin, 22. 10. 00, † 27. 9. 20, 4. k.  
„ Czarnowski Józef, 1898, † 27. 9. 20, 4. k.  
Plut. Budzianowski Stan., — † 23. 12. 20, 3. komp.  
St. szer. Krzykowiak Stanisław, — † w szp., 3. k.  
Szer. Grzeżeniak Piotr, 17. 6. 94, † 23. 9. 20, tech.  
Szer. Kłosowski Walerjan, 7. 12. 00, † 23. 9. 20, 5. k.  
„ Górski Jan, 22. 6. 1897, † 13. 6. 20, 5. komp.  
„ Smoczyński Jan, 30. 3. 00, † 7. 7. 20, 2. komp.  
St. szer. Rolbiecki Melchior, † w niewoli, 1. komp.  
Szer. Zakrzewski Bernard, 2. 3. 96, † 8. 1920, 3. k.







15,000